

Józef Nowacki

Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznany synod prowincjonalny roku 1258

Collectanea Theologica 14/1-2, 92-172

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARCYBISKUP GNIEŹNIEŃSKI JANUSZ I NIEZNANY SYNOD PROWINCJO- NALNY ROKU 1258.

I.

ARCYBISKUP JANUSZ (1258—1272).

1. Jego przeszłość kościelna i polityczna.

Dyplom wrocieryski arcybiskupa-elektą gnieźnieńskiego Janusza i innych prałatów Kościoła polskiego z 17 września 1258 r., który w związku z niniejszą rozprawą osobno już opublikowaliśmy i bliżej rozpatrzyliśmy*), posiada szczególne znaczenie dla dziejów metropolii gnieźnieńskiej w wymienionym roku.

Wszystkie owe wypadki i sprawy, które w pewnym oparciu o wspomniany dokument pragniemy tu rozpatrzeć, łączą się ściśle z osobą nowego elekta gnieźnieńskiego Janusza.

Wobec niezupełnie jeszcze ustalonej chronologii początków jego pontyfikatu dyplom ów stanowi niezwykle cenny przyczynek, rzucający sporo nowego światła na przekazy innych źródeł współczesnych i późniejszych i pozwalający rozsądzić nasuwające się sprzeczności, a chronologię ustalić ostatecznie.

*) Por. pracę autora p. t. „Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258“, *Collect. Theolog.* XIII, r. 1932, z. 4, str. 355—369. Rzecz ta stanowi z niniejszą rozprawą jedną całość, a tylko w druku podzielona została na dwie osobne prace. Tamże należy poprawić *E r r a t a*: str. 359 i 361, przyp. 6 i 10 ma być *Monum. Hist. Dioec. Wlad. t. XIV*, a nie t. VI względnie XVI; nadto w streszczeniu łacińskim na str. 369 należy czytać *Wrocirisiensem* zamiast *Wrocimiriensem*.

Nie poprzestając na tych z natury rzeczy suchych dociekania-
 niach chronologicznych bierzemy następnie kolejno pod uwagę
 przeszłość arcybiskupa Janusza, jego karierę kościelną i poli-
 tyczną, następnie szczegółowy przebieg jego wyniesienia na sto-
 licę arcybiskupią i początki jego rządów, od chwili jego kano-
 nicznej elekcji aż do nadania mu wraz z paljuszem pełni władzy
 metropolitalnej. Właśnie bowiem w niniejszym wypadku zagad-
 nienia powyższe budzą szczególne zaciekawienie z kilku wzglę-
 dów natury prawno-kościelnej i politycznej.

W oparciu o szersze tło historyczne i prawo-kościelne sta-
 ramy się zarazem wyjść w pracy niniejszej daleko poza zakres
 zainteresowania jedynej nowszej monografji arcybiskupa Janu-
 sza, zawartej w księdza Korytkowskiego żywotach „Arcybisku-
 pów gnieźnieńskich“¹⁾.

Chronologia śmierci arcybiskupa Pełki, a elekcji i po-
 czątków rządów jego następcy pozostawała dotychczas mimo
 badań ks. Korytkowskiego w niejednym jeszcze pod znakiem
 zapytania²⁾. Zapiski bowiem średniowiecznych roczników, kro-
 nik i katalogów arcybiskupów nie przekazały nam w tej kwestji
 relacyj zgodnych; znaczy to uszczerbek przy stosunkowo tak
 szczupłym materiale dyplomowym z owego czasu, jaki nam
 przechowano. Dotychczas najstarsza wzmianka dokumentów o
 nowym arcybiskupie Januszu pochodziła dopiero z dnia 3 sier-
 pnia 1260 r.³⁾, a pierwsze znane nam dokumenty jego dopiero
 z synodu prowincjonalnego w Sieradzu z 17 września 1262
 roku⁴⁾. Tem większej wagi nabiera więc o pełne cztery lata
 wcześniejszy dyplom jego wrocierski, który wystawił Janusz,
 będąc jeszcze tylko gnieźnieńskim elektem.

Śmierć zasłużonego poprzednika jego, arcybiskupa
 Pełki, zanotowały dwa roczniki średniowieczne, krakowski⁵⁾

1) T. I, str. 413—438.

2) Ibid., str. 407 n., 413 nn.

3) Kod. dypl. Wielkop. nr. 388.

4) Perlbach, Pommerell. Urkdb. nr. 193; Kod. dypl. Wielko-
 pol. nr. 402; por. Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 200, nr. 28 —
 dokument o dwa dni późniejszy, wystawiony widocznie już po ukończeniu
 obrad synodu (por. niżej rozdz. o synodzie).

5) Monum. Pol. Hist., t. II, str. 839:

1258. Dux Premisl Polonie Maioris obiit.

i miechowski⁶⁾, w widocznej wzajemnej zależności, dopiero pod rokiem 1259. Data ta mogłaby wydawać się wiarogodną wobec stosunkowo tak późnych, gdyż o dwa względnie trzy lata późniejszych pierwszych śladów pontyfikatu jego następcy w materiale dyplomowym. Nadto i katalog pierwszy arcybiskupów, naogół nieźle poinformowany już o arcybiskupach XIII stulecia, stawia posunięcie Janusza na stolicę gnieźnieńską dopiero pod r. 1260⁷⁾. Zgoła mylną datę zgonu arcybiskupa Pełki, mianowicie rok 1251, podaje katalog drugi arcybiskupów⁸⁾, którego główny trzon skomplikowano czy przepisano dopiero w początkach XVI wieku za prymasa Jana Łaskiego, źródło o bardzo mętnych, błędnych danych chronologicznych, chociaż pozatem w treści dość poprawne i nawet ciekawe. Niestety na nim oparł w żywotach innych arcybiskupów swą chronologię Bużeński⁹⁾ i inni późniejsi. W świetle dokumentu wrocierskiego daty powyższe są oczywiście mylne. Natomiast wiarogodnymi okazują się zgodne relacje innych źródeł, według których arcybiskup Pełka umarł już w r. 1258. Datę powyższą przekazały nam Rocznik wielkopolski¹⁰⁾ i Kronika wielkopol-

1259. Fulco archepiscopus Gneznensis obiit, Johannes succedit. Dux Boleslaus Polonorum accepit Johalem, filiam regis Hungarie.

Jak okazuje się z zestawienia tych kilku zapisków, chronologia Rocznika krakowskiego jest w tem miejscu wogóle o jeden rok przesunięta. Przemysł I umarł bowiem już 4 czerwca 1257 r. (Kronika Wielkopolska, Monum. Pol. Hist. t. II, str. 579; por. Balzer, Genealogja Piastów, Kraków 1895, str. 230). Ślub brata jego Bolesława Pobożnego z Jolantą odbył się już w r. 1256, a w r. 1258 sprowadzono ją z dworu krakowskiego do Wielkopolski (Balzer, o. c. str. 233).

⁶⁾ Ibid., str. 882: „1259. Fulco archiepiscopus Gneznensis obiit. Janusius succedit“ (jak w Roczn. krak.). — Widocznie stąd wziął błędną datę tę Völker, Kirchengeschichte Polens, Berlin-Leipzig 1930, str. 37.

⁷⁾ Ibid., t. III, str. 393.

⁸⁾ Ibid., str. 406.

⁹⁾ Por. słuszne uwagi wydawcy Ksawerego Liskego (ibid., str. 402—405).

¹⁰⁾ Ibid., t. III, str. 32—33: „Item eodem anno (1258) Nonis Aprilis dominus Fulco, qui Pełka proprio nomine vocabatur, archiepiscopus Gneznensis, in Lancicia diem vite sue clausit extremum. Vir bonus in moribus et honeste vite, sub cuius regimine tota ecclesia Polonica triumphavit“.

ska¹¹⁾, Rocznik Sędziwoja¹²⁾, R. kapituły krakowskiej¹³⁾ i R. lubiński¹⁴⁾, nadto katalog pierwszy arcybiskupów¹⁵⁾, wreszcie niezależnie od nich także Długoszowe „Żywoty“¹⁶⁾ i „Dzieje“¹⁷⁾.

W zestawieniu z datą dokumentu wrocieryskiego zyskuje także na wiarygodności podana przez kilka źródeł data dzienna śmierci arcybiskupa Pełki. We Wspominkach gnieźnieńskich zapisano ją pod dniem 6 kwietnia¹⁸⁾, natomiast w Roczniku wielkopolskim¹⁹⁾, Kalendarzu krakowskim²⁰⁾, katalogu pierwszym²¹⁾ i obu dziełach Długosza²²⁾ pod dniem 5 kwietnia. Dacie ostatniej, tak zgodnie potwierdzonej przez kilka źródeł, należy się pierwszeństwo. Jako miejscowość zgonu podaje kilka przekazów zgodnie wieś arcybiskupią pod Łęczycą t. j. rezydencję arcybiskupów Kościół czyli Tum.

Jeżeli weźmie się pod uwagę tak skąpe nieraz przekazy źródłowe, gdy chodzi o chronologję innych biskupów ówczes-

¹¹⁾ Ibid., t. II, str. 582: „*Eodem vero anno (1258) Fulco archiepiscopus Gneznensis, qui Pelka nomen proprium habuit, in Lancicia diem suum clausit extremum. Vir in moribus compositus, literatus et honeste vite, sub cuius regimine ecclesia Polonica in omnibus feliciter triumphabat*“.

¹²⁾ Ibid., str. 878: „1258. Fulco archiepiscopus obiit“.

¹³⁾ Ibid., str. 806: „1258. Fulco archiepiscopus Gneznensis obiit“.

¹⁴⁾ Ibid., t. V, str. 872.

¹⁵⁾ Ibid., t. III, str. 393: „*Fulko... mortuus est atque sepultus in ecclesia Gneznensi anno Domini MCC quinquagesimo octavo, quinta die Aprilis*“.

¹⁶⁾ Długosz, Op. t. I, str. 352 n.: „*Anno Domini millesimo ducentesimo quinquagesimo octavo, quinta die Aprilis, in curia sua archiepiscopali apud Lanciciensem ecclesiam, post mensem ex quo languerat, moritur*“.

¹⁷⁾ Tenże, Hist. t. II, str. 367 pod r. 1258: „*Quinta die Aprilis Lanciciae Fulco Gnesnensis archiepiscopus vir grandaevus, literatus et religione plenus, cum annis quatuor et viginti in sella metropolitana sedisset, post mensem ex quo languerat, moritur*“.

¹⁸⁾ Monum. Pol. Hist., t. III, str. 45: „*Item eodem anno Fulco, archiepiscopus Gneznensis obiit 6 die mensis Aprilis*“. Zapisek ten znalazł się w roczniku tym na miejscu niewłaściwym, gdyż po zapisku z r. 1333 o koronacji Kazimierza Wielkiego.

¹⁹⁾ L. c.

²⁰⁾ Monum. Pol. Hist., t. VI, str. 650: „*5 Aprilis. Fulco Gneznensis archiepiscopus obiit*“.

²¹⁾ L. c.

²²⁾ L. c.

snych i nawet późniejszych, zadziwia w tym razie ścisłość danych powyżej przytoczonych. Szczególnie należy tu wyróżnić oba przekazy Długosza, który w omawianych tu zagadnieniach, jak nieraz już w tylu innych, okazał się szczególnie dobrze poinformowanym. On jedyny podał nam, widocznie na podstawie dobrych źródeł, które miał jeszcze pod ręką, dwa dalsze dotyczące szczegóły, skądinąd nam nieznane, nienotowane nawet w współczesnym Roczniku wielkopolskim, mianowicie wiadomość o całomiesięcznej chorobie arcybiskupa Pełki²³⁾, która poprzedziła jego zgon w dniu 5 kwietnia, a powtóre datę wyboru jego następcy Janusza, t. j. dzień 20 maja 1258 r.²⁴⁾. W zestawieniu z datą śmierci arcybiskupa Pełki (5 kwietnia) a datą wystawienia dokumentu wrocieryskiego (17 września), w którym Janusz jako wybrany metropolita występuje już na czele swych sufraganów, powyższa Długoszowa data jego elekcji wydaje się nie tylko możliwą, lecz i ze wszech miar wiarogodną.

Byłoby rzeczą bardzo ciekawą i dla krytycznej analizy dzieł Długosza nader ważną móc stwierdzić, skąd zaczerpnął on powyższe szczegóły o obu arcybiskupach z połowy XIII wieku, niewymienione w żadnych innych źródłach z wieków średnich, nie wyjmując nawet współczesnego owym wypadkom Rocznika wielkopolskiego czyli właściwie Rocznika kapituły poznańskiej i opartej na nim Kroniki wielkopolskiej. W odpowiedzi nasuwa się przedewszystkiem same Gniezno, jaki zaginiony dziś średniowieczny katalog arcybiskupów, z którego skorzystał Długosz także w innych razach. Jest rzeczą zrozumiałą, że o jakiegokolwiek dane o arcybiskupach gnieźnieńskich zwrócił się przedewszystkiem do samej stolicy metropolitalnej, której kapituły członkiem był zresztą przez dłuższe lata. Otóż w połowie XV

²³⁾ L. c.

²⁴⁾ Długosz, *Vitæ* (Op. t. I), str. 353: „*Vicesima mensis Maii per capitulares Gnesnenses celebrata apud Gnesnensem ecclesiam electione Janussius, praepositus Gnesnensis, natione Polonus, genere nobilis de domo et familia Grzimalitarum, virtute atque doctrina ornatus, concorditer electus est*“. — Tenże, *Hist. Pol.*, t. II, str. 367: „*Ad substituendum autem alterum archiepiscopum dum capitulares die vicesima Maii indicta convenissent, Janussium, praepositum Gnesnensem, genere Polonum et nobilem, concordibus votis eligunt in pastorem*“.

stulecia przechowywano w Gnieźnie taki katalog, dziś nam nieznaný. Otaczano go tak wielkim poważaniem, że według danych jego rozsądano w sądzie konsystorskim wiarogodność dat i autentyczność dokumentów arcybiskupich. W r. 1440 oficjał i kantor gnieźnieński Jan z Brzostkowa wysłał celem stwierdzenia autentyczności pewnego aktu inwestytury na probostwo w Chlewie pod Kaliszem komisję do katedry, polecając jej, aby wynotowała urzędowo datę śmierci arcybiskupa Dobrogosta Nowodworskiego (um. 14 września 1401) z psalterza, umieszczonego w chórze katedry po stronie prawej²⁵). W psalterzu tym znajdował się więc nieznaný katalog arcybiskupów gnieźnieńskich, zawierający zapewne nie tylko daty ich zgonów, lecz i inne dane z ich pontyfikatów. Jak daleko sięgał wstecz, niestety niewiadomo. Wraz z psalterzem przepadł również ów katalog bez śladu, a z nim z pewnością cenne średniowieczne zapiski gnieźnieńskie o arcybiskupach, może oficjalny katalog kościoła gnieźnieńskiego.

Pomijając narazie bliższe rozpatrzenie sprawy wyboru Janusza i innych szczegółów, związanych z jego wyniesieniem na stolicę gnieźnieńską, przystąpimy w pierw do zbadania jego kariery kościelnej i politycznej aż do elekcji.

Współczesny, tak dobrze poinformowany o sprawach swej dzielnicy Rocznik wielkopolski, przekazał nam wiadomość, że Janusz był poprzednio proboszczem kapitułnym w Gnieźnie²⁶). To samo stwierdza Kronika wielkopolska²⁷) oraz Długosz, zarówno w swych „Dziejach“ jak „Żywotach“, korzystający w tym razie, jak wskazano powyżej, z źródeł odrębnych²⁸). Zadziwia, że katalog pierwszy arcybiskupów nie podaje tego szczegółu zupełnie. Natomiast katalog drugi, oparty niezawod-

²⁵) Archiwum konsyst. w Gnieźnie, Acta caus. A 21, k. 96.

²⁶) Mon. Pol. Hist., t. III, str. 33: „Item eodem anno (1258) Gneznenses canonici convenerunt in ecclesia metropolitana, invocata Spiritus Sancti gracia, elegerunt de communi voluntate dominum Janussium, prepositum in archiepiscopum Gneznensem“.

²⁷) Ibid., t. II, str. 582: „Eodem quoque anno (1258) electus fuit Janussius, prepositus Gneznensis, de communi voluntate eligentium in archiepiscopum ecclesiae predictae“.

²⁸) Por. wyżej.

nie na źródłach starszych, chociaż tak błędny w chronologii, przekazał nam wiadomość, jakoby Janusz wybrany został arcybiskupem z dziekana kapituły gnieźnieńskiej²⁹⁾. Tę samą wersję podawał również nieznaną dziś bliżej uniejowski katalog arcybiskupów, z którego wiadomość ta przedostała się do również nieznaną już dziś historii arcybiskupów gnieźnieńskich Grotkowskiego z XVII wieku, skąd przejął ją Bużeński³⁰⁾. Także już Damałowicz³¹⁾, Niesiecki³²⁾, i Rzepnicki³³⁾ podali tylko wersję drugą. Ks. Korytkowski odrzucił ją i oświadczył się słusznie za pierwszą³⁴⁾. Lecz i druga wersja niezupełnie pozbawiona jest wszelkiego pierwiastka prawdopodobieństwa. Sprawę wyjaśniają nam ostatecznie dokumenty współczesne w tym sensie, że Janusz był zapewne przez kilkanaście lat dziekanem kapituły gnieźnieńskiej, a proboszczem dopiero trzy lata przed swym wyborem na arcybiskupa.

Jako dziekan gnieźnieński występuje Janusz, jeżeli pominiemy niedatowany przywilej księcia Przemysła I dla klasztoru cystersów w Łeknie³⁵⁾, tylko na dwóch dokumentach dla bożogrobców z szpitala gnieźnieńskiego św. Jana, na przywileju księcia Przemysła z r. 1243³⁶⁾ i na drugim arcybiskupa Pełki z 5 kwietnia 1255 roku³⁷⁾. Uderza, że we wszystkich tych trzech razach nazwano go Janem, a nie Januszem. Jednakże wśród znanych nam ówczesnych członków kapituły nie spotykamy żadnego innego o tych imionach, nadto nie wydaje się prawdopodobne, aby Janusz wchodząc w skład jej otrzymał natychmiast jej pierwszą godność t. j. prepozyturę i już po kilku latach posunął się na arcybiskupstwo. Wreszcie

²⁹⁾ Monum. Pol. Hist., t. III, str. 406: „*Joannes II, ex decano Gnesnensi archiepiscopus, omnium consensu electus*“.

³⁰⁾ Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich, Wilno 1860, t. I, str. 116.— O katalogu uniejowskim i „Żywotach“ Grotkowskiego por. Monum. Pol. Hist., t. III, str. 379—380.

³¹⁾ Series archiepiscoporum Gnesnensium, Warszawa 1649, str. 146.

³²⁾ Herbarz Polski, wyd. Bobrowicza, Lipsk 1842, t. IX, str. 25.

³³⁾ Vitae praesulum Poloniae, Poznań 1761, t. I, str. 59.

³⁴⁾ Arcybiskupi, t. I, str. 414.

³⁵⁾ Kod. dypl. Wielkop., nr. 239.

³⁶⁾ Ibid., nr. 238.

³⁷⁾ Ibid., nr. 327.

i arcybiskupa Janusza nazwano w niektórych źródłach Janem³⁸⁾. Te względy ułatwiają nam utożsamienie dziekana Jana lat 1243 do 1255 z późniejszym proboszczem i arcybiskupem Januszem. Proboszczem kapitułnym został Janusz po dniu 5 kwietnia 1255 roku. Miejsce to zajmował od r. 1250 aż do swego wyniesienia na biskupstwo poznańskie mistrz Bogufał z Czerlejna³⁹⁾. Wybór jego nastąpił według Długosza co prawda już 10 czerwca 1254 r., lecz sprawa potwierdzenia jego, podobnie jak jego poprzednika Piotra, przeciągnęła się przez dłuższy czas, zdaje się wskutek rezerwacji papieskiej i trudności ze strony legata Opizona⁴⁰⁾. Tem tłumaczy się, że Bogufał przyjął sakrę dopiero 21 lutego 1255 r., z rąk arcybiskupa Pełki w klasztorze łądzkim⁴¹⁾. W myśl obowiązującego prawa⁴²⁾ zawakowały jego beneficja z chwilą jego promocji na stolicę poznańską, a więc najwcześniej z chwilą konfirmacji, jeżeli nie dopiero z chwilą sakry; nastąpiło to zapewne więc dopiero w początkach 1255 r. Jeżeli Janusz jeszcze 5 kwietnia t. r. występował jako dziekan gnieźnieński, należałoby stąd wnioskować, że prepozyturę powierzono mu dopiero na następnej kapitule generalnej św. Wojciecha, a więc tuż po 23 kwietnia. W związku z tem nastąpiły oczywiście dalsze przesunięcia na urzędach (dignitates, personatus) kapitułnych, które mimo dość skąpe dane z lat tych jeszcze są widoczne. Dziekanem został po Januszu Fałeta, wspomniany pod r. 1262, późniejszy elekt poznański⁴³⁾; archidiakona Teofila z r. 1253⁴⁴⁾ zastąpił niebawem nowy archidiakon Walenty, występujący 3 lipca 1256 r. jako pełnomocnik arcybiskupi w kurji rzymskiej⁴⁵⁾.

Prepozyturę, pierwszą godność w kapitule gnieźnieńskiej,

³⁸⁾ Długosz, *Vitae* (Op. t. I), str. 353; *Monum. Pol. Hist.*, t. III, str. 406 (Katalog drugi arcybiskupów).

³⁹⁾ *Kod. dypl. Wielkop.*, nr. 283, 285. — Por. ks. Korytkowski, *Prałaci*, t. I, str. 27 Wstępu i str. 54.

⁴⁰⁾ *Vitae*, str. 493 n.

⁴¹⁾ *Rocznik wielkopolski*, *Monum. Pol. Hist.*, t. III, str. 23.

⁴²⁾ Hinschius, *System des katholischen Kirchenrechts*, Berlin 1879, t. III, str. 295 n.

⁴³⁾ *Kod. dypl. Wielkop.*, nr. 405; ks. Korytkowski, o. c., t. I, str. 31; Długosz, *Vitae*, str. 495.

⁴⁴⁾ *Kron. wielkopolska*, *Monum. Pol. Hist.*, t. II, str. 570.

⁴⁵⁾ *Ptaśnik*, *Analecta Vaticana*, t. I, nr. 80.

dzierzył Janusz przez trzy lata, aż do swego wyboru na arcybiskupa. W materiale dyplomowym wspomniano go w tej godności tylko na dwóch dokumentach z r. 1257. W dniu 2 marca t.r. uczestniczył wraz z książętami Kazimierzem kujawskim i Ziemowitem mazowieckim i wielu dostojnikami świeckimi i duchownymi w Korczynie w uroczystym akcie potwierdzenia fundacji i uposażenia pierwszego w Polsce klasztoru klarysek w Zawichoście przez księcia Bolesława Wstydliwego⁴⁶). Z końcem następnego miesiąca, w dniu 24 kwietnia, z okazji więc uroczystości św. Wojciecha i kapituły generalnej, widzimy Janusza w Gnieźnie. Uzyskał on wtenczas od księcia Bolesława Pobożnego zatwierdzenie swej darowizny dla kościoła gnieźnieńskiego, mianowicie wsi „*Biskow*“, wcielonej czasem w skład majątku Śnieciska, oraz pewne przywileje immunitetowe; wieś tę nabył Janusz poprzednio od księcia za sześćdziesiąt grzywien srebra i przekazał ją swej katedrze, z wykluczeniem wszystkich krewnych i spadkobierców swoich⁴⁷).

Jeżeli w źródłach współczesnych poza temi dwoma razami nie spotyka się już więcej Janusza w charakterze prepozyta gnieźnieńskiego, fakt ten nie tłumaczy się bynajmniej tylko skąpym zasobem przechowanych dyplomów kapitulnych z tego czasu. Przyczyna tego leży w czem innym. Oprócz godności dziekana względnie proboszcza kapitulnego dzierzył Janusz przez szereg lat przed swem wyniesieniem na arcybiskupstwo także wysoki urząd polityczny, kanclerstwo w dzielnicy kujawsko-łęczycko-sieradzkiej księcia Kazimierza Konradowica. Pisząc go kanclerzem pomijano w dokumentach zazwyczaj jego godności kościelne, a tylko na wspomnianym przywileju Bolesława Wstydliwego z 2 marca 1257 r. dla klarysek zawichoskich podano obok jego urzędu politycznego także jego urząd kościelny. Lecz powyższa wiadomość o kanclerstwie Janusza naprowadza nas na dalsze szczegóły, pozwalające uzupełnić dotychczasowy obraz jego kariery kościelnej i politycznej, a przede wszystkim także wyświetlić jej początki.

Podobnie jak współczesny mu biskup kujawski Wolimir,

⁴⁶) Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 46, III nr. 34.

⁴⁷) Kod. dypl. Wielkop., nr. 354.

jego poprzednik w urzędzie kanclerza Kazimierzowego⁴⁸⁾, również Janusz rozpoczął swoją karierę na dworze i w kancelarii wielkiego arcybiskupa Pełki. Najdawniejszy ślad jego w przechowanych dokumentach znajdujemy pod r. 1229 w ziemi Sandomierskiej, gdzie osiadły był także ród Tarnawów, do którego tradycja zalicza arcybiskupa Janusza. Może to on był wówczas kapelanem biskupim w Kielcach — lecz pewności w tem niema — i należał do bliższego otoczenia biskupa krakowskiego Iwona czy raczej ówczesnego kantora gnieźnieńskiego i wiślickiego Pełki, który stał w szczególnie bliskich stosunkach z biskupem Iwonem, sądząc z nadania majątków, jakie od niego uzyskał w dożywociu⁵⁰⁾. W trzy lata później, z chwilą wyboru Pełki na arcybiskupa gnieźnieńskiego, Janusz przenosi się na dwór jego i piastuje przez lat dwadzieścia, od r. 1232 do 1252, urząd kanclerza arcybiskupiego, urząd wysoki i odpowiedzialny, jeżeli uwzględni się ówczesną pozycję kościelną, prawo-państwową i polityczną metropolity Polski oraz niezwykle rozległy obszar dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej i owe przecieżne i różnorodne sprawy, wchodzące naówczas w zakres dzia-

⁴⁸⁾ Wolimir należał w r. 1235 (*ibid.*, nr. 176) wraz z Iwonem do grona nadwornych kapelanów, zarazem więc notarjuszy kancelarii arcybiskupa Pełki. W dniu 9 lipca 1239 r. był Wolimir, naówczas już proboszcz kruszwicki (*Cod. dipl. Pol.*, t. II, nr. 21; *Ks. Fijałek, Ustalenie chronologii bisk. włocł.*, str. 16), zarazem archidiaconem rudzkim i uczestniczył z Januszem u boku swego arcybiskupa w kolokwjum, odbytem w Przedborzu między Bolesławem Wstydlwym a Konradem i jego synem Ziemowitem (*Kod. dypl. Wielkop.* nr. 221). Może stąd datują bliższe stosunki Wolimira z księciem mazowieckim. Wolimir był następnie od r. 1241 począwszy przez długie lata, aż do swego wyboru na biskupa włocławskiego w r. 1252, kanclerzem najpierw księcia Konrada, potem jego syna Kazimierza (*Kochanowski, Kod. maz.* nr. 416: poprzednik Wolimira kanclerz Jan wspomniany jest ostatni raz 19 stycznia 1241 r., *ibid.*, nr. 410. — *Maurer, Urzędnicy kancelaryjni książąt i królów polskich*, j. w. III, str. 8, 16—17). Dokument z 23 kwietnia 1238, podający już Wolimira w roli kanclerza Konradowego, razi; także świadkowie sędzia Dobiesław i podsędek Wit są w tych urzędach możliwi dopiero od r. 1247 (*Kod. maz.* nr. 374; *Ulanowski, Dokum. kuj. i maz.* str. 374, nr. 1).

⁴⁹⁾ Janota, *Zbiór dyplomatów klasztoru mogińskiego*. Kraków 1867, nr. 9.

⁵⁰⁾ *Theiner, Vet. Monum. Pol.*, t. I, nr. 135; *ks. Korytkowski, Arcybiskupi*, t. I, str. 364.

łałności arcybiskupów i ich kancelarji i dworu. Po raz pierwszy zjawia się Janusz w tym charakterze w dniu 12 kwietnia (poniedziałek wielkanocny) 1232 r. pod Łowiczem, na przywileju księcia mazowieckiego Konrada dla komesa Wierzbicy z rodu Gryfitów względnie jego fundacji, klasztoru benedyktynek w Staniątkach⁵¹). Na przywileju tym łowickim wspomniany jest również, i to na czele świadków „dominus archiepiscopus“, lecz imienia jego nie podano. Niewątpliwie chodzi tu o nowego elekta gnieźnieńskiego Pełkę, który wybrany w początkach roku 1232, krótko przed 18 maja t. r. uzyskał swe potwierdzenie papieskie⁵²), a prawdopodobnie tuż przed uroczystością św. Piotra i Pawła t. r. przyjął w Łęczycy sakrę biskupią⁵³). Oprócz powyższego dyplomu wspominają Janusza jako kanclerza arcyb. Pełki jeszcze dokumenty z lat 1235, 1237, 1239, 1250 i 1252. Z nich odnoszą się cztery do majątku Ostrowite.

Już w początkach swego urzędowania na dworze arcybiskupa Pełki umiał Janusz zaskarbić sobie względy księcia

⁵¹) Piekosiński, Kod. dypl. Małop., t. II, nr. 402; Kochanowski, Kod. maz. nr. 321: „*Dominus archiepiscopus*, Lasotha, Mironeg, cancellarius archiepiscopi Janus, Falibogo (s.) camerarius...“ — Ks. Umiński, (Arcybiskup Wincenty, str. 27) łączy słowa „cancellarius archiepiscopi“ z imieniem poprzednim i na tej podstawie przyjmuje, że chodzi tu o Mirona czyli Mironka, syna arcybiskupa Wincentego, poprzednika Pełki. Mniemanie to jest mylne. Ponieważ żaden kanclerz arcybiskupi tego imienia nie jest znany, należy owe słowa niezawodnie łączyć z Januszem, jak to uczynił także Kochanowski (l. c.), gdy Janusz odtąd istotnie jest kanclerzem arcybiskupim. Natomiast Mironieg był bratankiem stryjecznym arcybiskupa Pełki, wspomnianym jeszcze w r. 1239 (Kod. dypl. wielkop., nr. 221). Obecność Mironiega na przywileju łowickim dowodzi, jak i obecność kanclerza Janusza, że chodzi tu już o nowego arcybiskupa Pełkę. — Kochanowski (l. c.) podał przywilej powyższy niesłusznie za falsyfikat, idąc w tem za zdaniem Ulanowskiego (O założeniu i uposażeniu klasztoru benedyktynek w Staniątkach, R. Hist.-Fil. Ak. Um., t. XXVIII, Kraków 1891, str. 15 nn.), według którego podstawą aktu niniejszego miałby być jednakże pewien niezany dziś autentyk, wystawiony przez kanclerza arcybiskupiego Janusza. — Piekosiński (l. c.) ogłosił dokument bez zastrzeżeń, autentyczności jego broni także Maleczyński, Studja nad dyplomami i kancelarją Odonica i Laskonogiego, Lwów 1928, str. 68 n.

⁵²) Theiner, Monum. Pol., l. c.; Kod. dypl. Wielkop., nr. 135; por. Korytkowski, Arcybiskupi, t. I, str. 364.

⁵³) Por. niżej.

Wielkopolski Władysław Odonica i otrzymał od niego w darze wieś książęcych dziesiętników i naroczników Ostrowite pod Trzemesznem na pełną własność. Gdy niebawem wyłoniły się zatargi z klasztorem trzemeszeńskim na tle przywileju rybołówstwa Janusz uzyskał od księcia Władysława 23 stycznia 1235 roku w Nakle, w obecności także księcia pomorskiego Świętopełka i arcybiskupa Pełki, korzystny dla siebie wyrok⁵⁴). W dwa lata później, 15 stycznia 1237 r. w Gnieźnie, znów w obecności arcybiskupa, wystawił mu książę przywilej (nowy?) na Ostrowite, pozwalając mu dowolnie zadysponować w testamencie majątkiem powyższym⁵⁵). W r. 1239, 9 lipca, uczestniczył Janusz wraz z arcybiskupem swym w kolokwjum w Przedborzu nad Pilicą, odbytem między Bolesławem Wstydlivym i matką jego księżną Grzymisławą z jednej, a księciem mazowieckim Konradem i jego synem Ziemowitem z drugiej strony. Na zjeździe tym arcybiskup Pełka darował opactwu sulejowskiemu swą posiadłość rodową Kępinę pod Rozprzą, którą drogą zamiany nabył od swego brata stryjecznego Piotra i syna jego Mironiega. Książę potwierdził darowiznę powyższą, a dotyczący przywilej wystawił, jak świadczy formuła datacji, kanclerz arcybiskupi Janusz⁵⁶). Z następnych lat dziesięciu nie doszedł nas żaden przekaz źródłowy o Januszu. Dopiero z rokiem 1250 spotykamy go znów i to w związku ze sprawą Ostrowitego. Na kolokwjum, odbytem w Szymanowicach między księciem Przemysłem z jednej a arcybiskupem Pełką i biskupem poznańskim Bogufalem II z drugiej strony, kanclerz Janusz darował posiadłość swą Ostrowite na wieczne czasy arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu i uzyskał od księcia potwierdzenie tej cesji⁵⁷). W dotyczącym dyplomie Janusz nazwany jest także scholastykiem łączyckim. Jest to jedyna wiadomość o jego przynależeniu do kapituły

⁵⁴) Kod. dypl. Wielkop., nr. 176 — tu wspomniano o nieznanym wcześniejszym akcie darowizny. Ze względu na następny dokument, który omawiamy w tekście, nasuwają się wątpliwości co do autentyczności aktu niniejszego; *Maleczyński* (o. c. str. 66 nn., 113, 151, 233) wątpliwości tych nie podnosi i przyjmuje akt za autentyczny (por. także dalszą literaturę).

⁵⁵) Kod. dypl. Wielkop., nr. 200; por. *Maleczyński*, l. c. i str. 235 n.

⁵⁶) Kod. dypl. Wielkop., nr. 221.

⁵⁷) *Ibid.*, nr. 288 (dokument nie opatrzonej datą dzienną).

prastarej kolegiaty Najśw. Marji Panny w Łęczycy. Fakt ten nie przeczy bynajmniej poprzedniemu spostrzeżeniu naszemu, że Janusz był wówczas prawdopodobnie także dziekanem gnieźnieńskim. Niezawodnie wszedł on do kapituły metropolitalnej już w początkach rządów arcybiskupa Pełki; a oprócz swej prebendy gnieźnieńskiej dzierżył scholasterję łęczycką aż do swego wyboru na arcybiskupa. Kumulacja beneficjów była wówczas także w Polsce rzeczą przyjętą; wpływowy i tak zasłużony dla naszego ustawodawstwa synodalnego legat Jakób, archidiacon leodyjski, późniejszy papież Urban IV, nie zdołał jej zupełnie wykorzenić mimo dane mu przez Inocentego IV szczególne w tym względzie pełnomocnictwa⁵⁸⁾. Zresztą i Stolica Apostolska szafowała wówczas dość hojnie dyspensami od zakazu kumulacji. Następca Janusza na scholasterji łęczyckiej Przybysław zjawia się dopiero w r. 1263; jak wynika z udzielonej mu pewnej dyspensy papieskiej otrzymał to beneficjum dopiero niedawno⁵⁹⁾.

Ostatnim z dokumentów tej grupy, związanych z osobą kanclerza arcybiskupiego Janusza, jest dyplom gnieźnieński księcia Przemysła I z 20 stycznia 1252 r.

Książę daruje w nim arcybiskupstwu dwa majątki, które nabył poprzednio drogą zamiany od komesa Osiembora z Mierucina, mianowicie Piotrowo i Ostrowite, graniczące z drugim Ostrowitem, darowanem katedrze gnieźnieńskiej przez Janusza. W przywileju tym figuruje kanclerz Janusz wraz z arcybiskupem Pełką i innymi w rzędzie świadków⁶⁰⁾. Często ta łączność osoby Janusza ze sprawą Ostrowitego uderza. Z zestawienia dotyczących dyplomów odnosi się wrażenie, jakoby sprawa tego kompleksu majątkowego, którego jedną dziedzinę Janusz sam podarował Kościołowi gnieźnieńskiemu, była mu szczególnie droga i jakoby przedewszystkiem od

⁵⁸⁾ Ptaśnik, *Analecta Vaticana*, nr. 63.

⁵⁹⁾ *Ibid.*, nr. 92. Z aktu dyspensy tej nie wynika bynajmniej, jakoby Przybysław otrzymał scholasterję łęczycką już za czasów legacji archid. leodyjskiego Jakóba w Polsce a rządów Inocentego IV czyli w latach 1247 i następnych. Papież Urban IV wspomina tylko, że podczas swej legacji udzielił jemu dyspensy a defectu natalium, by mógł wogóle objąć jakie beneficjum, a tu rozciąga dyspensę także na scholasterję łęczycką, którą Przybysław uzyskał już po udzieleniu mu owej dyspensy.

⁶⁰⁾ *Kod. dypl. Wielkop.*, nr. 299.

niego wychodziły wszelkie dalsze zabiegi metropolji o zaokrąglenie tamtejszego stanu posiadania swego. Lecz i późniejszy arcybiskup Janusz dążył również do zcalenia tej posiadłości Kościoła swego i mógł poszczycić się dobrym wynikiem swych starań. Wzamian za dawne włości arcybiskupstwa Świeprawice i Świerczewo nabył on w r. 1263 od komesa Wincentego syna Aleksandra i synów jego dalszy dział Ostrowitego⁶¹⁾. Charakterystyczny to rys postaci kanclerza Janusza i arcybiskupa tegoż imienia, zrozumiały w całej pełni, jeżeli już skądinąd wiadomo, że chodzi tu o jedną i tę samą osobę.

Wspomniany powyżej dokument księcia Przemysła I z 20 stycznia 1252 r. przedstawia nam po raz ostatni Janusza jeszcze w charakterze kanclerza arcybiskupiego. Niedługo potem obejmuje on wysoki urząd państwowo-polityczny jako nadworny kanclerz księcia Kazimierza Konradowica, pana dzielnicy kujawskiej, łęczyckiej i sieradzkiej. Nastąpiło to w związku z powołaniem dotychczasowego kanclerza Wolimira na stolicę biskupią we Włocławku, opróżnioną w dniu 8 czy 17 sierpnia t. r. przez śmierć biskupa Michała (ok. 1215—1252)⁶²⁾. Na dwór księcia Kazimierza przeniósł się Janusz zapewne jeszcze pod koniec r. 1252. Temu zdawałby się przeczyć dokument o cały rok wcześniejszy, z 9 września 1251 r., według którego już wtenczas Janusz byłby kanclerzem książęcym⁶³⁾. Lecz dyplom jest przynajmniej pod tą datą⁶⁴⁾ niewiarogodny; prawdopodobnie jest on falsyfikatem, sporządzonym przez cystersów sulejowskich krótko przed r. 1291 w trakcie ich przewlekłych sporów

⁶¹⁾ Ibid., nr. 414.

⁶²⁾ Rocznik wielkopolski, Monum. Pol. Hist., t. III, str. 19; ks. Fijałek, Ustalenie chronologii biskupów włocławskich (odb. z Przewodnika nauk. i liter.), Kraków 1894, str. 15—16.

⁶³⁾ Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 37.

⁶⁴⁾ Tekst dokumentu podano (l. c.) z oryginału. Data brzmi: „actum et datum in Chowale (= Kowale!) anno Domini M.CC. quinquagesimo primo, in die beati Gorgonii martyris“. Zmylenie daty wydaje się zupełnie nieprawdopodobne; przynajmniej niema podstaw przyjąć to. Rzecz inna, czy podrabiając dokument na podstawie autentyku nie zmieniono z rozmysłem daty, by przedstawiając go w toku procesu w r. 1291 (por. w tekście) móc wytoczyć przeciwko stronie drugiej dawność ziemską lat przeszło trzydziestu i trzech.

z rycerstwem z rodu Zadorów o wieś Łęcznę⁶⁵). Świadcowie dokumentu są na odnośnych urzędach możliwi dopiero z końcem r. 1257 i w latach następnych⁶⁶). Ze względu zwłaszcza na osobę wojewody Sieciecha, tudzież kanclerza Janusza na-

⁶⁵) *Ibid.*, nr. 75. Dokument ten powołuje się wyraźnie na dawniejszy przywilej, przedłożony przez opata sulejowskiego, i głównie na jego podstawie książę Władysław Łokietek zawyrokował na korzyść cysterców (Nos... ex certis privilegiis ipsius abbatis agnoscentes...). Według Kętrzyńskiego (Studja nad dokumentami XII wieku, Kraków, Ak. Um., 1891, str. 104) jest falsyfikatem także przywilej Konrada mazowieckiego z 23 października 1242 r. (Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 31), transumowany 28 maja 1279 przez księcia Leszka Czarnego (*ibid.*, nr. 61). Jest rzeczą znamionną, że i ten dokument dotyczy m. i. wsi Łęczny. Falsyfikat ten stawia więc o tyle również dokument z r. 1251 w świetle niekorzystnem. — Por. też wyżej o dokumencie również w sprawie Łęczny z r. 1238.

⁶⁶) Szereg świadków dokumentu jest następujący: wojewoda łęczycki Sieciech, kanclerz książęcy Janusz, Panclaw kasztelan łęczycki, Budzislaw sędzia, Witek skarbnik i Tomasz podstoli łęczyccy. Sieciech, łowczy z r. 1248 (Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 295, nr. 11 — falsyfikat oparty na autentyku), był jeszcze 19.VIII. 1254 tylko łęczyckim koniuszym (Cod. dipl. Pol., t. II, nr. 63), a palatynat łęczycki objął on dopiero po Boguszy Mieczysławicu, który dzierzył go jeszcze 16.IX. 1257 r. (Wólky, Urkdb. Culm nr. 51) i być może krótko potem go złożył z powodu starości; dokumenty z obu lat następnych mienia zmarłego Boguszę wojewodą łęczyckim (por. tekst dyplomu wrocirskiego i Ulanowski, o. c., str. 197, nr. 23, 24). Jako wojewoda łęczycki zjawia się Sieciech dopiero 10.XI. 1257 na falsyfikacie byszewskim (*ibid.*, str. 192, nr. 19), a jako wojewoda łęczycki syna Kazimierzowego Leszka w latach 1260 i 1261 (Kod. dypl. Małopol., t. II, str. 114, nr. 459; Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 49) i sieradzki od 1264 do 1279 (*ibid.*, t. I, nr. 61, II, nr. 87, 98, 103). Panclaw był jeszcze 1254 r. kasztelanem spicymirskim, łęczyckim był 1248 i 1254 Urban, dopiero więc po r. 1254 mógł Panclaw postąpić na kasztelanję łęczycką (*ibid.*, t. II, nr. 63; Ulanowski, o. c., str. 295, nr. 11). Trzej ostatni świadkowie występują zwłaszcza na dyplomach księcia Kazimierza z lat 1255—1260. Wit nie mógł być skarbnikiem łęczyckim w r. 1251, gdyż 1248 i 1252 r. był nim Florjan (Ulanowski, o. c., str. 184, nr. 12; Cod. dipl. Pol., t. II, nr. 52 — Fl. był 1254 r. kasztelanem rozpierskim, (*ibid.*, nr. 63, 87); wreszcie sędzią nadwornym łęczyckim był 1254 r. Mścigniew (*ibid.*, nr. 63), a Budzislaw zjawia się dopiero od r. 1255 (*ibid.*, nr. 64, 69; Ulanowski, o. c., str. 192, nr. 19), jeżeli pominiemy podejrzany dokument łądzki z r. 1251, zatwierdzający znany falsyfikat z r. 1150 (Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 36; por. Kętrzyński, Studja nad dokumentami XII wieku, str. 86).

leżałoby ewentualny autentyczny wzór tego falsyfikatu odnieść do końca 1257 lub początków 1258 roku, do czasu przed wyborem Janusza na arcybiskupa (20.V) ⁶⁷⁾.

Lecz na powyższym niewiarogodnym dokumencie, wymieniającym kanclerza ksiązęcego Janusza już pod r. 1251, usiłowano oprzeć i tem uzasadnić tezę, jakoby „ambitny kanclerz“ Wolimir jeszcze przed swym wyborem na biskupa włocławskiego poróżnił się ze swym księciem i wskutek tych niechęci i nieporozumień usunął się czy został usunięty z kanclerstwa ⁶⁸⁾. Przypuszczenie to okazuje się więc nieuzasadnionem. Zresztą nasuwałoby się zgóry zasadnicze zastrzeżenie także z innych względów. Znając ingerencję ówczesnych monarchów naszych do rzekomo zupełnie swobodnych kanonicznych wyborów biskupich ⁶⁹⁾ należy powątpiewać o tem, by ambitny kanclerz, poróżnwszy się istotnie z gwałtownym i despotycznym księciem Kazimierzem do tego stopnia, że musiał złożyć urząd kanclerza, został przez kapitułę wybrany na biskupa i czy mógłby wbrew jego woli utrzymać się przy biskupstwie. O jakimkolwiek zatargu z okazji elekcji włocławskiej roku 1252 nic nie wiadomo. Natomiast według Długosza Wolimir został potwierdzony przez Stolicę Apostolską „*promoveantibus illum literis tam ducis Kazimiri quam capitularibus*“ ⁷⁰⁾; przekaz to o tyle charakterystyczny i na wskroś wiarogodny, że właśnie za pontyfikatu Inocentego IV kurja rzymska dopuszczała się dalekiej ingerencji przy obsadzaniu zwykłych biskupstw z wyraźną tendencją okrojenia kompetencji metropolitów, do których prawnie należało potwierdzania i wyświęcania biskupów swej prowincji ⁷¹⁾. Wreszcie inne dokumenty stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że Wolimir dzierżył urząd kanclerski jeszcze w r. 1252. W tym charakterze wymienia go także, pominięty przez autorkę owej tezy — widocznie z przeoczenia — dokument bi-

⁶⁷⁾ Por. Ulanowski, o. c., str. 192, nr. 19.

⁶⁸⁾ Karwasińska, Polityczna rola biskupa Wolimira (Ateneum Kapł. 1928, z. 140, str. 446, przyp. 2).

⁶⁹⁾ Por. zatarg o biskupstwo poznańskie w r. 1265 i ingerencję ks. Bolesława Pobożnego (Kronika Wielkop., Monum. Pol. Hist., t. II, str. 590); por. też Ks. Umiński, Arcybiskup Wincenty, str. 4 nn.

⁷⁰⁾ Długosz, Vitae (Op. t. I), str. 526 n.

⁷¹⁾ Aldinger, Die Neubesetzung der deutschen Bistümer unter Papst Innocenz IV. 1243—1254, Lipsk 1900.

skupa włocławskiego Michała z 5 października 1251 r. dla powstającego wówczas nowego opactwa cystersów w Byszewie⁷²). Dyplom ten zasługuje zupełnie na wiarę. Kryteria wewnętrzne nie nasuwają żadnych wątpliwości czy zastrzeżeń, owszem przemawiają na korzyść jego, a kryteria zewnętrzne — stwierdzamy to na podstawie autopsji dokumentu — świadczą bezwzględnie o jego autentyczności. Świadkowie odnoszą się do „datum“ jego, stąd i pod tym względem niema żadnych niejasności. Wreszcie jeszcze w dniu 25 maja 1252 czyli w dwa i pół miesiąca przed zgonem biskupa Michała jest Wolimir jeszcze kanclerzem książęcym, jak świadczy znany dokument Kazimierza w sprawie Dobrowszczyzny⁷³). Świadków aktu tego podano najwyraźniej w związku z roboracją przywileju, przytłoczeniem pieczęci, a więc „datum“. Przeto niepodobna odnieść ich do czasu akcji prawnej, która nastąpiła jeszcze za życia biskupa pruskiego Chrystjana czyli przed r. 1245. Nadto kilku z świadków odpowiada przedewszystkiem dacie 1252⁷⁴), a dokument powyżej przywiedziony z 5.X. 1251 przemawia na korzyść naszej interpretacji.

Urząd kanclerza dzielnicy księcia Kazimierza Konradowica zaważował więc dopiero około września 1252 r. z chwilą wyniesienia Wolimira na stolicę włocławską. Następca jego Janusz przeniósł się zatem na dwór księcia zapewne jeszcze z końcem roku 1252 lub w początkach następnego. Pierwsza wzmianka o nim w dokumentach pochodzi jednakże dopiero z 19 września r. 1254; podano ją w przywileju Kazimierza dla biskupa Wolimira i jego katedry, zawierającym potwierdzenie zapisu testamentarnego kasztelana włocławskiego Zdzisława⁷⁵). Z końcem grudnia t. r. i jeszcze w roku następnym uczestniczył kanclerz Janusz w układach inwrocławskich z Krzyżakami⁷⁶). Dwu-

⁷²) Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 38; oryginał przechowuje się w Państw. Archiwum w Poznaniu: kl. Koronowo A, nr. 2.

⁷³) Ibid., nr. 39; Kod. dypl. Wielkop., nr. 304.

⁷⁴) Szczególnie Ewrad i Adolf zjawiają się częściej w otoczeniu księcia Kazimierza tylko w latach 1249—1252 (Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 38, 39, II, 44 [Curardus zamiast Ewradus], 46, 52; Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 184, nr. 12).

⁷⁵) Cod. dipl. Pol., t. II, nr. 63.

⁷⁶) Wölky, Urkdb. Culm nr. 36; Perlbach, Pommerell, Urkdb. nr. 303; Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 189, nr. 15.

krotnie wreszcie zjawia się Janusz w tym charakterze jeszcze w r. 1257. Na przywileju fundacyjnym Bolesława Wstydlwego dla klarysek zawichoskich z 2 marca 1257 r. wymieniono go obok księcia Kazimierza, przydając mu obok tytułu kanclerskiego także jego godność kościelną prepozyta gnieźnieńskiego⁷⁷). Ostatni raz zjawia się Janusz jako kanclerz książęcy na przywileju jego dla klasztoru byszewskiego z 10 listopada 1257 r.; dokument jest w obecnej postaci fałszyfikatem z XIV wieku, lecz niezawodnie polega na autentyku, który rozszerzono, interpolując obszerny *passus immunitetowy*⁷⁸).

Wybór odpowiedniej osobistości na tak ważny, odpowiedzialny i obok godności wojewody najwyższy urząd państwopolityczny mogło nieraz przedstawić niejedne trudności, zwłaszcza ze względu na doniosłe zadania polityki zewnętrznej, której właściwym kierownikiem była zazwyczaj osoba samego kanclerza. Zarówno polityczne aspiracje księcia mazowieckiego Konrada i syna jego Kazimierza jak i położenie rozległych dzielnic ich wymagały szczególnie zdolnego i zręcznego dyplomaty na stanowisku kanclerza, zwłaszcza w zawitych zagadnieniach ich stosunków z książętami polskiego Pomorza lub z Krzyżakami. Rzutkich prawników i dyplomatów mogła dostarczyć księciu może i kapituła włocławska czy kruszwicka. Jest rzeczą znamieną, że Konrad Mazowiecki wybrał sobie w r. 1241 swego kanclerza z dworu i szkoły wielkiego arcybiskupa Pełki, Wolimira, którego niepospolite zdolności polityczne uwydatniły się również tak bardzo w ciągu rządów jego biskupich na stolicy włocławskiej⁷⁹). Po śmierci Konrada książę Kazimierz przejął ojcowskiego kanclerza, w końcu wyniósł go na biskupstwo, a następcę uprosił sobie znów z dworu arcybiskupa Pełki, tym razem jego kanclerza Janusza. Z arcybiskupem Pełką pozostawali książęta Konrad i Kazimierz, jeżeli pominiemy sprawę stracenia scholastyka płockiego Jana i zatarg z biskupstwem krakowskim z powodu wojny o Kraków w latach 1241—1243, zdaje się w stosunkach dobrych. O jakichkolwiek sporach, np. na tle majątków arcybiskupstwa łowickich lub łączyckich, nic nie

⁷⁷) *Cod. dipl. Pol.*, t. I, nr. 46.

⁷⁸) Ulanowski, o. c., str. 192, nr. 19.

⁷⁹) Por. znakomitą charakterystykę Wolimira we wspomnianej już rozprawie Karwasińskiej, *Polityczna rola biskupa Wolimira*.

słyszemy. Natomiast wiadomo nam, że gałąź tak wpływowego naówczas małopolskiego rodu rycerskiego Lisów, z którego wywodził się arcybiskup Pełka, udzieliła księciu Konradowi w przełomowych latach owych walk o stolec wielkoksiążęcy swego poparcia. Z tego rodu pochodził Mściwój, wojewoda łęczycki lat 1239—1241, któremu książę Konrad w r. 1241 po zajęciu Małopolski powierzył palatynat krakowski⁸⁰⁾.

Powołanie na kanclerza Kazimierzowego osobistości tak bliskiej arcybiskupowi Pełce, a przytem cieszącej się także względami obu książąt wielkopolskich Przemysława I i Bolesława Pobożnego⁸¹⁾ mogło pociągnąć za sobą ważniejsze konsekwencje polityczne, przedewszystkiem utrzymać ich dotychczasowe wzajemne porozumienie, pozwalające zwrócić się tem swobodniej ku innym sprawom. Być może, iż podobne rachuby wchodziły tu istotnie w grę. Lecz najprawdopodobniej zadecydowały o wyborze kandydatury Janusza przedewszystkiem jego walory osobiste, jego zdolności, wykształcenie prawnicze i długoletnie doświadczenie w działalności publicznej, nabyte w służbie arcybiskupa Pełki.

Pięciolecie działalności Janusza na stanowisku kanclerza dworu księcia Kazimierza Konradowicza wraziło głęboko swe piętno na jego polityce w latach 1252 do 1258, tak odmiennej od wszelkich jego poczynań w okresie poprzednim. Jeżeli jeszcze do niedawna niemal tradycyjnie powtarzano pogląd, jakoby wogóle w polityce jego, zarówno wewnętrznej jak zewnętrznej mimo niewątpliwą dzielność jego osobistą nie można dostrzec żadnego celu i planu⁸²⁾ nie podobna zdania tego z pewnością odnieść także do lat kanclerstwa Janusza. Lecz szczególnie ten okres doznał w najnowszej literaturze historycznej nawskroś odmiennej oceny⁸³⁾. Sama postać księcia zarysowała się pod

⁸⁰⁾ Kochanowski, *Kod. maz.*, nr. 396, 390, 410, 475; 418, 433, 437; Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1901, t. III, str. 44.

⁸¹⁾ Por. wyżej w związku ze sprawą dóbr Ostrowite.

⁸²⁾ Zachorowski, *Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*, Grodecki i Zachorowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, str. 285.

⁸³⁾ Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343*, *Rozpr. hist. Tow. N. Warsz.*, t. VII, z. 1, Warszawa 1927, str. 36 nn., zwłaszcza 64—69.

niejednym względem w świetle korzystnym, a działalność jego od r. 1252 począwszy teraz dopiero oceniono należycie. Jednakże przytem nie zwrócono zupełnie uwagi na fakt zmiany, zaszłej wtenczas w urzędzie książęcego kanclerza i nie zadano pytania, czy nowa orientacja polityczna i nowy program nie były dziełem nowego kanclerza i czy głównie dzięki jego pracy i wpływom nie znalazły także uznania i energicznego poparcia ze strony zdolnego i przedsiębiorczego księcia.

W sprawach kościelnych nie zaszły w tym czasie w dzielnicy Kazimierza żadne poważniejsze komplikacje lub zatargi; jego stosunek do arcybiskupa jak i włocławskiego biskupa Wolimira pozostawał w tym czasie zdaje się przyjazny. Dobrze było także porozumienie jego z księciem krakowskim i obu władcami Wielkopolski. Oprócz uroczystości kanonizacji św. Stanisława (1254) także założenie klasztoru klarysek w Zawichoście skupiło Kazimierza około osoby Bolesława Wstydliwego. Jemu też zlecił książę kujawski jeszcze w r. 1258 rozsądzenie sporu o testament zmarłego wojewody swego Boguszy, wypadek to osobliwy w dziejach wzajemnych stosunków owych władców dzielnicowych XIII stulecia. Podobnie z książętami Wielkopolski trwały wówczas stosunki przyjazne, mimo różnic, dzielących obie strony na tle sprawy o kasztelanję łądzką. W solidarnej koalicji stanęli wszyscy ci książęta, nie wyłączając Bolesława Wstydliwego, w latach 1255—1257 do walki z pomorskim Świętopełkiem⁸⁴). Może to głównie dyplomacja kanclerza Janusza, oddawna związanego bliższymi węzłami z Wielkopolską i Małopolską, tak silnie łączyła wtenczas sojuszników, gdyż chyba nie tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności stało się, że już w r. 1258, z chwilą wyniesienia Janusza na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, rozpadła się koalicja i rozpoczął się od lat dłuższych odkładany i tłumiony zatarg zbrojny o Łąd, w którym książę krakowski niebawem przeszedł na stronę Bolesława Pobożnego, podczas gdy Kazimierz zyskał pomoc najzagorzalszego wroga swego, księcia Świętopełka⁸⁵).

⁸⁴) Rocznik Wielkopolski, Monum. Pol. Hist., t. III, str. 24 nn.; Zachorowski, Studja do dziejów XIII wieku, R. Hist.-Fil. Ak. Um., t. XXXVII, Kraków 1921, str. 196 n.

⁸⁵) Rocznik Wielkopolski, l. c., str. 32—34; Kronika Wielkopolski, *ibid.*, t. II, str. 582—585.

Szczególnie jaskrawo zaznacza się od r. 1252 zasadniczy zwrot w zewnętrznej polityce księcia Kazimierza, przedewszystkiem w stosunku do Zakonu niemieckiego i do sprawy kościelnej i politycznej ekspansji Polski na wschodzie na terenie Polesia i Jaćwieży. Nie wchodząc w szczegóły tych zagadnień stwierdzamy, że w obu tych dziedzinach nie tylko wzrasta w tym czasie najwyraźniej pozycja Kazimierza, lecz książe wysuwa się nawet na czoło w ówczesnej polityce zewnętrznej Polski⁸⁶).

Zainteresowanie się dziełem chrystjanizacji pogan na północno-wschodnim pograniczu Mazowsza, z odsunięciem bliższego tej sprawie Ziemowita, i wciągnięcie tej misji w skład programu swego politycznego przeciwkrzyżackiego, wreszcie i silne oparcie całej akcji o Stolicę Apostolską celem sparaliżowania zawistnego współzawodnictwa Zakonu niemieckiego, oto myśli, podsunięte księciu Kazimierzowi z pewnością przez jego duchownego kanclerza Janusza. Zadziwia niezwykła w tej sprawie obfitość pism papieskich, począwszy od bulli z 19 maja 1253, nadającej Kazimierzowi protektorat nad misją wśród Polesian i Gołędzian i kraj ich na własność jego, aż do bulli z r. 1257 w sprawie organizującej się nowej krucjaty pod wodzą jego przeciw poganom i w sprawie erekcji biskupstwa misyjnego w Łukowie⁸⁷). I w tem chcielibyśmy upatrywać wpływ działalności kanclerza Janusza.

W bezpośrednich stosunkach z Krzyżakami układ z 26 lipca 1252 r., zawarty jeszcze za kanclerstwa Wolimira stanowi pewien kres w polityce księcia kujawskiego względem nich⁸⁸). Odtąd zarysowuje się coraz wyraźniej zasadniczy rozdźwięk między obu stronami i ich interesami, w księciu budzi się, jak już poprzednio u Świętopełka, świadomość niebezpieczeństwa powstającego odrębnego państwa zakonnego. W atmosferze chłodu i nieufności odżyły spory o ziemię Lubawską, zakończone

⁸⁶) Por. Karwasińska, l. c.

⁸⁷) W sprawie misji wśród Jadźwingów por. ks. Kujot, Dzieje Prus Królewskich, cz. I, Toruń 1914, str. 788—805; Abraham, Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi, I, Lwów 1904, str. 156-161; Karwasińska, l. c.

⁸⁸) Preuss. Urkdb., t. I, nr. 260. — O stosunku Kazimierza do Krzyżaków w latach 1252—1258 por. Karwasińska, Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie, str. 34—69.

przejściowo na przełomie roku 1254/1255 z udziałem kanclerza Janusza na korzyść Kazimierza, który zdołał wywindykować także część po zmarłym bracie swym Bolesławie⁸⁹⁾). Niestety dalszy rozwój spraw z Zakonem, także przedewszystkiem na polu chrystjanizacji Jadźwińgów i sąsiednich plemion, potoczył się na niekorzyść Polski, w pierwszym rządzie księcia Kazimierza, nie doznającego ze strony innych książąt należytego poparcia. W sprawach tych, zwłaszcza także na obszarze misji, episkopat polski wraz z słabowitym już pewnie („grandaevus“⁹⁰⁾) metropolitą swym Pełką nie użył na terenie kurji papieskiej całego autorytetu i wpływów swych. Zadziwia tylko, że również następca jego Janusz, tak obeznany i z pewnością blisko związany ze sprawami temi z lat kanclerstwa swego u księcia Kazimierza, nie zdołał naprawić strat roku 1257 i nie posunął spraw tych na lepsze tory.

Z życia i działalności Janusza aż do jego wyboru na arcybiskupa gnieźnieńskiego przekazano nam więc, jak na postać z XIII wieku, wcale sporo wiadomości, na tle których osobistość jego zarysowuje się dosyć wyraźnie. Natomiast brak nam wszelkich danych, do którychby można nawiązać chcąc wyświetlić jego pochodzenie. Długosz podał go za Polaka z pochodzenia i zaliczył go w swym katalogu arcybiskupów za członka rodu Grzymałów⁹¹⁾. W tym szczególnie niewątpliwie zbłądził, mając raczej na myśli o cały wiek późniejszego Grzymalite arcybiskupa Janusza Strzeleckiego z przydomkiem Suchegowilka. W swych „Dziejach“ Długosz pominął ową wersję o rodzie Janusza. Tradycja podała Janusza za członka rodu rycerskiego Tarnawów, których herb uchodzi za odmianę godła rodu Prusów⁹²⁾; lecz z tradycją tą spotykamy się dopiero u Paprockiego⁹³⁾ i późniejszych⁹⁴⁾. Trudno na tej tylko podstawie orzec cokolwiek o jej słuszności. Poszczególne rody rycerskie mogły

⁸⁹⁾ Preuss. Urkdb. nr. 303; Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 189, nr. 15; Karwasińska, o. c., str. 43.

⁹⁰⁾ Długosz, Hist., t. II, str. 367.

⁹¹⁾ Op., t. I, str. 353.

⁹²⁾ Por. K. Górski, Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej, Poznań 1932, str. 218.

⁹³⁾ Herby, str. 373.

⁹⁴⁾ Niesiecki, Herbarz Polski, wyd. Bobrowicza, t. IX, str. 25.

zachować w długie wieki pamięć o wielkich swych przodkach, z drugiej strony wiadomo, jak bardzo nieraz podobne tradycje zawodzą. Notujemy wersję ową z obowiązku, lecz na jej poparcie nie można nic przytoczyć.

W kwestji powyższej nasuwa się jeszcze inny szczegół. Otóż w dokumencie arcybiskupa Pełki z r. 1255 dla bożogrobców gnieźnieńskich zapisano między świadkami dziekana kapitulnego Jana, którego z pewnem prawdopodobieństwem zidentyfikowaliśmy z późniejszym proboszczem i arcybiskupem Januszem⁹⁵). W dokumencie, dziś już bardzo nadniszczonym i nieczytelnym, następuje po Janie wyraz, z którego wydawca pułk. Zakrzewski swego czasu odczytał tylko pierwsze dwie litery „Ru.....“. Współczesny mu ks. Korytkowski podał bez zastrzeżeń lekcję „Ruszcza“, powołał więc dziekana Jana z Ruszczy i pod tą nazwą umieścił go w swym wykazie prałatów gnieźnieńskich⁹⁶). Stąd nietrudno już o przypuszczenie, że dziekan a późniejszy arcybiskup Janusz wywodził się z możnych naonczas małopolskich Gryfitów-Świebodziców z Ruszczy. Pismo dyplomu jest w tem miejscu zupełnie nieczytelne. W każdym razie lekcja „Ruszcza“, jak przekonałiśmy się, wydaje się nieprawdopodobną. Słuszność naszego spostrzeżenia potwierdza także kontekst, wymagający w tem miejscu raczej imienia jednego z kanoników, a nie nazwy miejscowej⁹⁷).

2. Elekcja, potwierdzenie papieskie i początki rządów arcybiskupich Janusza.

Po ustaleniu powyższych szczegółów z życia i działalności Janusza aż do chwili jego wyboru na arcybiskupa gnieźnieńskiego pozostaje jeszcze bliższe rozpatrzenie jego wyniesienia na stolicę metropolitalną ze stanowiska ówczesnego prawa i praktyki Kościoła, sprawa w tym razie o tyle ciekawa, że przynosi przyczynek ważny dla powszechnego prawa kościelnego owych czasów.

Dzieje obsadzania stolic biskupich w wiekach średnich przedstawiają w poszczególnych okresach i krajach obraz nieraz

⁹⁵) Kod. dypl. Wielkopól., nr. 327.

⁹⁶) Prałaci, t. III, str. 420.

⁹⁷) L. c.: „*presentibus venerabilibus fratribus nostris Johanne de cano, Ru... (Rutger?) et Isaia ecclesie nostre canonicis*“.

bardzo niejednolity. W połowie XIII wieku obowiązywał kanoniczny wybór biskupów przez kapituły katedralne, wprowadzony w Polsce w początkach tego stulecia dzięki energicznemu wkroczeniu papieża Inocentego III przeciwko praktyce samowolnego szafowania stolicami biskupimi przez książąt⁹⁸). Szczegółowe ustawy o elekcji biskupów, wydane na czwartym soborze laterańskim r. 1215⁹⁹), przez Grzegorza IX włączone w skład jego zbioru dekretów¹⁰⁰), znalazły powoli powszechne zastosowanie i poszanowanie zarówno przez kapituły czy monarchów jak i Stolicę Apostolską. A mimo to nie znać w tej dziedzinie życia kościelnego odtąd pełnej jednolitości. Życie bowiem samo potoczyło się nieraz zgoła innemi torami aniżeli te, które zakreśliła mu norma prawa. Złożyły się na to najczęściej bezpośrednie interesy czynników wyższych, zwłaszcza ważne motywy kościelnej natury czy politycznej po stronie Stolicy Apostolskiej. Tem tłumaczą się nieraz daleko idące ingerencje papieży do elekcji, szczególnie za pośrednictwem ich legatów, zwykle z zawieszeniem prawa wyborczego kapituły i zastąpieniem go prowizją apostolską, pomijając już owe przeliczne wypadki, w których w myśl prawa rzecz musiała oprzeć się ostatecznie o kurję rzymską i obsadzenie biskupstwa całkiem uzależnić od jej decyzji¹⁰¹). Szczególnie już papież Inocenty IV (1243—1254) dość często poza wypadkami, przewidzianymi prawem, w rozmaity sposób „patronował“ elekcjom biskupim lub prawa wyborcze zawieszał i zajmował biskupstwa drogą prowizji apostolskiej¹⁰²). Z systemem tym zerwał papież dopiero dekretem z 23 maja 1252 r. i przywrócił kapitułom możliwość swobodnego korzystania

⁹⁸) Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912, 237 nn., 242; por. Łaguna, *Dwie elekcje (Pisma)*, Warszawa 1915, str. 146—204; ks. Umiński, Henryk, arcybiskup gnieźnieński, zw. Kietliczem, str. 86 nn.; tenże, *Arcybiskup Wincenty*, 4 nn. — *Rozprawa Desprairies, L'élection des évêques par les chapitres au XIII siècle*, Paris 1922, jest w handlu księgarskim wyzerpana i nie była chwilowo autorowi dostępna.

⁹⁹) Harduin, *Acta concil.*, t. VII, str. 38 n. (*Conc. 4. Later.*, c. 23—26).

¹⁰⁰) C. 41, 42, 43, 44 de electione X. 1. 6.

¹⁰¹) Por. Zachorowski, o. c., str. 244.

¹⁰²) Aldinger, *Die Neubesetzung der deutschen Bistümer unter Papst Innocenz IV*, Lipsk 1900.

z prawa elekcji¹⁰³), a zarządzenie to uszanowali naogół także obaj jego następcy Aleksander IV i Urban IV¹⁰⁴).

Podczas gdy obsadzanie zwykłych stolic biskupich normalnie mogło wówczas odbyć się u nas bez wszelkiego udziału kurji rzymskiej¹⁰⁵), gdyż potwierdzenia elekta i sakry biskupiej udzielał metropolita, wręcz przeciwnie miała się sprawa z wszystkimi stolicami bezpośrednio poddanymi papieżowi, w pierwszym rzędzie więc z metropoljami. Już Inocenty III zastrzegł Stolicy Apostolskiej wyłączne prawo potwierdzania elekcji względnie admisji postulacji na takie stolice¹⁰⁶); następcy jego strzegli pilnie prawa tego i nie pozwalali na żadne wyjątki. Dopiero po zadośćuczynieniu tym warunkom mogła nastąpić sakra biskupia, którą elekt przyjmował albo z rąk papieża lub biskupa przezeń upoważnionego albo też według zwyczaju, w swej prowincji kościelnej zachowywanego, najczęściej z rąk swych sufraganów.

Jednakże największe znaczenie miały w odniesieniu do elektów kapituł metropolitalnych przepisy o paljuszu, symbolu pełni władzy pontyfikalnej, bez którego nie wolno było elektowi nawet po przyjętej sakrze używać tytułu arcybiskupa ani spełniać pewnych funkcji biskupich i niektórych aktów jurysdykcji metropolitalnej¹⁰⁷). Niektórzy arcybiskupi niemieccy z pierwszej połowy XIII stulecia przydawali sobie wobec tego w czasie po swej sakrze a przed otrzymaniem paljusza tytuł „minister“. Lecz był to tylko objaw przemijający, prawo ko-

¹⁰³) Potthast, Regesta Pont. Rom., t. II, nr. 16401; por. Aldinger, o. c., str. 161; Hinschius, o. c., t. III, str. 120 n.

¹⁰⁴) Hinschius, l. c., str. 123 n.; Potthast, o. c., nr. 15777.

¹⁰⁵) W niektórych krajach już w ciągu XIII wieku potwierdzanie elekcji biskupów załatwiała wyłącznie Stolica Apostolska (Hinschius, o. c., t. II, str. 577; Werminghoff, Verfassungsgeschichte der deutschen Kirche im Mittelalter, Leipzig-Berlin 21913, str. 129).

¹⁰⁶) C. 18 X. de electione 1, 6.

¹⁰⁷) C., 3 de auctoritate et usu pallii X. I, 8 (Innoc. III a. 1200): „Pallium..., in quo pontificalis officii plenitudo cum archiepiscopalis nominis appellatione confertur“. — Hinschius, o. c., t. II, str. 31; por. Krabbo, Die Besetzung der deutschen Bistümer unter der Regierung Kaiser Friedrichs II, Berlin 1901.

ścielne zwyciężyło w całej pełni¹⁰⁸). Według praktyki sięgającej IX wieku arcybiskupi byli zobowiązani w ciągu trzech miesięcy po swej sakrze uprosić sobie od papieża paljusz i złożyć wymagane wyznanie wiary. Za papieża Mikołaja II (1059—1061) wymagano już osobistego stawienia się elekta po paljusz w kurji rzymskiej i złożenia z tej okazji na ręce papieża także przysięgi wierności i posłuszeństwa¹⁰⁹). Mimo to „elekci“ metropolici zadosyćczynili obowiązkowi temu często tylko przez swych pełnomocników i niekoniecznie w przepisany czasie.

Powyższymi przepisami o paljuszu nie naruszono jeszcze niczych praw do udziału w obsadzaniu arcybiskupstw, jednakże prawo o paljuszu zapewniało papieżom w tych sprawach wpływ decydujący. Stąd kurja rzymska w ciągu pierwszej połowy XIII stulecia w celowej polityce traktowała osobno konfirmację i osobno nadanie paljusza. Przestrzegając pilnie, by nikt nie używał tytułu arcybiskupa i nie wykonywał niektórych funkcji władzy metropolitalnej bez paljusza, miała z drugiej strony możliwość nieudzielenia go „elektowi“ nieodpowiedniemu, chociażby tymczasem już uzyskał swe potwierdzenie i przyjął sakrę biskupią. Dzieje innych krajów, np. Niemiec, dostarczają niejednego w tym względzie przykładu¹¹⁰). Lecz od połowy XIII wieku, w miarę coraz większej ingerencji Stolicy Apostolskiej do spraw beneficjalnych, przesuwają się najwyraźniej punkty ciężkości z aktu nadania paljusza na akt konfirmacji elekta — czyli o poważny krok bliżej samej elekcji kanonicznej. Gdy poprzednio, nawet jeszcze za Inocentego IV, wystarczało, że elekt-metropolita za-

¹⁰⁸) Ciekawe wywody na ten temat podaje Krabbo, o. c., Excurs II, str. 130—155: „Die Bedeutung des erzbischöflichen Titels Minister in Deutschland während der ersten Hälfte des XIII Jahrhunderts“.

¹⁰⁹) Hinschius, o. c., t. II, str. 31 nn.; Werminghoff, o. c., str. 133; Krabbo, l. c. — Por. Kętrzyński, O paljuszu biskupów polskich XI wieku, R. Hist. - Fil. Ak. Um. XLIII, str. 200—251, 211, 228.

¹¹⁰) Krabbo, l. c., por. tamże szczególnie sprawę arcybiskupa trewirskiego Henryka z r. 1259 i nast. i proces jego w kurji o używanie tytułu arcybiskupiego przed uzyskaniem paljusza. Henryk zastawiał się prawnym zwyczajem Niemiec, według którego tytuł arcybiskupi przysługiwał elektom z chwilą przyjęcia sakry, a komisja papieska stwierdziła na korzyść jego, że w Niemczech elekci nawet przed swem potwierdzeniem używali tytułu arcybiskupów względnie biskupów (str. 151—154).

łatwiał w kurji sprawę swej confirmacji tylko przez swych pełnomocników i przedstawicieli kapituły, a w najgorszym razie dopiero po paljusz potrzebował udawać się tam osobiście, Aleksander IV, jak przekonamy się na przykładzie elekta Janusza, zarządził już obowiązek osobistego stawienia się elekta w kurji nawet po swą confirmację, z którą otrzymywał zarazem, o ile nie było żadnych przeszkód, sakrę i paljusz.

Stolica gnieźnieńska zawakowała w ciągu pierwszej połowy XIII stulecia dwukrotnie. W r. 1219 po śmierci Henryka Kietlicza, kapituła korzystała z prawa swobodnej elekcji, lecz nie zdobyła się na wybór zgodny. W myśl przepisów ostatniego soboru rzecz oparła się o kurję rzymską. Obie elekcje uznano za nieważne, gdyż żadna ze stron, przystępując do wyboru, nie przedstawiała większości uprawnionych do udziału w elekcji członków kapituły, nadto obie partje dokonały wyboru pod presją książąt¹¹¹). Prawem dewolucji papież obsadził stolicę gnieźnieńską, powierzając ją biskupowi krakowskiemu Iwonowi, a po jego odmowie zarządził nowy wybór z terminem czterdziestodniowym, w miejscu bezpiecznym od wszelkich wpływów postronnych i, co jest najważniejsze, z udziałem dwóch komisarzy swych, biskupa Wawrzyńca i opata klasztoru kanoników regularnych we Wrocławiu. Na wypadek negatywnego wyniku upoważnił obu, aby sami w imieniu Stolicy Apostolskiej dali („*praeficere*“) Kościołowi polskiemu nowego metropolitę. Elekcja doszła do skutku, oczywiście pod auspicjami papieża, reprezentowanego przez obu swych komisarzy¹¹²). Z późniejszej bulli confirmacyjnej wynika, że obaj rzeczywiście uczestniczyli w elekcji, a oprócz nich także biskup krakowski Iwo i poznański Paweł¹¹³). Udział obu ostatnich jest niezrozumiały. W pełno-

¹¹¹) Szczegółowo rozpatruje sprawę obsadzenia stolicy gnieźnieńskiej w r. 1219—1220, zwłaszcza także na tle stosunków politycznych, ks. Umiański, Arcybiskup Wincenty, str. 4—10.

¹¹²) Kod. dypl. Wielkop., nr. 110 (błędnie rozwiązana data 1220 zamiast 1219) 108, 109.

¹¹³) *Ibid.*, nr. 109: „*Vos (scil. capitulum Gnesn.) invocata Spiritus Sancti gratia in dilectum filium Vincentium... omnes unanimiter convenisti una cum prefatis episcopo et abbate necnon... Cracoviensi et... Poznaniensi episcopis, qui ei testimonium perhibent de predictis...*“ Niepodobna roli obu ostatnich zredukować tylko do słów „*testimonium perhibent*“.

mocnictwem papieskiem dla obu komisarzy niema żadnych w tym względzie poleceń. Nadto ani w XIII wieku ani późniejszych czasach nie spotyka się u nas jakichkolwiek śladów udziału sufraganów w elekcji ich metropolity. Nowy elekt Wincenty, proboszcz kapituły, wybrany jednomyślnie, uzyskał potwierdzenie swej postulacji¹¹⁴⁾ za pośrednictwem swych pełnomocników, których wydelegowano także imieniem kapituły i obu komisarzy papieskich do kurji z dekretem wyborczym i wszelkimi potrzebnymi aktami. Krótka wzmianka bulli konfirmacyjnej z 5-go października 1220 o złożeniu przez nich w związku z admisją postulacji przysięgi odnosi się zapewne do aktu nadania paljusza¹¹⁵⁾. Według dekretów Grzegorza IX¹¹⁶⁾ „iuramentum oboedientiae“ składali wówczas papieżowi tylko biskupi, przyjmując sakrę z rąk jego, oraz arcybiskupi w związku z powierzeniem im paljusza; przysięgę taką składali w imieniu jego oczywiście również prokuratorzy jego, upoważnieni do odebrania paljusza. Arcybiskup Wincenty nie potrzebował więc ani po swą admisję ani po paljusz stawać w kurji rzymskiej osobiście. Bullę do kapituły z uwiadomieniem o admisji jego postulacji wystawiono 5 października; zgodnie z praktyką ówczesną nazwano tam Wincentego jeszcze elektem, gdyż (sakry i) paljusza jeszcze nie przyjął. Natomiast w liście z 31 grudnia t. r., dotyczącym wysłania do Polski legata kardynała Grzegorza de Crescentio¹¹⁷⁾, przydano Wincentemu już tytuł arcybiskupa — oczywisty to dowód, że przepisom o paljuszu już zadosyćczynił. W tak krótkim terminie zaledwie trzech miesięcy niepodobna pomieścić powrotu posłów z kurji, wszystkich święceń kapłańskich, sakry biskupiej i wreszcie podróży do Włoch arcybiskupa Wincentego.

Podobnie miała się rzecz z jego następcą, arcybiskupem

¹¹⁴⁾ Wincenty miał w chwili wyboru tylko niższe święcenia; wobec tej przeszkody kanonicznej można było tylko wysunąć jego postulację.

¹¹⁵⁾ Kod. dypl. Wielkop., nr. 109: „recepto iuramento dilectorum filiorum magistri Egidii Zavichostensis et P. Poznaniensis archidiaconorum et Sandivonii canonici sancti Georgii Gneznensis, qui pro dicta postulacione ad nostram presentiam accesserunt, postulacionem ipsam de gratia duximus admittendam“.

¹¹⁶⁾ C. 4 X. de electione I, 6. — Hinschius, o. c., t. III,¹ str. 204—205.

¹¹⁷⁾ Theiner, Vet. Monum. Pol., t. I, nr. 24; Kod. dypl. Wielkop., nr. 111.

Pełką. O wyborze jego nie przekazano nam żadnych bliższych szczegółów. Elekt uzyskał jeszcze przed 18 maja 1232 r. swe potwierdzenie, jak wynika ze wzmianki przywileju z dnia tego, w którym papież pozwala mu zatrzymać pewne prebendy, udzielone mu w dożywociu przez biskupa krakowskiego: „*assumptus nuper ad regimen Gneznensis ecclesiae*“¹¹⁸). Pełkę nazwano tu elektem. Sakrę przyjął on krótko przed uroczystością św. Piotra i Pawła t. r. w Łęczycy¹¹⁹), może 24 czerwca w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Lecz już w dniu 12 kwietnia czyli w miesiąc przed swą konfirmacją Pełka przebywa w kraju, sądząc z dokumentu łowickiego księcia Konrada dla komesa Wierzbęty¹²⁰); wśród świadków dyplomu figuruje „*Dominus archiepiscopus*“¹²¹), z imienia nie nazwany, wraz ze swym kanclerzem Januszem, podkomorzym Falibogiem¹²²) oraz Mironiegiem, którego skądinąd znamy jako bratanka stryjecznego arcybiskupa Pełki¹²³). Stąd wydaje się nieprawdopodobne, aby Pełka po 12 kwietnia wyruszył z Polski osobiście do kurji i już przed 18 maja był załatwił się ze swą konfirmacją. Widocznie sam w kurji nie był, lecz jak poprzednik Wincenty wysłał do Stolicy Apostolskiej w imieniu własnem i kapituły swych delegatów. Przez nich zapewne też przesłał mu papież Grzegorz IX paljusz. Obowiązkowi przyjęcia sakry i w dalszym terminie trzymiesięcznym paljusza Pełka jeszcze w ciągu r. 1232 zadosyć-

¹¹⁸) Kod. dypl. Wielkop., nr. 135; Theiner, o. c., t. I, nr. 49; por. ks. Korytkowski, Arcybiskupi, t. I, str. 362, 364 nn.

¹¹⁹) Por. Cod. dipl. Pol., t. I, nr. 21; Kod. dypl. Wielkop., nr. 136; Kochanowski, Kod. maz., nr. 322. — Wojciechowski, Szkice historyczne XI wieku, wyd. 2, Warszawa 1925, str. 87 nn., zwrócił m. i. słusznie uwagę na to, że jeden z konsekраторów arcybiskupa Pełki, biskup wrocławski Wawrzyniec, umarł już 7 czy 9 lipca 1232 r.

¹²⁰) Kochanowski, Kod. maz., nr. 321. — Co do autentyczności dokumentu tego por. wyżej przyp. 51.

¹²¹) Nie jest to oczywiście tytuł urzędowy, który tu winien brzmieć „*electus Gneznensis*“ — Por. wyżej o procesie elekta trewirskiego, Henryka.

¹²²) Falibóg zjawia się w tym charakterze jeszcze w r. 1239 (Kod. dypl. Wielkop., nr. 221).

¹²³) W r. 1239 arcybiskup Pełka darował klasztorowi sulejowskiemu wieś Kępinę, którą nabył drogą zamiany od swego brata stryjecznego Piotra i jego syna Mironiega (ibid., l. c.).

uczynił, gdyż w dyplomie z 23 listopada t. r. zowie siebie już urzędowo arcybiskupem¹²⁴), a w bullach z 25 i 27 lutego 1233 roku także kancelarja papieska darzy go również tym tytułem¹²⁵).

Również w następnym wakansie, za rządów papieża Aleksandra IV, który już w początkach swego pontyfikatu odwołał wszelkie ograniczenia kanonicznej elekcji swego poprzednika, kapituła gnieźnieńska mogła swobodnie skorzystać z przysługujących jej praw. Jaki zastosowano sposób głosowania, źródła nam nie przekazały. W dniu 20 maja 1258 r. w Gnieźnie wybrano na metropolitę Polski Janusza, proboszcza kapitulnego i kancelerza księcia kujawskiego i łęczyckiego Kazimierza. Elekcja nastąpiła w sześć tygodni i kilka dni po zgonie poprzednika czyli pewnie jeszcze w czasie przepisany. Wynik był zgodny, „communi voluntate“ według współczesnego Rocznika wielkopolskiego¹²⁶) i opartej na nim późniejszej Kroniki wielkopolskiej¹²⁷), „concorditer“ względnie „concordibus votis“ według Długosza „Żywotów“¹²⁸) i „Dziejów“¹²⁹). Niekoniecznie więc wybór był jednomyślny, chociaż wersja Rocznika wielkopolskiego zdaje się ma to na myśli. Co najmniej należy przyjąć tu wynik zgodny, w którym mniejszość poddała się większości. Postronne wpływy polityczne wchodziły niezawodnie i w tym razie, mimo zachowania wszelkich pozorów pełnej swobody wyborców, poważnie w rachubę przy wyborze dotychczasowego kanclerza księcia kujawskiego. Śladem swego poprzednika i wielu innych Janusz postąpił na stolicę biskupią przede wszystkim z racji piastowanego przez siebie wysokiego urzędu państwowo-politycznego¹³⁰). Kilka tygodni przed elekcją dały kapitule gnieźnieńskiej dosyć czasu, by poinformować się o nastrojach

¹²⁴) Ibid., nr. 593 — falsyfikat według Kętrzyńskiego, Studja nad dokumentami XII wieku, str. 104.

¹²⁵) Kod. dypl. Wielkop., nr. 143, 144.

¹²⁶) Monum. Pol. Hist., t. III, str. 33.

¹²⁷) Ibid., t. II, str. 583.

¹²⁸) Opera, t. I, str. 353.

¹²⁹) Hist., t. II, str. 367.

¹³⁰) Por. Maleczyński, O kanclerzach polskich XII wieku, Kwart. Hist. XLII, 41 nn. — Również w wieku XIV i następnym kancelarja książęca względnie królewska jest z reguły poniekąd szkołą przyszłych biskupów.

i życzeniach książąt, których władzy politycznej podlegały rozmaite strefy rozległej archidiecezji, a szczególnie pana Wielkopolski Bolesława Pobożnego, tak jak to czyniła kapituła i później przed każdą elekcją. To co powiedziano powyżej o działalności politycznej Janusza w urzędzie kanclerza księcia Kazimierza, przemawiałoby za tem, że miał za sobą nietylko poparcie swego pana, lecz i księcia krakowskiego, a przedewszystkiem Bolesława Pobożnego, który podobnie jak już ojciec jego Władysław Odonic i brat Przemysław I, sądząc z uczynionych dla niego darowizn, darzył go swą życzliwością. Zresztą i Janusz dał niebawem jako arcybiskup księciu wielkopolskiemu dowody daleko idącej uległości swej, powierzając w r. 1265 biskupstwo poznańskie jego kandydatowi Fałęcie wbrew zgodnemu wyborowi proboszcza poznańskiego Piotra Drogosławica ze Skorzewa¹³¹). Z drugiej strony na korzyść Janusza zaważyły w elekcji roku 1258 niezawodnie także racje natury kościelnej, pierwsza godność, jaką zajmował w kapitule gnieźnieńskiej, nadto zalety osobiste, przedewszystkiem dobre wykształcenie prawnicze (scholastyk łęczycki, kanclerz) i doświadczenie w sprawach publicznych.

Jakie stopnie święceń posiadał Janusz w chwili swego wyboru niewiadomo. Prawo kościelne wymagało, aby elekt co najmniej od pół roku był subdiakonem; w przeciwnym razie można było przedstawić Stolicy Apostolskiej tylko jego postulację. Jeżeli Janusz w roku następnym tuż po swem przybyciu do kurji załatwiwszy pomyślnie swą konfirmację szybko uzyskał sakrę biskupią, wynika stąd, że wówczas był już kapłanem. Fakt ten nie przesądza stanu rzeczy w czasie jego wyboru.

Elektowi należało po przyjęciu wyboru postarać się w niedługim czasie o swe potwierdzenie przez papieża. Zanim Janusz przystąpił do załatwienia tego ważnego warunku, objął już w posiadanie i w zarząd swoją stolicę wraz z jej posiadłościami. Prawna pozycja elekta była wówczas zasadniczo inna aniżeli o wiek później, a zwłaszcza w czasach potrydenckich. Kanon soboru czwartego laterańskiego z r. 1215 pozwalał wyjątkowo wszystkim elektom stolic bezpośrednio poddanych Stolicy Apostolskiej z wyjątkiem włos-

¹³¹) Kronika Wielkopolska, Monum. Pol. Hist., t. II, str. 589.

kich, objąć swe diecezje, o ile wybór nastąpił zgodnie, w zarząd in spiritualibus et temporalibus jeszcze przed otrzymaniem swego potwierdzenia, a zabraniał im tylko alienacji mienia kościelnego¹³²). Być może, iż już konstytucje Grzegorza X „Avaritiae caecitas“ z drugiego soboru lugduńskiego (1274) i „Iniunctae“ Bonifacego VIII (1300), chociaż słowem o indultcie owym soboru lateraneńskiego nie wspominają, odwołały go¹³³); w połowie XIII wieku indult miał swój walor. Pomijając kwestję, jak daleko sięgała w takich razach jurysdykcja elekta-metropolity, stwierdzamy, że kanon soborowy dawał również elektowi gnieźnieńskiemu Januszowi możliwość objęcia rządów mocą samego zgodnego wyboru. Że Janusz, jak zapewne już jego poprzednik Pełka, skorzystał z przysługującego mu prawa, wynika z dwóch niewątpliwych faktów.

Beneficja elekta uchodziły w myśl prawa za wakujące z chwilą jego prawnej promocji na biskupstwo, niezależnie od tego, czy wszedł w posiadanie jego aktualne lub nie, najwcześniej więc z chwilą konfirmacji jego wyboru przez zwierzchnika kościelnego (admisji postulacji) lub prowizji na biskupstwo z rąk papieża¹³⁴). Elekt Janusz zrezygnował z prepozytury

¹³²) C. XXVI (por. Harduin, t. VII, str. 39). — C. 44 X. de electione I, 6: „Ceterum qui ad Romanum pertinent immediate Pontificem, ad percipiendam sui confirmationem officii, eius se conspectui, si commode fieri potest, personaliter repraesentent vel personas transmittant idoneas, per quas diligens inquisitio super electionis processu et electis possit haberi, ut sic demum per ipsius circumspectionem consilii sui plenitudinem assequantur officii, cum eis nihil obstiterit de canonicis institutis: ita tamen, quod interim valde remoti videlicet ultra Italiam constituti, si electi fuerint in concordia, dispensative propter necessitates et utilitates ecclesiarum, in spiritualibus et temporalibus administrant, sic tamen, ut de rebus ecclesiasticis nihil penitus alienent. Munus vero consecrationis seu benedictionis recipiant, sicut hactenus recipere consueverunt“. — Hinschius, o. c., t. II, 2, str. 671 n., rozciąga uprawnienie to także na zwykłe biskupstwa poza Włochami, gdy kanon mówi istotnie tylko o bezpośrednio podległych Stolicy Apostolskiej. — Por. Bouix, De episcopo, t. I, Paris 1873, str. 249 n.

¹³³) C. 5, de electione in VI^o I, 6; c. 1 Extrav. comm. I, 3. — Por. Bouix, l. c.; Pius IX, Romanus Pontifex 28. VIII. 1873 § 7, i Syllab. Pii IX prop. 50.

¹³⁴) C. 7. § 1. X. de electione I, 6 (Later. III). Według powyższego kanonu soborowego z r. 1179 beneficja elekta wakowały z chwilą przyjęcia przezeń sakry, lecz według praktyki kurjalnej XIII wieku już

gnieźnieńskiej przed uzyskaniem swej konfirmacji i sakry, co nastąpiło, jak wykazemy poniżej, dopiero w początkach roku następnego. Tymczasem jeszcze w ciągu roku 1258 zjawia się nowy proboszcz kapitulny Bogumił. Wymienia go przywilej księcia Bolesława Pobożnego dla opactwa cystersów w Kolbaczu na Pomorzu szczecińskim¹³⁵). Książę potwierdza w nim klasztorowi kilka majątków, darowanych mu niegdyś przez ojca jego Władysława Odonica¹³⁶). Dokument, wystawiony w Pobiedziskach, nie ma niestety bliższej daty dziennej. Wydano go oczywiście dopiero po wyborze Janusza czyli po 20 maja 1258 r. Przez blisko 20 lat od śmierci Odonica, przez cały okres rządów Przemysła I, głucho o jakichkolwiek stosunkach opactwa kolbackiego z Polską. Jeżeli nagle w r. 1258 klasztor znów nawiązuje stosunki z Wielkopolską i jej ówczesnym panem, Bolesławem Pobożnym, a niebawem również po długoletniej przerwie także Templarjusze z pogranicza pomorskiego i lubuskiego¹³⁷), nasuwa się przypuszczenie, że okazją tego zbliżenia był sojusz księcia pomorskiego i dymińskiego Warcisława Bogusławowicza z Bolesławem Pobożnym i jego zbrojna wyprawa na czele sześciuset rycerstwa z pomocą księciu wielkopolskiemu na Kujawy, przeciwko księciu Kazimie-

od jego promocji na biskupstwo (Hinschius, o. c., t. III, 1, str. 295—296, 261).

¹³⁵) Kod. dypl. Wielkop., nr. 371; por. nr. 377.

¹³⁶) Ibid., nr. 154, 195, 201.

¹³⁷) Templarjuszom wystawił Bolesław przywilej w dniu 11 lutego 1259 r. (ibid., nr. 372); również tu chodziło o uprzywilejowanie i zatwierdzenie włości, darowanych jeszcze przez Władysława Odonica. Z okresu rządów Przemysła brak wszelkich śladów potwierdzenia owych darowizn tak dla klasztoru kolbackiego jak Templarjuszy i wogóle jakich bliższych stosunków przyjaznych z nimi. Szpital gnieźnieński św. Jana otrzymali w r. 1243 po Templarjuszach miechowici (nr. 238). Nieustanne targi na pograniczu Wielkopolski z sąsiadami o niektóre grody, zwłaszcza o Santok i Drzeń, z pewnością utrudniały także dobre porozumienie z Kolbaczem i Templarjuszami. Dopiero po zgonie Przemysła I rządy Bolesława Pobożnego przyczyniły się do zmiany owych stosunków na lepsze, przedewszystkiem także z książętami zachodniego Pomorza, o czym świadczy wspomniana wyprawa Warcisława na Kujawy. Niewątpliwie głównie pod wpływem Bolesława bratanek jego, młody Przemysł II poślubił w r. 1273 w Szczecinie księżniczkę Ludgardę, wnuczkę po córce księcia Barnima (Rocznik Wielkop., Monum. Pol. Hist., t. III, str. 11, 13, 19, 39).

rzowi, w ich wojnie o kasztelanję łądzką. Wiadomo, że Bolesław odwdzieczył się niebawem Warcisławowi, wysyłając mu w początkach roku 1259 zbrojną pomoc w wyprawie jego oraz biskupa kamieńskiego przeciwko pomorskiemu Świętopelkowi¹³⁸). Jeszcze 13 lipca 1258 r. Warcisław przebywał w Gryfji na Pomorzu zachodnim¹³⁹). Ponieważ do zbrojnego zatargu między Bolesławem a Kazimierzem doszło najprawdopodobniej dopiero po wyborze Janusza na arcybiskupa i złożeniu przezeń urzędu kanclerza Kazimierzowego¹⁴⁰), przeto owa wyprawa Warcisława i w związku z tem darowizna dla klasztoru kolbackiego doszły do skutku zapewne dopiero w drugiej połowie roku 1258. W tym więc czasie miejsce proboszcza kapituły gnieźnieńskiej zajmuje już następca Janusza Bogumił, z czego wynika, że Janusz tymczasem objął już arcybiskupstwo, na które go wybrano.

Drugim dowodem, świadczącym o rządach elekta Janusza jeszcze przed otrzymaniem zatwierdzenia wyboru przez Stolicę Apostolską, jest omawiany powyżej dyplom wrocierski z 17 września 1258 r. Janusz występuje w nim najwyraźniej w charakterze urzędowym jako nowy metropolita Polski. Treść wystawionego przezeń i przez biskupa wrocławskiego i krakowskiego dokumentu przedstawia się jako ważny akt natury prawnej, raz jako widymat dwóch innych dyplomów, przeznaczony dla poparcia odnośnej sprawy w kurji rzymskiej, a powtórnie jako akt potwierdzenia z ramienia Kościoła polskiego legalności zapisu testamentarnego wojewody łęczyckiego Boguszy dla rozmaitych instytucyj kościelnych, rzeczy więc wchodzącej wówczas w zakres kompetencji forum kościelnego. W ważnym tym dyplomie elekt gnieźnieński, jeszcze nie potwierdzony przez papieża i na biskupa nie wyświęcony, zajmuje miejsce naczelne, przed obu wymienionymi biskupami, zupełnie tak, jak w normalnych warunkach arcybiskup, władający już pełnią swych praw i swej władzy¹⁴¹). Należy podkreślić to tem więcej, że hierarchiczny

¹³⁸) Ibid., str. 33; Kronika Wielkopolska, ibid., t. II, str. 582—584.

¹³⁹) Pom mersch. Urkdb., t. II, nr. 655.

¹⁴⁰) Por. wyżej.

¹⁴¹) Podobnie w Niemczech na dwóch dyplomach kancelarji cesarskiej z r. 1231 elekt moguncki Zygfryd zajmuje przysługujące arcybiskupom tej stolicy miejsce pierwsze i wymieniony jest przed arcybiskupami kolońskim, trewirskim i magdeburskim (Krabbo, o. c., str. 148.

porządek w gronie ówczesnego episkopatu polskiego był nanczas ustalony, według rangi stolic, nie starszeństwa sakry, i przestrzegano go ściśle. Dość wskazać na ambicje stolicy krakowskiej i twarde obstawanie jej biskupów przy swych prawach wobec uroszczeń biskupów wrocławskich do miejsca po prawicy metropolity. W sporach tych nie obyło się bez apelacji do kurji rzymskiej, kilkakrotnie w XII i XIII wieku, a biskup Iwo Odrowąż wolał opuścić zgromadzenie biskupów na synodzie prowincjonalnym roku 1226, byleby ustępstwem na rzecz wrocławskiego Wawrzyńca nie stworzyć precedensu¹⁴²). Jeszcze w r. 1256 postarał się biskup krakowski Prandota u papieża Aleksandra IV o potwierdzenie pierwszeństwa swej stolicy przed innymi sufraganjami prowincji polskiej¹⁴³).

W ogólności prawna pozycja elekta w wieku XIII była znacznie silniejsza aniżeli w następnych stuleciach. W regestrach papieży i biskupów z połowy XIII wieku spotyka się mnóstwo wszelkiego rodzaju poleceń Stolicy Apostolskiej dla elektów lub wiele rozmaitych aktów prawnych, przez nich spełnionych, a świadczących, że dzierżyli rządy swej diecezji.

W przykładach pierwszej kategorii elekci niezawodnie posiadali już zazwyczaj potwierdzenie swego zwierzchnika kościelnego, w drugim razie niekoniecznie tak było¹⁴⁴). Dotąd należy zaliczyć dwa wypadki z ówczesnych dziejów Kościoła polskiego, jeden elekta płockiego Guntera, drugi krakowskiego Pawła z Przemankowa; lecz w obu razach chodzi o elektów na biskupstwo tylko, nie arcybiskupstwo. Gunter, z dziekana wybrany w ciągu r. 1227 biskupem płockim¹⁴⁵), uczestniczył jako

¹⁴²) Katalog biskupów krakowskich, Monum. Pol. Hist., t. III, str. 356; Długosz, Hist., t. II, str. 222; Ptaśnik, Analecta Vaticana, nr. 29, 30; Kochanowski, Kod. maz., nr. 253 a (z datą niedokładną).

¹⁴³) Bourel de La Roncière, Les registres d'Alexandre IV, Paris 1895 nn., t. I, fasc. 4, nr. 1195; por. Theiner, Vet. Monum. Pol., t. I, nr. 136; Potthast, Reg. Pont. Rom., t. II, nr. 16270 (z inną datą dzienną aniżeli rejestr oryginalny, 2 marca zamiast 4 marca).

¹⁴⁴) Por. Potthast, o. c., passim; z pontyfikatu Aleksandra IV por. Bourel, o. c., nr. 460, 507, 588, 694—95, 945, 981, 2098 i i.

¹⁴⁵) Długosz, Hist., t. II, str. 222, podał mylnie r. 1226 jako datę wyboru Guntera zamiast r. 1227, por. natomiast jego Vitae episcoporum Plocensium, Monum. Pol. Hist., t. VI, str. 604. Według niego (l. c.) Gun-

elekt niedługo przed 23 listopada t. r. wraz z innymi biskupami w kolokwium gąsawskim¹⁴⁶). W tym czasie zawarł jako elekt („Guntherus Dei gratia Plocensis ecclesiae electus totumque eiusdem capitulum“) dnia 21 października t. r. ważny układ majątkowy z klasztorem bożogrobców w Miechowie¹⁴⁷). Dotyczący akt umowy potwierdzony został przez Honorjusza III dnia 19 sierpnia 1228¹⁴⁸). Również tu nazwano jeszcze Guntera elektą, a dopiero 28 października t. r. przydano mu tytuł biskupa¹⁴⁹), świadczący, że elekt tymczasem już zadosyćczynił obowiązkom przyjęcia sakry. Przepuszczalnie Gunter zawierał powyższą umowę mając już potwierdzenie swej elekcji przez arcybiskupa, jednakże uderza, że w bulli papieskiej ani w innych dotyczących aktach nie nazwano go „electus confirmatus“.

O biskupie krakowskim Pawle z Przemankowa podaje dobrze poinformowany o sprawach jego kościoła Rocznik kapitulny krakowski w związku z synodem prowincjonalnym wrocławskim kardynała-legata Gwidona z r. 1267, że legat przed arcybiskupem i wszystkimi innymi biskupami szczególnymi względami wyróżnił Pawła, wówczas jeszcze tylko elekta krakowskiego, który go następnie w cztery miesiące po synodzie uroczyście podejmował u siebie w Krakowie. Z kontekstu wynika niewątpliwie, że elekt uczestniczył w synodzie i to naráwni z innymi biskupami i bynajmniej nie odegrał tam roli pośledniej¹⁵⁰). Ze stanowiska prawnego nie nasuwają się w tym

ter otrzymał w Żninie za zgodą księcia mazowieckiego Konrada swe potwierdzenie i sakrę z rąk arcyb. Wincentego. Wiadomość o Żninie wydaje się ze względu na udział Guntera w kolokwium gąsawskim wiarygodną, tylko należałoby ją odnieść do aktu konfirmacji i może innych święceń, gdyż sakrę biskupią przyjął on, jak wynika z zestawienia innych dokumentów (tytulatury) dopiero między 4 lipca a wrześniem 1228 r., gdyż biskupem nazwany jest po raz pierwszy w bulli papieskiej z 28 października t. r. (Kochanowski, Kod. maz. nr. 264-266, 257, 259).

¹⁴⁶) Kochanowski, Kod. maz., nr. 250.

¹⁴⁷) Ibid., nr. 249, por. nr. 245, 248.

¹⁴⁸) Ibid., nr. 257.

¹⁴⁹) Nr. 259 — w bulli tej wspomniano, że dotyczący akt zawarty został przez Guntera jeszcze jako elekta plockiego.

¹⁵⁰) Monum. Pol. Hist., t. II, str. 810: „...dominus Guido... cardinalis legatus... concilium in Wratislavia sollempniter fecit et multas constitutiones salutiferas statuens sanxit tenendas. Hic venerabilem patrem dominum Paulum ecclesie Cracoviensis predictum episcopum tunc elec-

względnie żadne zastrzeżenia. Z chwilą swego zatwierdzenia przez arcybiskupa w dniu 28 października¹⁵¹⁾, Paweł był już promowany na stolicę krakowską i posiadał jurysdykcję nad swą diecezją; do przyjęcia sakry miał w myśl ówczesnego prawa sześć miesięcy czasu licząc od chwili elekcji¹⁵²⁾. Jeżeli elektów-metropolitów Stolica Apostolska powoływała na sobory powszechne¹⁵³⁾, niewątpliwie elektowi Pawłowi przysługiwało pełne prawo głosu na synodzie prowincjonalnym, a tylko użycie pontyfikaljów było mu bez osobnego indultu papieskiego wzbronione.

Lecz o ile chodzi o prawne stanowisko elekta-arcybiskupa i sprawowanie przezeń rządów na podstawie samego indultu soborowego, zawartego w dekrete „Qui ad Romanum Pontificem“, jeszcze przed uzyskaniem confirmacji papieskiej, stosunkowo bardzo skąpy zasób przechowanych dokumentów jedynej naszej metropolji z XIII wieku nie pozwala wyjaśnić ówczesnego stanu rzeczy w Polsce. Przykład z elektem Januszem jest jedyny z naszych dziejów ówczesnych. Dotąd możnaby chyba jeszcze zaliczyć ślady takiej praktyki również już za jego poprzednika Pełki. Na wspomnianym powyżej dokumencie księcia mazowieckiego Konrada z 15 kwietnia 1232 r. występuje ówczesny „dominus archiepiscopus“ t. j. nowy elekt gnieźnieński Pełka, jeszcze niepotwierdzony, już w otoczeniu urzędników dworu arcybiskupiego, szczególnie kanclerza Janusza, podkomorzego Faliboga i kapelanów. Zdaje się, że wynika stąd dostatecznie, że Pełka wtenczas już objął rządy stolicy gnieźnieńskiej¹⁵⁴⁾.

tum super archiepiscopum et omnes episcopos Poloniae fuit propensiori favore et gracia prosequutus et honoris preeminencia honoravit“. — Natomiast T. Silnicki (Kardynał Legat Gwido, jego synod wrocławski w r. 1267 i statuty tego synodu, Księga pam. ku czci Wł. Abrahama; Lwów 1931, t. II i odb. str. 19) sądzi, że elekt Paweł, jeżeli uczestniczył w synodzie, nie mógł jako niekonsekrowany zasiadać między biskupami. Należy podkreślić, że według Rocznika legat wyróżnił elekta Pawła, natomiast gdy go zaszczylił swą wizytą w Krakowie, Paweł już był przyjął sakrę biskupią (termin sakry jego por. *ibid.*, l. c.).

¹⁵¹⁾ Por. Silnicki, l. c.

¹⁵²⁾ Por. niżej.

¹⁵³⁾ Potthast, o. c., t. II, nr. 20716.

¹⁵⁴⁾ Kod. dypl. Małopol., t. II, nr. 402; Kochanowski, Kod. maz., nr. 321. Z wymienionych tu dworzan Pełki występują także później w jego otoczeniu oprócz kanclerza Janusza Henryk, Falibóg i Mironieg (Kod. dypl. Wielkop., nr. 176, 221).

Podobną praktykę można zauważyć u nas nawet jeszcze w początkach XIV wieku, już po ogłoszeniu konstytucji Bonifacego VIII, zabraniającej elektom obejmowania rządów przed uzyskaniem potwierdzenia swego wyboru (c. l. Extrav. comm. 1, 3). Nowa ustawa ta, jak wiadomo, nie zdołała usunąć zupełnie zwyczaju przeciwnego (por. Hinschius, o. c. t. III, str. 672, przyp. 1). W sporze o biskupstwo lubuskie po r. 1314 (Theiner, Vet. Mon. Pol., t. I, nr. 251, 379; Ptaśnik, Analecta Vaticana, nr. 207), jedna strona z swym elektem Stefanem udała się po konfirmację wobec opróżnienia stolicy gnieźnieńskiej przez śmierć arcyb. Jakóba Świnki (4.III. 1314) do kapituły metropolitalnej i uzyskała ją, ściśle w myśl ówczesnego prawa, przelewającego tę proregatywę metropolity na wypadek wakansu na jego kapitułę. Lecz druga strona ze swym elektem Mikołajem zwróciła się do nowego elekta gnieźnieńskiego Borzysława, jeszcze nie zatwierdzonego przez papieża, a raczej do jego pełnomocnika („vicarius“), któremu zlecił rządy swej stolicy, udając się w sprawie swej konfirmacji do Awinjonu, gdzie przez dłuższy czas czekać musiał na zakończenie przewlekłego wakansu na Stolicy Apostolskiej (od 14.IV. 1314 do 7.VIII. 1316) i wybór nowego papieża. Elekt lubuski Mikołaj uzyskał istotnie swe potwierdzenie od zastępcy elekta Borzysława i, co zasługuje na szczególne podkreślenie, otrzymał na tej podstawie także następnie w dalszym toku procesu swe potwierdzenie przez papieża Jana XXII w r. 1320, chociaż faktycznie nie zdołał wyprzeć ze stolicy lubuskiej swego przeciwnika i ostatecznie mu uległ. W trakcie tego procesu Stolica Apostolska bynajmniej więc nie zlekceważyła konfirmacji, udzielonej elektowi lubuskiemu Mikołajowi przez zastępcę jeszcze niepotwierdzonego elekta-metropolity Borzysława. Tenże sprawował więc przez swego pełnomocnika rządy archidiecezji jeszcze według dawnej praktyki z XIII wieku mocą samej elekcji przed uzyskaniem swej konfirmacji i w tym względzie nie spotkał się z żadnym sprzeciwem kurji papieskiej. Administratora archidiecezji z ramienia kapituły widocznie już nie było od chwili dokonania jego elekcji; elektowi Stefanowi udzieliła kapituła potwierdzenia przez trzech, widocznie osobno ad hoc wybranych pełnomocników, swego proboszcza Andrzeja i kanoników gnieźnieńskich, Piotra dziekana i Filipa archidiacona poznańskiego.

Natomiast liczniejszych bez porównania przykładów analogicznych dostarczają dzieje metropolij innych krajów. W Salzburgu wybrany jednomyślnie przez kapitułę na przełomie roku 1246/1247 elekt Filip hr. Ortenburg, syn księcia Karyntji Bernarda, objął natychmiast swą stolicę wraz z jej posiadłościami, odebrawszy od kapituły i kleru obojętność i homagium od swych wasalów, i normalnie sprawował rządy, dopóki na tle rezerwacji stolicy nie doszło do konfliktu z kurją rzymską. Mimo to pozycja jego była tak silna, że zdołał utrzymać się przy rządach przez dłuższe lata¹⁵⁵). W Magdeburgu elekt Burchard, następca zmarłego 15.X. 1232 arcybiskupa Albrechta hr. Kevernburg¹⁵⁶), sprawuje już 1.I. 1233 rządy swej diecezji¹⁵⁷), podobnie 3.IV. t. r. wydaje pewien akt jurysdykcji „in palatio nostro Magdeburgensi“, zajmuje więc już rezydencję arcybiskupią¹⁵⁸). Na czas swej nieobecności (7.X. t. r.) zamianował swym zastępcą proboszcza kapitulnego¹⁵⁹). Konfirmację papieską i polecenie przyjęcia sakry uzyskał dopiero w lipcu następnego roku¹⁶⁰), mimo to swobodnie mógł wykonywać do tego czasu władzę nad swą archidiecezją¹⁶¹). Podobnie następca jego Wilbrand, wybrany 31 maja 1235 r.¹⁶²) bierze natychmiast swą stolicę w zarząd. W czerwcu i lipcu pisze się jeszcze proboszczem kapitulnym i elektem-arcybiskupem, wydając akty jurysdykcji¹⁶³), od sierpnia używa już tylko tytułu elekta¹⁶⁴) i udaje się do Rzy-

¹⁵⁵) Aldinger, Die Neubesetzung der deutschen Bistümer unter Papst Innocenz IV, str. 63—68. Do zatargu z Rzymem doszło najpierw z powodu rezerwacji, o której w Salzburgu nie wiedziano, a po zlikwidowaniu tej sprawy, znów z innych powodów, np. dla odkładania sakry biskupiej.

¹⁵⁶) Mülverstedt, Regesta Archiepiscopatus Magdeburgensis, Magdeburg 1881, t. II, nr. 982.

¹⁵⁷) Ibid., nr. 984.

¹⁵⁸) Ibid., nr. 1013.

¹⁵⁹) Ibid., nr. 993.

¹⁶⁰) Ibid., nr. 1020.

¹⁶¹) Ibid., nr. 1023 z 19.XI. 1234, tu pierwszy raz tytułował się „*electus confirmatus*“. Sakry biskupiej Burchard nie przyjął, również nie otrzymał paljusza. Umarł w początkach roku następnego (por. nr. 1032—1037).

¹⁶²) Ibid., nr. 1038.

¹⁶³) Nr. 1040, 1041.

¹⁶⁴) Nr. 1044.

mu¹⁶⁵) po swą konfirmację, sakrę i paljusz, które uzyskał w grudniu t. r., jak świadczą wystawione dla niego przez papieża listy polecające z 22 i 23 grudnia¹⁶⁶). Także elekt roku 1260, Ruprecht von Mansfeld, wybrany krótko przed 5 kwietnia¹⁶⁷), już 25 kwietnia dzierżył rządy swej diecezji¹⁶⁸); potwierdzenie papieskie uzyskał dopiero w końcu tego roku, wybrawszy się osobiście do Rzymu¹⁶⁹). Szczególnie bogate w dotyczący materiały są regesty arcybiskupów mogunckich, stwierdzające najzupełniej ową praktykę. Arcybiskup Werner, współczesny gnieźnieńskiemu Januszowi, wybrany został w początkach października 1259 r.¹⁷⁰), a swoje potwierdzenie papieskie i równocześnie sakrę i paljusz uzyskał dopiero w rok później w kurji rzymskiej, krótko przed 17 listopada r. 1260¹⁷¹). Regesty pierwszego roku jego rządów jako elekta jeszcze nie potwierdzonego, poczynawszy od października 1259 r. obejmują dwadzieścia i pięć pozycji, w tem kilkanaście spraw jurysdykcji wewnętrzno-kościelnej, duchownej, a reszta dopiero dotyczy dóbr i wasalów arcybiskupstwa mogunckiego¹⁷³).

Wspomniany indult soborowy z r. 1215 nie dotyczył zwykłych biskupów-ordynariuszy, lecz tylko prałatów bezpośrednio poddanych papieżowi, w pierwszym więc rzędzie arcybiskupów, i to z wyjątkiem włoskich. Była to poniekąd pewna koncesja na rzecz systemu obsadzania biskupstw wogóle w epoce przed Inocentym III, podyktowana zapewne w pierwszym rzędzie troską o zapobieganie zbyt przewlekłym wakansom na stolicach arcybiskupich, połączonym zwykle wówczas ze znaczną szkodą dla ich posiadłości jak i z uszczerbkiem dla spraw całej danej pro-

¹⁶⁵) Por. nr. 1042, 1045 (w Brescii), 1046, 1048.

¹⁶⁶) Nr. 1048—1051.

¹⁶⁷) *Ibid.*, nr. 1491, 1492.

¹⁶⁸) Nr. 1493, 1494 (ostatni akt bez daty dziennej, wystawiony wiosną t. r.).

¹⁶⁹) *Ibid.*, nr. 1495, 1496; por. 1520, 1522.

¹⁷⁰) Bö h m e r, *Regesta Archiepiscoporum Maguntinensium*, Innsbruck 1886, t. II, str. 349 nn., nr. 1. — Pomijamy tu obu poprzedników Wernera, gdyż pierwszy z nich otrzymał swe potwierdzenie tuż po wyborze z rąk legata papieskiego, drugi został nawet przez legata mianowany z wykluczeniem wyboru kanonicznego.

¹⁷¹) *Ibid.*, nr. 27, 28.

¹⁷²) *Ibid.*, nr. 5, 6, 11—16, 19, 23; por. też nr. 9, 10, 25.

¹⁷³) *Ibid.*, nr. 2—4, 7, 8, 17, 18, 20, 21, 24.

wincji kościelnej. Potężny rozmach predominacji papieżstwa w w. XIII konsekwentnie prowadzić będzie w myśl idei ówczesnego uniwersalizmu i centralizmu rzymskiego do usunięcia owego indultu i wyłącznego uzależnienia obsadzania metropolii od wpływu i decyzji Stolicy Apostolskiej.

Niezależnie od objęcia rządów archidiecezji na podstawie zgodnej elekcji kanonicznej i indultu soborowego należało elektowi Januszowi rozpocząć niezwłocznie starania o uzyskanie potwierdzenia swego wyboru przez Stolicę Apostolską. Legata papieskiego, któryby mógł udzielić konfirmacji, nie było w owym roku w Polsce¹⁷⁴). Przeto należało załatwić sprawę w samej kurji rzymskiej.

W stolicy metropolii polskiej mogła w ciągu pierwszej połowy XIII stulecia, jak wykazano powyżej, wytworzyć się praktyka poniekąd tradycyjna, że elekt gnieźnieński nie udawał się celem uzyskania swego zatwierdzenia do Stolicy Apostolskiej osobiście, lecz tylko za pośrednictwem pełnomocników swoich i kapitulnych. Niektórzy elekti z krajów niemniej odległych np. Danji i Skandynawji¹⁷⁵) śpieszyli w tych sprawach osobiście do Rzymu. Lecz kanon soboru laterańskiego z r. 1215 przyznawał ową ulgę zasadniczo wszystkim, a przejął go do swego zbioru dekretów także Grzegorz IX¹⁷⁶). Wobec tego również elekt Janusz poprzestał na wysłaniu swych pełnomocników. Według Rocznika wielkopolskiego, któremu zawdzięczamy szczegółowe informacje o przebiegu całej sprawy tej, wśród poselstwa weszli dziekan poznański i kanonik gnieźnieński Henryk, archidiakon łęczycki Idzi i kanonik gnieźnieński Przybysław¹⁷⁷). Z osobistości tych znani są skądinąd tylko obaj pierwsi. Henryk był w r. 1256 kantorem kapituły poznańskiej¹⁷⁸), w r. 1257 został jej dziekanem w miejsce zmar-

¹⁷⁴) Wiadomość Długosza (Op. t. I, str. 401 n.), jakoby w r. 1258 działali w Polsce kolektor kamery Gotfryd i legat Jakób, archidiakon leodyjski, odnieść należy do r. 1248 (por. Ptaśnik, Mon. Pol. Vat., t. I, nr. 5; t. III, nr. 61—64; Kod. dypl. Wielkop., nr. 274).

¹⁷⁵) Potthast, Reg. Pont. Rom., t. II, nr. 15092—93, 15271, 15736.

¹⁷⁶) C. 44 X. de electione I, 6 — tekst por. wyżej przyp. 132.

¹⁷⁷) Monum. Pol. Hist., t. III, str. 33; por. t. II, str. 583 (Kron. Wielkop.).

¹⁷⁸) Kod. dypl. Wielkop., nr. 335, 342, 362, 601.

tego stryja czy wuja swego Gerarda¹⁷⁹). Zarówno Henryk jak Przybysław nie wrócili już z poselstwa tego, gdyż w Lombardji ulegli zarazie i tam umarli. Idzi, archidiakon łęczycki, wspomniany jest w niedatowanym fragmencie pełnomocnictwa, wystawionego dla proboszcza pewnie łęczyckiego N. (zapewne Mikołaja) przez dziekana krakowskiego I[wona] i kustosa sandomierskiego P[ełkę] w Łęczycy w celach ich apelacji od wyroku Idziego do Stolicy Apostolskiej¹⁸⁰); nadto wspomniany jest jeszcze pod r. 1267¹⁸¹).

Poselstwo wyruszyło w drogę z pewnością niedługo po załatwieniu wyboru Janusza, w czerwcu więc jeszcze lub najpóźniej w lipcu¹⁸²). Lecz szczególnie w r. 1258 droga do kurji mogła przedstawiać niejedne trudności z powodu zamieszkań politycznych i starć wojennych obozu papieskiego z Hohenstaufami i włoskimi Ghibellinami, które nadto spotęgowała w sierpniu tego roku wiadomość o koronacji Manfreda na króla Sycylii. Położenie polityczne papieża stawało się wskutek tego coraz cięższe. Z Viterbo, dokąd w maju r. 1257 przeniósł swą rezydencję¹⁸³), uchodził w październiku 1258 r. i osiadł w końcu tego miesiąca w Anagni¹⁸⁴). W tych warunkach, wskutek nasuwających się poselstwu trudności, sprawa Janusza mogła się przewlec. W rzeczy samej obraną drogą nie można było uzyskać aktu potwierdzenia.

Papież Aleksander IV wydał bowiem tymczasem nową konstytucję, według której elekt wybrany na stolicę arcybiskupią odtąd nie mógł uzyskać swego potwierdzenia za pośrednictwem poselstwa, lecz tylko za osobistym stawie-

¹⁷⁹) Rocznik Wielkopól., l. c., str. 32.

¹⁸⁰) Kętrzyński, 30 dokumentów katedry plockiej (1230—1317), Sprawozd. z czynności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za r. 1888, Lwów 1888, str. 83, nr. 6; por. Ulanowski, Synod prowincjonalny w Kamieniu, Studja i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce, nr. 2, Kraków 1915, str. 21—23.

¹⁸¹) Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 99, nr. 36.

¹⁸²) Termin, w którym należało elektowi zwrócić się do Stolicy Apostolskiej o swe potwierdzenie, unormowali dopiero papież Grzegorz X i Mikołaj III w końcu XIII wieku. — Por. c. 6, 16 in VI^o de electione I, 6; Hinschius, o. c., t. II, 2, str. 670, przyp. 9.

¹⁸³) Potthast, o. c., nr. 16847.

¹⁸⁴) Ibid., nr. 17388—89, 17934.

niem się w kurji papieskiej. Nowy dekret oznaczał więc zasadnicze obostrzenie praktyki dotychczasowej i nakładał zwłaszcza na starszego wiekiem elekta z krajów odleglejszych ciężar i niebezpieczeństwa dalekiej i uciążliwej drogi do Rzymu.

W dotychczas opublikowanych rejestrach papieża Aleksandra IV niema żadnej konstytucji podobnej treści. Niema również ani w rejestrach jego ani następcy jego Urbana IV żadnych wyraźnych wzmianek o obowiązującej od niedawna podobnej konstytucji Aleksandra IV. Wskutek tego przekaz Rocznika wielkopolskiego, któremu zawdzięcza się powyższą wiadomość, nabiera pierwszorzędnego znaczenia jako jedyne dotychczas źródło, które przechowało nam wiadomość tak ważną ze stanowiska ówczesnego powszechnego prawa kościelnego¹⁸⁵). Na wiarygodność przekazu powyższego rzuca sporo światła ślad tej ustawy w dokumentach następnego papieża Urbana IV (1261—1264). Mianowicie opaci klasztorów bezpośrednio podległych Stolicy Apostolskiej udają się po potwierdzenie osobiście do Rzymu, mimo obecności legata w kraju, a w wypadkach jakiej przeszkody proszą o zwolnienie z obowiązku osobistego zjawienia się w kurji¹⁸⁶).

Znać również wyraźne ślady tej konstytucji w dziejach obsadzenia w owym czasie innych metropolij. W Niemczech zaważowały w r. 1259/1260 cztery arcybiskupstwa, mogunckie, trewirskie, bremeńskie i magdeburskie. Według kroniki Zygfrida Balnhusen wszyscy czterej elekci odebrali swą sakrę biskupią w Rzymie: „Hoc anno (1259) quattuor metropolitani scilicet Maguntinus, Treverensis, Bremensis, Magdeburgensis a papa Alexandro IV Romae consecrati

¹⁸⁵) Monum. Pol. Hist., t. III, str. 33: „*Nuntii... venientes ad curiam Romanam pro confirmatione et pallio ad Sanctissimum Patrem nostrum et dominum Alexandrum papam Tertium (Quartum) invenerunt constitutionem per ipsum factam talem, quod nullus electus in archiepiscopum per nuntios confirmaretur de cetero, nisi ipsius praesentaretur et cuiuslibet electi praesentiae domini papae*“.

— Podobnie brzmi przekaz Kroniki Wielkopolskiej (ibid., t. II, str. 582): „*...invenerunt constitutionem Alexandri papae, qua cavebatur, quod quilibet electus in archiepiscopum personaliter domino papae debeat se praesentare et exhibere*“.

¹⁸⁶) Guiraud, Les registres d'Urban IV, Paris 1899 nn., t. I, nr. 409, t. II, nr. 655, 660, t. III, nr. 1043.

sunt“¹⁸⁷). Istotnie moguncki elekt Werner, jak wspomniano powyżej, udał się w rok po swym wyborze, w październiku 1260 r. do Rzymu. Wspominają o tem źródła współczesne, zwłaszcza przywilej jego z 2 lutego 1261 dla jego krewnego i towarzysza owej wyprawy Reinharda von Hanau, któremu w nagrodę Werner nadaje pewne lenna swego kościoła. Arcybiskup wspomina przytem wyraźnie, że odbył drogę do Stolicy Apostolskiej osobiście celem uzyskania swego potwierdzenia i odebrania sakry biskupiej¹⁸⁸). Również magdeburcki elekt Ruprecht, wspomniany poprzednio, podążył w pół roku po swym wyborze do kurji rzymskiej po swe potwierdzenie, sakrę i paljusz i wrócił w roku następnym załatwiwszy pomyślnie sprawy swoje. W kronice arcybiskupów magdeburckich zanotowano, że Ruprecht udał się do Rzymu wskutek takiego zarządzenia papieża Aleksandra IV¹⁸⁹). Zarówno wzmianka ta jak wogóle praktyka przestrzegana w roku 1259/1260 przez owych elektów-metropolitów niemieckich, potwierdza zgodnie wiarogodność przekazu Rocznika wielkopolskiego o dotyczącej nowej ustawie, wydanej w ciągu roku 1258 przez papieża Aleksandra IV.

Niestety żadne źródło współczesne nie przechowało owej konstytucji, tak ważnej i tak żywo obchodzącej wszystkie stolice arcybiskupie, w brzmieniu dosłownem lub chociażby tylko w dokładniejszym streszczeniu. Wnioskując z przekazanych krótkich wzmianek powyższych i faktów z nią związanych, można stwierdzić o niej następujące dane:

a) Konstytucję ową wydał papież Aleksander IV, i to zapewne dopiero w połowie czy jesienią roku 1258. Do Gniezna wiadomość o niej jeszcze nie dotarła w miesiącach letnich tego

¹⁸⁷) Sifridi Balnhusen Compendium Historiarum, Monum. Germ. SS., t. XXV, str. 705. — Wiadomość Zygfyryda o elekcje trewirskim nie jest zupełnie ścisła. Trewirski „elekt“ Henryk von Vistingen był nominatem papieskim; elekcja dała wynik sporny, obaj kandydaci nie uzyskali potwierdzenia. W kurji rzymskiej nie był Henryk w latach 1259—1260, lecz mając już sakrę biskupią, dopiero w r. 1265 i nast. w związku ze swym procesem w sprawie paljusza (Krabbo, o. c., str. 150 nn.).

¹⁸⁸) Bö h m e r, Regesta Archiep. Magunt., t. II, str. 352, nr. 27.

¹⁸⁹) M ü l v e r s t e d t, Regesta Archiep. Magdeburg., t. II, nr. 1496; Chron. Magdebg., Scr. rer. Germ., t. II, str. 3181.

roku, gdy poselstwo elekta Janusza wybierało się w drogę do Włoch. Według Rocznika wielkopolskiego posłowie, dotarłszy do kurji, zastali już nową ustawę, lecz wiadomość o tem przesłali elektowi, jak obliczamy, dopiero u schyłku tego roku. Że nie wydano jej już w ciągu roku 1257 lub poprzednio, świadczą wydane dotąd rejestry Aleksandra IV. W żadnym z rejestrowanych aktów jego aż do końca r. 1257 niema wzmianki o nowem zarządzeniu, a nasuwała się okazja taka np. przy sprawie z 19 października 1257 r. elekta-biskupa z Anicia, bezpośrednio podległego Stolicy Apostolskiej, który o swe potwierdzenie jeszcze dawnym trybem ubiegał przez uroczyste poselstwo i je uzyskał¹⁹⁰). Podobnie załatwił się ze swą confirmacją 20 listopada t. r. elekt opactwa S. Richarii in Pontivo, również bezpośrednio poddanego papieżowi¹⁹¹), lub w końcu lipca t. r. elekt stolicy arcybiskupiej w Aquae¹⁹²). Rejestry Aleksandra IV z r. 1258 nie są nam niestety narazie dostępne¹⁹³).

b) W treści swej konstytucja przypisywała, aby wszyscy elekcji, wybrani na stolice patriarsze, arcybiskupie i biskupie, opactwa i inne prałatury bezpośrednio zależne od papieża, przybywali do kurji osobiście z wymaganym dekretem wyborczym i innemi niezbędnymi dowodami, by po odbyciu zwykłego dotychczas „egzaminu“ (procesu informatywnego) uzyskać swe potwierdzenie oraz sakrę (i paljusz) z rąk papieża.

c) Czas, w którym elektom należało zjawić się w kurji, zapewne nie został w ustawie powyższej przepisany. Sprawę tę unormowali dopiero papież Grzegorz X na II soborze lugduńskim (1274) i Mikołaj III¹⁹⁴).

d) Celem nowej konstytucji Aleksandra IV było ściślejsze uzależnienie sprawy obsadzania metropolij od Stolicy Apostolskiej, z poszanowaniem dotychczasowych praw o kanonicznym wyborze, a pośrednio dalszy i wydatniejszy wpływ jej na życie kościelne w poszczególnych krajach. Jeżeli chodzi o motywy,

¹⁹⁰) Bourel, Les registres d'Alexandre IV, t. II, nr. 2261, por. 2360.

¹⁹¹) Ibid., nr. 2315.

¹⁹²) Ibid., nr. 2100—2102.

¹⁹³) Zeszyt, obejmujący rok 1258, wydrukowany w r. 1931, ukazał się na rynku księgarskim w połowie roku obecnego; niestety autorowi dotychczas nie był dostępny.

¹⁹⁴) Hinschius, o. c., t. II, 2, str. 670, przyp. 9. — C. 12 de elect. in VI-to I, 6; c. 16 in VI-to de eodem.

któremi kierował się przytem Aleksander IV, należy niewątpliwie wykluczyć względy polityczne w związku z ówczesną walką papieżstwa z Hohenstaufami. Niebardzo zgadzałby się z takimi tendencjami jeden z pierwszych aktów jego pontyfikatu, w którym zrywając z systemem swego poprzednika przywrócił kapitułom bezwzględnie możność korzystania z prawa elekcji¹⁹⁵). W dziedzinie politycznych interesów papież mógł dostatecznie czuwać i działać w poszczególnych krajach za pośrednictwem swych legatów. Raczej wchodziły tu w rachubę względy ściśle kościelne, potrzeba reformy. Wciągnięcie Kościoła w ustrój feudalny państw i ich życie i walki polityczne wymagało na stolicach biskupich w pierwszym rzędzie dzielnych władców politycznych i dyplomatów; sakra biskupia i wynikające z niej obowiązki i funkcje schodziły nawet w owym okresie najwspanialszego rozkwitu życia religijnego nieraz na dalszy plan. W Salzburgu elekt Filip utrzymał się na arcybiskupstwie przez dziewięć lat bez sakry biskupiej i paljusza¹⁹⁶). Wypadki takie nie były odosobnione. Zdaje się, że głównie w związku ze sprawą elekta Filipa papież Aleksander IV, dążąc do bezwzględnej reformy w tej dziedzinie, wydał konstytucję, mającą zapobiec tego rodzaju niewłaściwościom. Według ustawy tej, ogłoszonej 5 kwietnia 1255 r., każdy elekt winien był przyjąć sakrę w ciągu sześciu miesięcy od dnia wyboru (nie od dnia potwierdzenia) pod karą suspensy ab administratione in temporalibus et spiritualibus, a z terminem dalszych sześciu miesięcy pod groźbą utraty biskupstwa i zarządzenia nowej elekcji kapitułnej¹⁹⁷). Z elektem salzburskim Filipem kapituła jego niebawem wszczęła spory na tle tej ustawy i wkońcu, ponieważ sakry nie przyjmował, zmusiła go do ustąpienia¹⁹⁸). Jak świadczą rejestry Aleksandra IV, konstytucji tej przestrzegano sumiennie, a w razach potrzeby, np. zbyt młodego wieku

¹⁹⁵) Potthast, Reg. Pont. Rom., t. II, nr. 15776, 15777.

¹⁹⁶) Aldinger, o. c., str. 63—69; Potthast, Reg. Pont. Rom., t. II, nr. 16998.

¹⁹⁷) Bourel, Les registres d'Alexandre IV, t. I, nr. 999; Potthast, o. c., nr. 15778 — w obu razach podano dekret w niedostatecznym streszczeniu; dokładniej podano treść jego w kilku aktach dyspensy, por. Bourel, o. c., nr. 686, 829, 982.

¹⁹⁸) Aldinger, str. 68; Wetzer-Welte, Kirchenlexikon, Freiburg 1897, t. X, str. 610.

elekta, nie dosięgającego jeszcze lat trzydziestu, lub dłuższej nieobecności metropolity, który miał sakry udzielić, albo w wypadkach innych przeszkód, proszono papieża o prorogowanie terminu przepisanego o kilka miesięcy, nieraz nawet o kilka lat lub bez bliższego oznaczenia terminu¹⁹⁹). Wreszcie w konsekwentnym dążeniu do zapewnienia stolicom biskupim dobrych pasterzy ten sam papież konstytucją swoją z r. 1258 rozszerzył bezpośredni nadzór Stolicy Apostolskiej przynajmniej nad obsadzaniem metropolij — ich bowiem głównie dotyczyła ustawa ta — i zażądał osobistego zjawienia się ich elektów w kurji rzymskiej, dla uzyskania swego potwierdzenia. Tym sposobem przynajmniej pośrednio zapewnił papież także obsadzanie zwykłych stolic biskupich kandydatami, odpowiadającymi i normom prawa i potrzebom ówczesnym Kościoła.

Niepomyślne wiadomości w związku z nową konstytucją papieża Aleksandra IV doszły elekta Janusza zapewne dopiero na przełomie r. 1258/1259. Jeszcze w połowie września widzieliśmy go w gronie innych biskupów we Wrocieryżu. Zapewne niezwłocznie po otrzymaniu owych informacji o stanie swych spraw w kurji wybrał się osobiście w drogę. Z pośród kleru jego archidiecezji towarzyszył mu prawdopodobnie Mikołaj, proboszcz kapituły łeczyckiej, której scholastykiem był elekt w r. 1250 i zapewne aż do swego wyboru. Za udziałem Mikołaja w wyprawie Janusza do Rzymu świadczyłby akt pełnomocnictwa, wystawiony dla niego w tym czasie przez dziekana krakowskiego Iwona i kustosa sandomierskiego Pełkę dla przeprowadzenia ich sprawy przed forum rzymskiem, którą wnieśli apelując od wyroku archidiacona łeczyckiego Idziego, jednego z posłów, wysłanych poprzednio przez elekta Janusza do Stolicy Apostolskiej²⁰⁰).

¹⁹⁹) Bourel, o. c., nr. 88, 401, 536, 544, 686, 829, 870 (zarazem udzielenie przywileju używania już przed sakrą pontyfikaljów) 939, 982, 1040, 1142, 1201...

²⁰⁰) Kętrzyński, 30 dokumentów katedry plockiej, str. 83 nast., nr. 6. — Wydawca złączył słusznie niedatowany akt ten z wyjazdem elekta Janusza do Rzymu po swą konfirmację, lecz zdaniem naszym podał mylnie Mikołaja za proboszcza gnieźnieńskiego, którym od r. 1258 był Bogumił (wyżej). Co do imienia Mikołaja, uzupełniliśmy tak literę N. ze względu na to, że także z imion Iwona i Pełki podano ich pierw-

Z końcem lutego 1259 r. stanął elekt Janusz w Anagni, dokąd Aleksander IV w końcu października 1258 r. przeniósł swą rezydencję. Już w dniu 28 lutego, w piątek przed pierwszą niedzielą wielkiego postu, uzyskał od papieża potwierdzenie swego wyboru i polecenie przyjęcia sakry biskupiej. Tak brzmi relacja współczesnego Rocznika wielkopolskiego²⁰¹⁾. Natomiast Kronika wielkopolska²⁰²⁾ ma relację nieco dokładniejszą, zaczerpniętą może z pierwotnego obszerniejszego tekstu Rocznika. Według niej elekt stanął dnia 28 lutego 1259 r. w kurji papiejskiej. Niezwłocznie zarządzono proces informatywny („examen“), który, jak wiadomo, z polecenia papieża przeprowadzali wobec elekta zwykle trzej kardynałowie. Janusz uzyskał szybko swą konfirmację i już w następną niedzielę 2 marca przyjął sakrę, prawdopodobnie z rąk samego papieża, a w związku z tem niewątpliwie również paljusz. Tak pospieszne załatwienie się z sakrą dowodzi, że elekt posiadał już, udając się w drogę do kurji, święcenia kapłańskie.

Powrót Janusza do kraju nastąpił zapewne jeszcze w ciągu pierwszej połowy roku 1259. Z powierzeniem mu paljusza i z tem pełni władzy arcybiskupiej dopełniono ostatniego warunku, związanego z jego wyniesieniem na stolicę gnieźnieńską.

W wyniku powyższych badań przedstawiają się zatem dane chronologiczne, dotyczące wyniesienia Janusza na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, następująco:

szą literę. Dotyczący passus tekstu brzmi: „...I[vo] decanus Cracoviensis et P[elca] custos Sandomiriensis... Lancicie diocesis Gneznensis dominum N[icolaum] prepositum talis ecclesie in Romana curia nostrum constituimus et ordinamus procuratorem...“ — Por. Ulanowski, Synod prowincjonalny w Kamieniu, str. 21—23.

²⁰¹⁾ Monum. Pol. Hist., t. III, str. 33: „Sed cum dominus electus hoc percepisset, statim ad curiam iter arripuit Romanam et cum praesentaret se domino papae, sexta feria ante dominicam „Invocavit“ ipsum in archiepiscopum Gneznensem consecrari praecepit“.

²⁰²⁾ Ibid., t. II, str. 583: „Quod cum domino suo nuntii praedicto electo nuntiassent; statim iter arripens, feria sexta proxima ante Invocavit curiam Romanam intravit anno Domini MCCLIX et se praesentiae domini papae exhibuit. Quo dominus papa viso et per cardinales examinato ipsius electionem confirmavit. Et proximo die Dominica Invocavit ipsum in archiepiscopum consecrari praecepit (consecravit)“.

1258	5 kwietnia	w Łęczycy	śmierć arcybiskupa Pełki
„	20 maja	w Gnieźnie	wybór Janusza
1259	28 lutego	w Anagni	potwierdzenie papieskie
„	2 marca	w „	sakra biskupia
„	2 marca	w „	nadanie paljusza

Chronologję początków rządów arcybiskupa Janusza, które w oparciu o przytoczony wyżej dekret soboru lateraneńskiego „Qui ad Romanum Pontificem“ objął jeszcze przed swą konfirmacją i sakrą, należy wobec tego łączyć z datą jego elekcji w dniu 20 maja 1258 r., w którym to dniu, uczestnicząc niezawodnie osobiście w elekcji, wybór przyjął i formalnie rządy diecezji z rąk administratora przejął²⁰³).

W każdym razie należy odrzucić jako bezpodstawną wiadomość katalogu pierwszego arcybiskupów gnieźnieńskich i zależnych od niego późniejszych przekazów, kładących początki pontyfikatu Janusza dopiero na rok 1260²⁰⁴).

II.

Nieznany synod prowincjonalny wrocieryski z września 1258 r.

Ogłoszony przez nas (w Coll. Theol. XIII, str. 355—369) dyplom wrocieryski zwraca na siebie szczególną uwagę już w osobach swych wystawców, elekta gnieźnieńskiego Janusza i obu rangą pierwszych jego sufraganów, biskupa krakowskiego Prandoty i wrocławskiego Tomasza I. Stąd na pierwszy rzut oka narzuca się pytanie, czy sprawy, której dyplom dotyczy, nie załatwiono może na nieznanym dotychczas zjeździe biskupów, z udziałem nietylko powyższych trzech, wyraźnie wymienionych, lecz i innych biskupów, nadto także niższych prałatów, z których szereg również wyszczególniono w dokumencie.

²⁰³) Zgoła inną sprawą jest zwyczaj, już naonczas rozpowszechniony, że w dokumentach liczono lata pontyfikatu od sakry. Podobnie podano w Kronice Wielkopolskiej (Monum. Pol. Hist., t. II, str. 570) pontyfikat biskupa Bogufała II († 9.II. 1253), mianowicie lat 10 i 26 tygodni, ściśle od daty jego sakry 10-go sierpnia 1242, a nie od jego wyboru (1 maja) lub konfirmacji (13 czerwca).

²⁰⁴) Monum. Pol. Hist., t. III, str. 393.

Sam fakt jakiegoś zjazdu kościelnego z udziałem biskupów jest niewątpliwy, chodziłoby tylko o stwierdzenie składu jego uczestników, zbadanie celu i bliższych okoliczności tego zgromadzenia i określenie jego charakteru prawnego.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że w akcie wystawienia widymatu uczestniczyli tylko duchowni, natomiast ani książę Bolesław Wstydlivy ani nikt inny z pośród panów świeckich jego dzielnicy. Spostrzeżenie to przesądza charakter zjazdu przynajmniej w tym sensie, że niema tu mowy o jakim wiecu politycznym, o jakim kolokwjum, z udziałem, jak wówczas częściej bywało, zarówno dostojników świeckich jak i duchownych¹⁾.

Nie posiadamy niestety żadnych dokumentów księcia Bolesława Wstydliwego z ostatnich miesięcy r. 1258, któreby pozwoliły zestawić dokładny itinerarz jego z owego czasu, a przedewszystkiem z miesiąca września, w którym prałaci Kościoła polskiego zgromadzili się we Wrocierzyżu pod Pińczowem, w dawnym księstwie sandomierskim. Tyle tylko wiadomo, że poprzednio, zwłaszcza jeszcze 9 września czyli w dziewięć dni przed zjazdem wrocieryskim książę przebywał w otoczeniu dworu i wielu baronów swych w Zawichoście, gdzie w ciągu drugiej połowy t. r., może 1 grudnia, zmarła i w klasztorze klarysek pochowana została jego matka księżna Grzymisława²⁾.

W Zawichoście bawił książę, jeżeli zasługuje na wiarę podejrzaną przywilej jego dla opactwa tynieckiego, już w dniu 21 maja 1258 r.³⁾. W następnym miesiącu, 11 i 13 czerwca,

¹⁾ Por. Zachorowski, Studja z historii prawa kościelnego i polskiego, Kraków 1917, str. 3—78: Colloquia in Polse od w. XII do XIV.

²⁾ Balzer, Genealogja Piastów, str. 265—266, ustala datę zgonu ks. Grzymisławy na czas od 14 czerwca do końca roku 1258, przyczem twierdzenie Kętrzyńskiego, jakoby Grzymisława umarła 13 września, odnosi słusznie do nieznaney księżniczki śląskiej tego imienia. Nekrolog klasztoru jędrzejowskiego podaje pod 1 grudnia zapisek: „*Serenissimus Boleslaus Pudicus, princeps Poloniae et Sandomiriae, cum illustrissima domina Grzymisława parente sua, benefactores huius domus, anno Domini 1279*“ (Monum. Pol. Hist., t. V, str. 803). W dniu 1 grudnia obchodzono więc w klasztorze jędrzejowskim aniwersarz Bolesława Wstydliwego i matki jego. Książę umarł podług innych źródeł 7 grudnia. Może więc należy dzień 1 grudnia przyjąć za dzień śmierci Grzymisławy, wychodząc z założenia, że tak bliskie oba aniwersarze złączono zczasem w jeden?

³⁾ Kod. dypl. kl. tynec., nr. 21.

stał Bolesław Wstydlivy z dworem swym i wielu dostojnikami na błoniach pod Sandomierzem i odbył tam kolokwjum, na którym rozpatrzył i zatwierdził osobnemi przywilejami pewne prerogatywy biskupa krakowskiego i jego kapituły⁴⁾). Wśród uczestników wiecu nie było nikogo z książąt innych dzielnic, natomiast z pewnością uczestniczył w niem biskup krakowski Prandota wraz z przedstawicielami swej kapituły, jeżeli przedmiotem obrad były ważne ich uprawnienia w zakresie immunitetu.

W niespełna trzy miesiące po kolokwjum sandomierskiem książę bawi znów w Zawichoście. W dniu 9 września rozsądza na prośbę księcia kujawskiego i łęczyckiego Kazimierza zatarg o testament zmarłego wojewody łęczyckiego Boguszy między jego współrodowcami z jednej, a wdową Ludomiłą i przede wszystkim biskupem Wolimirem, jako jej prawnym opiekunem i w sprawie także osobiście głównie zainteresowanym, z drugiej strony. Była to już conajmniej druga rozprawa, jaka w tym przedmiocie odbyła się naonczas przed forum księcia krakowskiego. W terminie powyższym Ludomiła przywiodła świadków testamentu, których wymieniła na poprzedniej rozprawie. Z samego aktu testamentarnego wiadomo nam, że przy sporządzeniu jego w dniu 20 marca t. r. w Lubaniu na Kujawach, w rezydencji śmiertelnie chorego wojewody Boguszy, obecni byli sami duchowni, przedewszystkiem dwunastu członków kapituł wrocławskiej i kruszwickiej wraz z biskupem Wolimirem⁵⁾). Ich więc stawiła Ludomiła przed księciem Bolesławem w Zawichoście, w dniu 9 września⁶⁾). Obecność ich jest zatem pewna, mimo że w rzędzie uczestników rozprawy ich nie wymieniono; podano tam bowiem tylko dostojników, wchodzących wówczas w skład sądu książęcego. Niewątpliwie obecny był tam w rozsądzeniu sprawy, tak niezwykle ważnej dla katedry wrocławskiej, również jej biskup Wolimir. Oprócz niego i jego prałatów

⁴⁾ Kod. dypl. kat. krak., t. I, nr. 58, 59.

⁵⁾ Por. wyżej załączone teksty tych dokumentów.

⁶⁾ „Ad quod (testamentum) probandum testes omni exceptione maiores, quos pars adversa eligendos decrevit, ipsa L. nominavit in praefixo sibi a nobis termino producendos. Testibus in nostra praesentia existentibus... Nos inspectata testium idoneitate... supradictas villas memoratis ecclesiis sententialiter adiudicavimus...” (por. wyżej tekst widymatu).

zjawił się w tym czasie w Zawichoście u Bolesława Wstydlwego także księżę mazowiecki Ziemowit, który już poprzedniego roku wraz z bratem swym, księciem kujawskim Kazimierzem, uczestniczył tamże w uroczystym akcie uposażenia pierwszego w Polsce klasztoru klarysek⁷⁾. W r. 1258 przybył do Zawichostu z Ziemowitem biskup płocki Andrzej i wyjednał sobie wtenczas u księcia krakowskiego znaczne przywileje immunitetowe na swe posiadłości w kasztelanji lubelskiej i łukowskiej, na gród Kock i przyległe majątki⁸⁾. Dotyczący dokument ma niestety tylko datę roczną. Ze względu na akt poprzedni wyroku w sprawie testamentu wojewody Boguszy, wydany również w Zawichoście, w dniu 9 września, odnosimy przywilej dla biskupa Andrzeja do tego samego czasu, tem bardziej, że i w sprawie owego testamentu zarówno księżę Ziemowit jak i biskup byli bezpośrednio zainteresowani. Na Mazowszu bowiem, w dzielnicy Ziemowita, leżały niektóre z posiadłości Boguszy, wymienionych w jego testamencie, np. rozległe dobra Powsin pod Warszawą, które w myśl testamentu przypaść miały po śmierci testatora biskupowi Wolimirowi i jego następcom, albo Pierszewy pod Gostyninem, zapisane biskupom płockim dla ołtarza św. Katarzyny w ich katedrze. Także wykaz świadków, wspólnych obu dokumentom, pozwala łączyć je ze sobą co do czasu ich wydania⁹⁾. Jeszcze w dniu 17 lipca t. r. księżę Ziemowit przebywał w granicach swej dzielnicy, może nawet w jej części północnej, gdyż w rokowaniach z Krzyżakami wystawił wtenczas pismo do Stolicy Apostolskiej w ich obronie. Niestety nie oznaczono w piśmie tem miejscowości wystawienia¹⁰⁾. Lecz data aktu przemawia w pewnej mierze na korzyść wniosków naszych powyższych w sprawie daty dokumentu dla biskupa Andrzeja.

Jeżeli biskup płocki dowodnie w owym czasie bawił w Za-

⁷⁾ Cod. dipl. Pol., t. III, nr. 34; Długosz, Hist., t. II, str. 368—369 (mylnie pod r. 1258 zamiast 1257).

⁸⁾ Kod. dypl. Małop., t. I, nr. 51.

⁹⁾ Są to wojew. krak. Mikołaj, kanclerz Pełka, stolnik sand. Warsz i podkom. sand. Sasin. Kasztelan lubelski Piotr, wymieniony jest na przywileju dla kościoła płockiego oczywiście ze względu na sprawę Kocka, położonego w ziemi Lubelskiej; on i kasztelan sandomierski Bogufał, uczestniczyli także w zjeździe czerwcowym.

¹⁰⁾ Seraphim, Preuss. Urkdb., t. I, 2, nr. 62.

wichoście, nietrudno o wniosek, że za biskupem Wolimirem i prałatami jego kapituł lub i równocześnie z nim podążył do Wrocierzyża w głąb ziemi Sandomierskiej i uczestniczył w tamtejszym zjeździe. Nie wydaje się prawdopodobne, aby pobyt jego tudzież księcia Ziemowita w Zawichoście mógł być w związku z pogrzebem matki Bolesława Wstydliwego, księżny Grzymisławy. Na przywileju wspomnianoby niezawodnie o jej śmierci, nadto z pewnością wymienionoby innych uczestników z pośród episkopatu, przedewszystkiem biskupa krakowskiego. A biskup wrocławski, zanim podąży również do Wrocierzyża, bawi na Wniebowzięcie Matki Boskiej jeszcze daleko na środkowym Śląsku, na zamku swym w Otmachowie, gdzie w otoczeniu swego proboszcza kapitulnego wrocławskiego Bogusława i innych transumuje pewien dokument dla opata klasztoru cystersów w Kamieńcu¹¹⁾. Spotkanie się jego z innymi biskupami polskimi we Wrocierzyżu nie było więc rzeczą przypadkową, jaka wyłoniłaby się ewentualnie na tle jakich ważniejszych zajęć w życiu politycznym, lecz zjazdem zgóry dokładnie oznaczonym, i to o charakterze ściśle kościelnym, czego dowodzi skład osobisty jego uczestników. Zjazdy biskupów naszych w wiekach średnich w sprawach wyłącznie kościelnych są rzeczą znaną. Odbywały się dla załatwienia nagłych spraw lub z okazji ważniejszych uroczystości, np. obchodów związanych z kanonizacją naszych świętych, poświęcenia kościołów, święceń biskupich, pogrzebów, a niekoniernie z udziałem wszystkich członków episkopatu polskiego¹²⁾. Z wydarzeń tego roku, notowanych w rocznikach ówczesnych, pogrzeb Grzymisławy nie wchodziłby w tym razie w rachubę, gdyż odbył się w Zawichoście, również nie ślub Bolesława Pobożnego z księżniczką Jolantą, zawarto go bowiem już dwa lata przedtem, a w r. 1258 nastąpiło tylko uroczyste sprowadzenie jej z Krakowa do Wielkopolski¹³⁾. Zresztą tego rodzaju okazja lub konsekracja kościoła albo jakie

¹¹⁾ Reg. z. sehles. Gesch., I, nr. 1005.

¹²⁾ Por. Abraham, Studja krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła polskiego, Studja i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce, nr. 5, Kraków 1917, str. 13—15.

¹³⁾ Balzer, Genealogja Piastów, str. 233.

święcenia byłyby zapewne znalazły swój wyraz w zmianie dyplomu. Lecz o tem niema w dokumencie ani słowa.

W braku wiadomości o jakiejbądź nadzwyczajnej okazji, któraby skupiła wówczas kilku biskupów polskich we Wrocierzyżu, nasuwa się przedewszystkiem przypuszczenie, że chodzi w tym razie o synod prowincjonalny, przewidziany w ówczesnem prawie kanonicznem zasadniczo na każdy rok dla załatwiania aktualnych spraw całej prowincji kościelnej szczególnie dotyczących¹⁴⁾.

Dokument wrocierski w sprawie testamentu komesa Boguszy Mieczysławica, wystawiony przez elekta Janusza i biskupów krakowskiego Prandotę i wrocławskiego Tomasza I we wtorek, 17 września, w dzień św. Lamberta 1258 r., przypomina żywo inny dyplom, wydany również z ich udziałem i w tej samej sprawie, lecz w cztery lata później, z okazji zasadniczego zlikwidowania sporów o testament powyższy między biskupem wrocławskim Wolimirem a klasztorem cystersów w Szpetalu. Jest to akt ugody, wystawiony w imieniu tych zakonników przez opata sulejowskiego Piotra, jako ich opata macierzystego, w Sieradzu 19 września, we wtorek po św. Lambertie 1262 roku¹⁵⁾. Przy końcu dyplomu tego wymienieni są tylko trzech świadkowie, którzy przytwierdzili do aktu także swoje pieczęcie, arcybiskup Janusz i biskupi Prandota i Tomasz. I w tym drugim razie, mimo że nie wymieniono żadnych innych prałatów i mimo braku wszelkiej wzmianki o synodzie, samo zjawienie się tych trzech z rzędu pierwszych prałatów Kościoła polskiego, biskupów tak odległych od siebie stolic, a zwłaszcza także wrocławskiego, nasunęłoby przypuszczenie, że ową sprawę załatwiono na synodzie prowincjonalnym. Przypuszczenie to potwierdzają nam dwa inne źródła, wykazujące najwyraźniej, że istotnie w dzień św. Lamberta, w niedzielę 17 września 1262 r. odbył się w Sieradzu synod prowincjonalny („synodus generalis“, „synodus provincialis“), w którym oprócz owych trzech czołowych przedstawicieli episkopatu uczestniczyli także biskupi poznański, kujawski, płocki i lubuski wraz z innymi niższymi prałatami. Jednem z tych źródeł są statuty, wy-

¹⁴⁾ Sobór IV lateraneński, c. VI.

¹⁵⁾ Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 200, nr. 28.

dane w dniu powyższym na synodzie ¹⁶⁾, drugim pismo synodu z tegoż dnia do księcia pomorskiego Świętopełka w sprawie wstrzymania przezeń dziesięcin ze szkodą dla biskupa wrocławskiego Wolimira ¹⁷⁾. Synody prowincjonalne rozpoczynały się najczęściej, zdaje się, w soboty czy niedziele lub uroczyste święta, i to nabożeństwem, a trwały z reguły trzy dni względnie obejmowały trzy główne sesje (actiones) ¹⁸⁾. Otóż oba akty powyższe z niedzieli 17 września 1262 r. wystawiono z ramienia synodu, na pierwszej sesji jego. Tem tłumaczy się, że przynajmniej w ustawach jego wymieniono wszystkich uczestniczących w nim biskupów. W piśmie bowiem do księcia pomorskiego Świętopełka opuszczono dwóch biskupów, wrocławskiego Tomasza i lubuskiego Wilhelma; obaj, być może, z pobudek natury politycznej uchylili się od udziału w tej akcji przeciwko Świętopełkowi. Lecz fakt pominięcia obu w tem piśmie, mimo iż dowodnie dnia tego w obradach uczestniczyli, jest rzeczą wielce charakterystyczną i pouczającą, świadczącą bowiem, iż niewymienienie biskupa w akcie spisany z okazji synodu nie raz nie dowodzi jeszcze jego nieobecności na synodzie. W przeciwstawieniu do obu powyższych aktów synodalnych z niedzieli 17 września 1262 r. dokument z wtorku 19 września t. r. wymienia tylko arcybiskupa wraz z biskupem krakowskim i wrocławskim, a synodu nie dotyka ani słowem. Mimo to okazuje się rzeczą niewątpliwą, że zatarg między biskupem Wolimirem a cystersami załatwiono na synodzie, tylko akt ugody sporządzony został przez ową komisję episkopatu, jeżeli ją tak nazwać można, już po zakończeniu obrad trzeciej, ostatniej sesji. Tym sposobem

¹⁶⁾ H u b e, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gneznensis*, Petropoli 1856, str. 50—53; *Kod. dypl. Wielkop.*, nr. 402: „Actum anno Domini M.CC.LXII in die beati Lamperti episcopi et martyris gloriosi“.

¹⁷⁾ P e r l b a c h, *Pommerell. Urkdb.*, nr. 193.

¹⁸⁾ Ścisłe stwierdzenie tego w źródłach nie jest możliwe, gdyż zazwyczaj nie mamy dokładnych danych o dniu rozpoczęcia i zakończenia obrad synodalnych. Lecz w datach aktów synodalnych z XIII—XIV w. lub w terminach zwołania synodów XV w. uderza powtarzający się najczęściej albo jakiś dzień świąteczny albo niedziela względnie już sobota (soboty - niedziele: 1248, 1257, 1262, 1267 Danków, 1270, 1285, 1357, 1378, 1400 i 1440, a w święta również często).

tłumaczyłby się brak wszelkiej wzmianki aktu tego o obecności innych biskupów i prałatów i wogóle o synodzie.

Przykład powyższy jest niezwykle charakterystyczny, stawiając we właściwym świetle nasz dyplom wrocieryski. Na zewnątrz akt ten przedstawia się zupełnie tak, jak powyższy dokument ugody sieradzkiej z r. 1262. Oba noszą na sobie wyraźne ślady synodu, lecz tylko w drugim razie przechowały się dalsze bezpośrednie dowody rzeczywistego odbycia jego.

Również dokument darowizny wsi Dóbrcz dla klasztoru sulejowskiego z rąk kanclerza Iwona, wystawiony w poniedziałek 24 czerwca (Narodzenie św. Jana) 1213 r. w Sieradzu, dał podstawę do przyjęcia, że spisano go z okazji synodu. W rzędzie świadków występuje tam arcybiskup Henryk Kietlicz z czterema sufraganami swymi, nadto trzema opatami i kilkunastu prałatami kapituły¹⁹⁾.

Podobnie znany akt ugody sieradzkiej między księciem kujawskim Kazimierzem a biskupem Michałem z 6 października 1250 r. wydano zapewne również po odbyciu synodu prowincjonalnego. Oprócz Michała uczestniczyli w tej sprawie arcybiskup Pełka z biskupem wrocławskim Tomaszem, wśród świadków wymienieni są oprócz kilkunastu prałatów i kanoników wrocławskich i kruszwickich jeszcze scholastyk krakowski Mikołaj, mimo że jego biskupa nie wspomniano, oraz archidiaconi kaliski Rajnald i łęczycki Mściwoj²⁰⁾. Lecz w dniu 16 lipca t. r. występuje arcybiskup Pełka w Krakowie w otoczeniu biskupów krakowskiego, wrocławskiego i lubuskiego i transumuje na prośbę proboszcza klasztoru miechowskiego pewną bullę Inocentego IV²¹⁾. Prawdopodobnie chodzi i w tym razie o synod, poprzedzony lipcowym zjazdem biskupów, albo też synod, odbyty wprawdzie w Krakowie w połowie lipca, następnie w dal-

¹⁹⁾ Cod. dipl. Pol., t. III, nr. 7; Abraham, Studja krytyczne, str. 9, przyp. 4. — Ks. Umiński, Henryk arcybiskup gnieźnieński, str. 101, 105, przyjmuje tu również synod prowincjonalny i słusznie łączy go z przygotowaniem episkopatu polskiego na zwołany już wtenczas sobór laterański roku 1215.

²⁰⁾ Ulanowski, Dokum. kuj. i maz., str. 184, nr. 13; Cod. dipl. Pol., t. II, nr. 445 (data mylnie rozwiązana).

²¹⁾ Kod. dypl. Małop., t. II, nr. 432.

szym ciągu dopiero z początkiem października w Sieradzu²²⁾.

W porównaniu zwłaszcza z aktem sieradzkim z roku 1262 także nasz dyplom wrocierski nasuwa wniosek, że wystawiono go w związku z odbytym naówczas we Wrocierzyżu synodem prowincjonalnym, i to zapewne już po jego zakończeniu. Tem tłumaczyłoby się raz, że ani słowem nie wspomniano w dyplomie o odbyciu synodu, a powtóre, że podobnie jak w akcie ugody z r. 1262 pominięto także innych biskupów. Wniosek ten ma za sobą wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Do wyłuszczonych powyżej szczegółów dochodzą niektóre inne, wielce charakterystyczne dane, przemawiające na korzyść wniosku naszego.

Przedewszystkiem nie możnaby poprzestać w tym razie na mniemaniu, że chodzi tu tylko o jeden z rzędu dość częstych wówczas zwykłych zjazdów biskupich, które zwoływano w celach podobnych co synody prowincjonalne. W tego rodzaju zjazdach (conventiones) uczestniczyli tylko biskupi osobiście i wyjątkowo ich pełnomocnicy, o ile sami przybyć nie mogli, natomiast nie brali w nich żadnego udziału ani opaci i inni przełożeni klasztorów ani prałaci kapitulni²³⁾. Lecz w dyplomie wrocierskim wymieniono spory zastęp prałatów, członków siedmiu kapitul, w tem, co jest bardzo znamienne, żadnego zwykłego kanonika. Ten szczegół przesądza charakter owego zgromadzenia w tym sensie, że nie może tu chodzić o żaden zjazd episkopatu; nadto w związku z poprzednimi wywodami naszymi fakt ten ze swej strony świadczy zbyt wymownie, iż chodzi tu niezawodnie o synod.

Jeżeli źródła współczesne, szczególnie Rocznik wielkopolski, który zanotował wiadomość o obu synodach łączących z lat 1256 i 1257, a z r. 1258 podał sporo wiadomości, nie wspominają o synodzie tego roku, nie przesądza to jeszcze niczego. Tekst Rocznika wielkopolskiego w obecnej postaci nie jest zupełny. Przepisowacz, nie orientując się właśnie w sprawach ówczesnych synodów, przerwał zapiskę o synodzie roku 1257, od-

²²⁾ Z prawdopodobieństwem odbycia powyższego synodu w Sieradzu liczy się także ks. Wyszynski, W sprawie drugiego statutu dziejciniego arcybiskupa Pełki, Księga pam. ku czci Wł. Abrahama, i odb., Lwów 1931, t. II, str. 6—9.

²³⁾ A b r a h a m, Studja krytyczne, str. 15.

syłając do notaty o synodzie roku poprzedniego, rzekomo, by się nie powtarzać²⁴). Tem łatwiej mogła więc odpaść zapiska o synodzie z r. 1258. Zresztą nawet tak ważny i znany synod arcybiskupa Janusza z r. 1262 pominięto w Roczniku wielkopolskim i innych źródłach również milczeniem.

Odbycia synodu prowincjonalnego w r. 1258 wymagały niezwykle ważne i pilne sprawy, cały Kościół polski żywo obchodzące, a na synodzie poprzednim niezadowolone. Oba ostatnie synody arcybiskupa Pełki, odbyte w latach 1256 i 1257 w Łęczycy, zajęły się w pierwszym rzędzie głośnym zatargiem biskupa wrocławskiego Tomasza I z księciem lignickim Bolesławem II Łysym na tle uwięzienia biskupa i dwóch jego kanoników wrocławskich oraz wymuszenia na nich znacznego okupu, a na biskupie także zasadniczych ustępstw w zakresie dziesięcin kościelnych. Pomijając tu chwilowo bliższe szczegóły i przebieg tego zatargu, stwierdzamy, że mimo uwolnienia biskupa i obu kanoników za cenę okupu i zakładników w Wielkanoc r. 1257, sprawa z księciem lignickim nie była tem samem bynajmniej załatwiona. Sprawa przeciągnęła się jeszcze przez kilka lat. Jako rzecz, godząca bezpośrednio w ważne interesy Kościoła i w jego znaczenie tudzież w osobistą pozycję biskupów, wymagała niezwyklej czujności ze strony episkopatu i przede wszystkim przedsięwzięcia dalszych środków, któreby zapobiegły niebezpieczeństwu znacznych strat całego Kościoła polskiego w dziedzinie dziesięcin oraz skłoniły do zadosyćczynienia i do pojednania się z Kościołem księcia Bolesława, lekceważącego uparcie wszelkie uroczyste cenzury kościelne i nawet wezwanie papieskie do krucjaty przeciwko niemu.

Według relacji Długosza²⁵) biskup Tomasz, zjawiwszy się na synodzie roku 1257 w Łęczycy, wzbudził tam wielkie niezadowolenie wśród uczestników swem ustępstwem dla księcia

²⁴) Monum. Pol. Hist., t. III, str. 32. Zapisek w tekście pod r. 1257: „*Item in eodem anno in die beati Calixti...*“ dotyczy synodu łęczyckiego t. r., odbytego istotnie w dniu tym. Resztę zapisku kopista pominął tłumacząc się: „*hoc iam est etiam post hoc* (t. j. po zapisku o zgonie Przemysła I) *expressum et incipit: Rubrica de synodo celebrato in Lancicia, et ergo causa utilitatis seu causa papiri et laboris obmitto*“.

²⁵) Co do wiarygodności tej relacji Długoszowej por. niżej.

Bolesława w zakresie dziesięcin, godząc się na zastąpienie dziesięciny snopowej relutem pieniężnym w całej swej diecezji, nie tylko w dzielnicy lignickiej, a bez zezwolenia kapituły wrocławskiej i bez porozumienia z episkopatem polskim, który dla wyzwolenia jego z więzienia gotów był poświęcić swe mienie i życie. Ustępstwo Tomasza napiętnowano tam jako pakt niegodny, jako naruszenie wolności Kościoła i zerwanie z chwalebny zwyczajem Polski, znajdującym wówczas także wielkie uznanie zagranicą²⁶⁾). Długosz dodaje, że biskup, przywołując na swe usprawiedliwienie przebyte udręki i bojaźń, przyrzekł na synodzie, cofnąć dane ustępstwo i w przyszłości go nie uznawać²⁷⁾).

Biorąc pod uwagę powyższe informacje Długosza i stan sprawy na synodzie roku 1257, należy wnioskować, że już tam okazała się konieczność zwołania w niedługim czasie nowego synodu prowincjonalnego, a dalszy tok wypadków w ciągu roku 1258 tłumaczyłby, że synod istotnie doszedł do skutku mimo wyjątkową sytuację, jaka tymczasem wytworzyła się na stolicy metropolitalnej. Może już na synodzie roku 1257 ustalono termin następnego synodu, a formalnego zwołania może dokonał jeszcze arcybiskup Pełka przed swą śmiercią (5. IV. 1258) lub uczynił to nowy elekt Janusz czy raczej zastępca metropolity *sede vacante*²⁸⁾).

²⁶⁾ Długosz, Hist., t. II, str. 359: „*Et commutationem decimarum manipularium, non in sua tantummodo Legnicensi sorte, sed et in universa Wratislaviensi diocesi, in fertionales capitulo suo Wratislaviensi irrequisito, Gnesnensi insuper archiepiscopo metropolitano suo et episcopis Polonicae ecclesiae cum provincialibus suis, qui pro illius libertate et substantias et sanguinem parabant se effusuros, inconsultis... pollicitus... in festo Paschae a captivitate cum suae captivitatis consortibus... solutus est*“ (to pod r. 1256). — Ibid., str. 361: „*Argutus est et tunc* (na synodzie 1257 r.) *Thomas episcopus Wratislaviensis praedictus ab omni Polonica ecclesia, quod pactionem foedam tam exemplo pessimo quam re, in transmutationem decimarum manipularium in fertionales, violando et libertatem ecclesiasticam et laudabilem Polonicae patriae, quae propterea apud exterarum nationes celebris habebatur, morem consentiendo nocituram, fecerit*“.

²⁷⁾ L. c.: „*Qui et metum, qui in virum constantem cadere poterat, et multiplices passiones suas, quas pertulerat, allegans, spondens se, licet non impleverit, promissa de transmutandis manipularibus decimis in fertionales, nullo unquam tempore servaturum*“.

²⁸⁾ Por. niżej.

W każdym razie fakt obecności we Wrocierzyżu wraz z biskupem Tomaszem także jego proboszcza kapitulnego wrocławskiego Bogusława, który w latach 1256—1257 również był więziony, sponiewierany i wyzyskany przez księcia lignickiego Bolesława, daje dużo do myślenia i niewątpliwie świadczy wymownie o słuszności naszych spostrzeżeń o synodzie wrocieryskim i jego związku ze sprawą owych zajęć śląskich.

W związku z tem wszystkim staje się poniekąd i zrozumiały wybór miejsca zgromadzenia się prałatów w r. 1258, Wrocierzyż w ziemi sandomierskiej, w pobliżu klasztoru cystersów Jędrzejowa, wówczas majątek biskupów lubuskich czy raczej jeszcze opactwa mogilskiego, miejsce szczególnie bliskie i dogodnie dla biskupa wrocławskiego i prałatów śląskich, o których obecność w tym razie szczególnie chodziło.

Cały szereg przytoczonych powyżej szczegółów zdaje się świadczyć zbyt wymownie nietylko o tem, że synod był nieodzowny, lecz że istotnie się odbył, i to w początkach rządów nowego elekta-metropolity Janusza.

Jako termin rozpoczęcia obrad nasuwałaby się na podstawie dyplomu wrocieryskiego niedziela 15 września 1258 r. lub może już dzień poprzedni, sobota, uroczystość Podwyższenia Krzyża, którą wówczas obchodzono jako festum fori. Obrady zakończono najpóźniej we wtorek, poczem wystawiono wspomniane widymat. Całość można z wielkiem prawdopodobieństwem ująć w okres od 14 do 17 września. Termin powyższy wybrano z pewnością nietylko ze względu na skończone już żniwa, lecz i na sprawę nowego elekta, który mógł spodziewać się załatwienia sprawy swej konfirmacji i paljusza w kurji rzymskiej przed czasem powyższym. Lecz niezałatwienie jej nie mogło wpłynąć na sprawę odbycia zwołanego już synodu.

Z tego względu nasuwają się tu niektóre spostrzeżenia ze stanowiska ówczesnego prawa kościelnego.

W wiekach średnich odbycie synodu prowincjonalnego łączyło się do tego stopnia z osobą metropolity²⁹⁾, że w prawie dekretalów nie przewidziano zupełnie wypadku, aby w czasie wakansu na stolicy arcybiskupiej lub w ra-

²⁹⁾ W e r n z, Jus decretalium, t. II, str. 716 n., 720 n.

zie jakiej przeszkody ze strony metropolity kto inny wstępował w prawa jego i mógł synod w zastępstwie jego odbyć. Kategorieczny zakaz, by metropolita nie odważył się zwołać synodu prowincjonalnego, nie posiadając paljusza³⁰⁾, nasuwały wniosek, że tem mniej powołany do tego mógłby być ktokolwiek niższy w ustroju hierarchicznym Kościoła, natomiast otwarta byłaby kwestja, czy arcybiskup mając paljusz mógłby zlecić w tej sprawie komu swe zastępstwo. Dopiero sobór trydencki unormował te sprawy, przelewając prerogatywę metropolity w dziedzinie synodu prowincjonalnego na wypadek jakiej przeszkody jego lub wakansu metropolji na najstarszego sakrą względnie rangą sufragana³¹⁾. Dekretem tym niezawodnie ustalono praktykę w niektórych stronach już istniejącą. Ponieważ na synodzie prowincjonalnym rozstrzygała większość uczestników, posiadających ius decisivum, t. j. biskupów diecezjalnych, synod zasadniczo powinien móc odbyć się bez udziału metropolity. Dzieje synodów przytaczają nam istotnie podobne wypadki. Synod prowincjonalny w Angers roku 1292 odbył się z udziałem ośmiu sufraganów i innych prałatów bez metropolity; obrady otworzył i przewodniczył miejscowy biskup³²⁾. Na synodzie prowincjonalnym r. 1261 pod arcybiskupem kantuaryjskim Bonifacym uchwalono w osobnym statucie, że stałym zastępcą metropolity w razie potrzeby ma być każdy raz, widocznie więc i w sprawie synodu, biskup londyński jako „decanus episcoporum“³³⁾. Dość rozpowszechniony przed soborem trydenckim był zwyczaj, że podczas wakansu metropolji kapituła jej, wchodząc w myśl prawa w inne kompetencje metropolity, zwoływała synod³⁴⁾. Natomiast arcybiskupi w razie jakiej przeszkody powierzali swe zastępstwo na synodzie prowincjonalnym nietylko któremu z swych sufraganów, lecz nawet niebiskupom, np. wikariuszowi generalnemu³⁵⁾. Z naszych dziejów mamy w tym względzie stosun-

³⁰⁾ C. 28. X. I, 6 (Innocentius III a. 1202). — Por. Wernz, o. c., str. 720 n. — Przepis ten wyrósł na tle praktyki liturgicznej, według której arcybiskup uczestniczył w synodzie prowincjonalnym (nie diecezjalnym) zawsze z paljuszem.

³¹⁾ Trid. sess. XXIV., c. 2 de ref. — Wernz, l. c.

³²⁾ Hefele, Conciliengeschichte, Freiburg i. Br. 1890, t. VI, str. 263.

³³⁾ Ibid., str. 69.

³⁴⁾ Bouix, Tractatus de concilio provinciali, Paris 1862, str. 98.

³⁵⁾ Ibid., str. 101 (przykład kard. Juljana Medici z r. 1517).

kowo późne przykłady. Podczas wakansu w r. 1474 administrator gnieźnieński i proboszcz kapitulny Uriel Górka synod zwołał i biskupów, opatów tudzież delegatów kapituł na nim zgromadził, wreszcie i za ich zgodą synod przeniósł³⁶⁾. W r. 1503 na synodzie generalnym łęczyckim kardynał Fryderyk Jagiellończyk, arcybiskup gnieźnieński, zesłabłszy śmiertelnie polecił jeszcze przewodnictwo na synodzie arcybiskupowi lwowskiemu Andrzejowi Boryszewskiemu³⁷⁾. W dziesięć lat później prymas Jan Łaski, wybierając się na sobór lateraneński, nazaczył na zastępcę swego w kraju, także dla odbycia synodu prowincjonalnego, biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego³⁸⁾. Na tych kilku przykładach okazuje się, że sprawa nie była naówczas u nas ustalona, że natomiast zasadniczo odbycie synodu prowincjonalnego bez udziału metropolity było możliwe. Lecz uderza, że praktyka zastąpienia arcybiskupa przez najwyższego rangą sufragana nie była u nas przynajmniej u schyłku wieków średnich znana.

Odmienne od przytoczonych powyżej wypadków przedstawia się sprawa synodu, zwołanego przez elekta-metropolitę. W r. 1464 ówczesny elekt, a raczej postulat gnieźnieński Jan Gruszczyński, jeszcze przed uzyskaniem swego potwierdzenia

³⁶⁾ Ks. Korytkowski, Arcybiskupi, t. II, str. 418—420; tenże, Prałaci, t. I, Wstęp, str. 385.

³⁷⁾ Biblioteka kapitulna w Gnieźnie, Inc. 76 zawiera następujący zapisek:

„Causa sinodales pro curatis et generaliter pro omnibus sacerdotibus in Sinodo provinciali Lanciciensi per Reverendissimum Fredericum cardinalem et archiepiscopum Gneznensem Anno nostre salutis 1503 pro festo sancte Agnetis celebrata editi et promulgati.

Huic sinodo, quia tunc Reverendissimus prefatus ad mortem languit, prefuit Reverendissimus archiepiscopus Leopoliensis Rosa cum Reverendis episcopis Creslao Wladislaviensi et Ploczensi cum ceteris prelatibus capitulorum necnon venerabilium abbatum ac nunciorum claustrorum. In qua sinodo contributa dupla et pars argenti ecclesie exigebatur“ (poczem następują dekry synodu). Na zapisek niniejszy zwrócił łaskawie uwagę autora ks. kanonik Formanowicz, dyrektor Biblioteki i Archiwum Kapitulnego w Gnieźnie. — O synodzie powyższym por. ks. Korytkowski, Arcybiskupi t. II str. 502—503, oraz str. 530, gdzie podano, iż arcyb. lwowski Boryszewski objął w zastępstwie prymasa dopiero przewodnictwo na marcowym sejmie piotrkowskim.

³⁸⁾ Ks. Korytkowski, Arcybiskupi T. II, str. 616—617, 625.

(admisji), polegając tylko na nieoficjalnych relacjach o pomyślnym stanie swych spraw w kurji rzymskiej, nie zawahał się wobec naglących konieczności politycznych i pod presją króla zwołać synod prowincjonalny³⁹). Stało się to oczywiście wbrew wyraźnym, oddawna przyjętym przepisom o paljuszu, zabraniającym elektowi przed uzyskaniem jego zwołać synod. Przykład ten przypomina żywo stosunki z r. 1258, o tyle jednakże odmienne, że w tym razie elekt jeszcze przed swą konfirmacją mógł prawnie administrować *in spiritualibus et temporalibus*⁴⁰). Zakres jego kompetencji nie był ściśle określony, lecz odbycie synodu było przepisami o paljuszu wyraźnie zabronione. Jednakże jest rzeczą możliwą, iż prawo o paljuszu, ograniczające tak znacznie kompetencje elektów-metropolitów w ich prawach arcybiskupich, a napotykające wówczas np. w Niemczech na niejedne trudności w swej recepcji⁴¹), również w metropolji polskiej nie było do tego stopnia znane i przyjęte, by w tak wyjątkowym i rzadkim wypadku jak w r. 1258 było wzbronilo elektowi gnieźnieńskiemu przewodniczenia synodowi prowincjonalnemu. Jeżeli Janusz w dyplomie, potwierdzającym testament komesa Boguszy, występuje w charakterze metropolity na czele swych sufraganów, nietrudno o przypuszczenie, że to same miejsce zajmował również w obradach wrocieryskich. Lecz w braku ścisłych danych niepodobna tej sprawy przesądzić⁴²).

O kwestję składu uczestników w synodu wrocieryskiego potrąciliśmy już poprzednio. Z pośród biskupów wymienieni są więc elekt gnieźnieński Janusz, biskup krakowski Prandota Odrowąż z Białaczowa i wrocławski Tomasz I. Również za rzecz pewną należy przyjąć obecność biskupa wrocławskiego Wolimira, dla którego wystawiono ów widymat a który w dziewięć dni przedtem niewątpliwie był w Zawichoście na rozprawie przed forum Bolesława Wstydliwego o zapisy testamentarne wojewody łączyckiego Bogu-

³⁹) Ks. Korytkowski, Arcybiskupi, t. II., str. 349; por. też str. 419, o stosunku elekta Jakóba Sienieńskiego do synodu prowincjonalnego.

⁴⁰) Por. wyżej.

⁴¹) Krabb o, o. c. str. 129—155.

⁴²) Elektom-metropolitom udzielała Stolica Apostolska indultu na odbycie synodu prowincjonalnego przed uzyskaniem paljusza (Bouix, o. c., str. 95 n.).

szy. Wreszcie z wielkiem prawdopodobieństwem można przyjąć obecność płockiego biskupa Andrzeja, którego w tym czasie ujrzeliśmy również w Zawichoście na dworze księcia krakowskiego. W sprawie owego testamentu, jak już wspomniano, również biskup Andrzej był bliżej zainteresowany. Co do udziału innych biskupów, przede wszystkim jeszcze poznańskiego Bogufała III i lubuskiego Wilhelma, do którego już wówczas zapewne należał majątek Wrocieryż, nie można orzec nic pewnego. Tyle tylko należy jeszcze dodać, że nie przechowały się żadne dowody, by którykolwiek z biskupów polskich w tym czasie przebywał w innych stronach kraju, zdala od synodu. Dogodnie wybrane miejsce zgromadzenia umożliwiałoby łatwiejsze przybycie opatom i przełożonym pobliskich, tak licznych klasztorów małopolskich, Jędrzejowa, Koprzywnicy, Mogiły, Wąchocka, Sulejowa, Miechowa, Tyńca, klasztoru świętokrzyskiego lub rozmaitych domów zakonnych krakowskich i śląskich. Z członków kapituł wymieniono w dyplomie wrocieryskim dziewięciu prałatów z siedmiu kapituł katedralnych i kolegiackich a z czterech diecezji, z czego nie wynika, by inne diecezje nie były tam reprezentowane. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż w rzędzie wymienionych członków kapituł niema żadnego zwykłego kanonika, — lecz są tylko prałaci kapitulni, czterech proboszczów, po dwóch scholastyków i archidiaconów i jeden kantor. Jest to nowy przykład, stwierdzający dawną praktykę, przestrzeganą u nas w wieku XIII, według której z członków kapituł uprawnieni i obowiązani do udziału w synodzie prowincjonalnym byli tylko dygnitarze (praelati, personae), natomiast ani zwykli kanonicy osobicie ani kapituły jako takie przez swoich delegatów⁴³).

Co do składu osobistego wymienionych tu prałatów kapitulnych, szczególną uwagę zwraca na siebie kilka wybitnych osobistości, które widocznie jako znakomitych prawników lub mężów znanych w świecie, zwłaszcza także w kurji rzymskiej, przyciągnięto do udziału w załatwieniu orzeczenia o mocy prawnej testamentu Boguszy i do wystawienia transumptu i potwierdzenia dotyczących aktów, przeznaczonych dla poparcia sprawy u Stolicy Apostolskiej.

⁴³) Por. A b r a h a m, Studja krytyczne, str. 9 (tekst i przyp. 4).

Z kapituły wrocławskiej jest obecny jej proboszcz mistrz Bogusław, który w obu latach poprzednich jako więzień księcia lignickiego Bolesława dzielił ciężki los swego biskupa Tomasa⁴⁴). Diecezję krakowską reprezentują proboszcz wiślicki Jakób, scholastyk krakowski Mikołaj i archidiakon lubelski Bogusław. Znani są przede wszystkim obaj pierwsi. Proboszcz wiślicki mistrz Jakób identyczny jest ze słynnym wówczas prawnikiem Jakóbem ze Skaryszowa, zasłużonym promotorem kanonizacji św. Stanisława. Jakób był równocześnie członkiem innych kapituł, także kanonikiem katedralnym w Krakowie, a po śmierci Iwona od r. 1264/65 także dziekanem, nadto kanonikiem wrocławskim, kantorem wrocławskim, nawet scholastykiem bamberckim, kapelanem króla czeskiego i co było naówczas rzadkiem odznaczeniem, kapelanem papieskim. Była to jedna z najwybitniejszych postaci ówczesnego kleru polskiego, słynny prawnik boloński, zasłużony obrońca wolności Kościoła, zmarły 21.IV. 1267 r., a pochowany we Wrocławiu⁴⁵). Pochodzenie jego ze stanu mieszczańskiego niezawodnie było przeszkodą w posunięciu go na którą ze stolic biskupich. Mistrz Mikołaj scholastyk krakowski, również kapelan papieski, zasłużył się szczególnie przeprowadzeniem kanonizacji św. Jadwigi. Z czasem otrzymał także prebendy w innych kapitułach, np. we wrocławskiej jako archidiakon głogowski i w praskiej; przez papieża Klemensa IV posunięty został na biskupstwo poznańskie (1267—1273)⁴⁶). Z archidiecezji gnieźnieńskiej wymienieni są kantor gnieźnieński Piotr i proboszcz kolegiaty w Rudzie Maciej, wreszcie z kujawskiej diecezji scholastyk wrocławski mistrz Waclaw i kruszwicki archidiakon Lifhard, późniejszy dziekan wrocławski, znany z licznych innych dyplomów.

O przedmiocie obrad synodów naszych średniowiecznych przekazano nam zazwyczaj bardzo skąpe informacje, w najlepszym razie jakie statuty, natomiast akta i protokoły nie doszły nas. W niniejszym razie, gdy sam fakt odbycia synodu nie jest w źródłach wyraźnie potwierdzony, a tylko nasuwa się z nie-

⁴⁴) O proboszczu wrocławskim Bogusławie i innych wymienionych tu prałatach niższych por. *Collect. Theol.* XIII, str. 365—69.

⁴⁵) Por. tamże, nadto *Rocznik kap. krak.*, *Monum. Pol. Hist.*, t. II, str. 805, 811. — Zob. *Silnicki*, o. c., str. 20 przyp. 5.

⁴⁶) Por. wyżej: Nieznany dokument elekta Janusza (l. c.).

których charakterystycznych danych, wskazujących wyraźnie na synod, tem trudniej oczywiście orzec cokolwiek o sprawach bieżących tego zgromadzenia. Jak na sieradzkim synodzie roku 1262, niewątpliwie już tu we Wrocieryżu, sądząc z wystawionego widymatu, sprawa testamentu wojewody Boguszy weszła pod obrady, w wyniku których wszelkie zapisy, uczynione na rzecz Kościoła z pominięciem krewnych testatora, uznano za prawomocne. Była to zasadniczo sprawa niezwyklej wagi. Kwestja rozporządzalności testatora majątkiem rodzowym na cele kościelne z wykluczeniem rodu była w połowie XIII w. dopiero w fazie krystalizowania się, i to właśnie w dzielnicy księcia kujawskiego i łęczyckiego Kazimierza. W układzie jego z biskupem wrocławskim Michałem z 6 października 1250 roku uznano takie darowizny posiadłości rodowej na rzecz Kościoła za ważne nawet bez uprzedniego zezwolenia książęcego, byleby przynajmniej expost udano się do księcia o jej potwierdzenie⁴⁷⁾. Należy jednakże podkreślić, że ewentualnego sprzeciwu współrodowców nie wzięto w układzie powyższym pod uwagę. Co do tego szczegółu załatwiono sprawę na korzyść Kościoła zasadniczym wyrokiem, wydanym w r. 1254 przez księcia Kazimierza i jego dostojników łęczyckich i sieradzkich na wiecu kruszwickim w zatargu o zamierzoną darowiznę kasztelana wrocławskiego Zdzisława z rodu Roliców dla katedry wrocławskiej, zaczeponą przez jego brata rodzonego, kasztelana bydgoskiego Bogusława⁴⁸⁾. Mimo to w cztery lata później książę Kazimierz, gdy chodziło o darowizny komesa Boguszy, zaczeponie przez jego współrodowców Doliwów, jak wspomniano powyżej, nie przychylił się bynajmniej, nawet pomimo korzystnego wyroku księcia krakowskiego jako uproszonego arbitra, do pretensyj Kościoła w myśl układu z r. 1250 i wyroku kruszwickiego z r. 1254⁴⁹⁾. Prałaci polscy, zgromadzeni we Wrocieryżu, potwierdzając bez zastrzeżeń wbrew protestom współrodowców testatora jego zapisy testamentarne, dają tem samem wyraz zasadniczemu stanowisku Kościoła wobec tego zagadnienia, i o tyle fakt ten ma swoje znaczenie. Lecz ostatecznie nie załatwiono wówczas przed-

⁴⁷⁾ Ulanowski, Dokum. kuj. i maz. str. 186 nr. 13; Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, Lwów, 1911, t. II, str. 78.

⁴⁸⁾ Cod. dipl. Pol. t. II, nr. 63, por. nr. 75—76.

⁴⁹⁾ Por. wyżej.

miotu spornego. Rzecz była jeszcze u schyłku XIII stulecia aktualna, jeżeli w r. 1298 biskupi wielkopolscy, także kujawski, za cenę poparcia praw księcia głogowskiego Henryka do Wielkopolski kazali sobie zagwarantować m. i. legalność wszelkich zapisów testamentarnych na rzecz Kościoła⁵⁰⁾.

Głównym przedmiotem obrad synodu wrocierskiego były niezawodnie sprawy, wynikłe na tle zatargu między biskupem wrocławskim Tomaszem I a księciem lignickim Bolesławem II Rogatką (Łysym). Stan rzeczy, w jakim zostawiono sprawę na synodzie łęczyckim 1257 r. i dalszy rozwój wypadków wymagały nowego rozpatrzenia jej. Jeżeli oprócz biskupa Tomasza spotykamy we Wrocierzyżu także proboszcza wrocławskiego Bogusława, tak bezpośrednio z tem wszystkim związanego, niezawodnie przejawia się w tem zupełnie wyraźny ślad rzeczywistego traktowania tej sprawy na synodzie.

Tło owego zatargu nie jest zupełnie jasne i dostatecznie zbadane⁵¹⁾. Według współczesnego Rocznika wielkopolskiego chciwość księcia, chęć wymuszenia na biskupie i obu kanonikach bogatego okupu była tylko jednym z licznych motywów niegodnego pojmania i uwięzienia ich⁵²⁾. Według Długosza, który zdaje się w tym razie skorzystał z nieznanych nam innych źródeł, a także według dwóch przekazów śląskich, lubiąskiego i wrocławskiego, jedną z głównych przyczyn było żądanie księcia i jego niemieckich poddanych, by dziesięcinę snopową w całej diecezji wrocławskiej, nie tylko w dzielnicy lignickiej, zamienić na pieniężną, co łączyło się z ogromną stratą materialną Kościoła, redukując jego dochody z źródła tego do przeszło połowy⁵³⁾. Wbrew ostatnim wywodom O. Lamberta

⁵⁰⁾ Kod. dypl. Wielkop. nr. 787.

⁵¹⁾ Por. Monum. Pol. Hist. t. II, 577—579, 581 (Kron. wielkop.), III str. 29 nn. (Roczn. wielkp.), 547 n. (Kron. książąt pol.), VI, 563, 579 (katal. bisk. wrocł.).

⁵²⁾ L. c.: „...*praetendens (dux) contra ipsum (episcopum) causas omni modo frivolae et inanes coram Deo et hominibus; sed in omnibus causis, prout multis videbatur, ista fuerat maior, quod idem dux posset ab eo aliquam pecuniam extorquere*“.

⁵³⁾ Długosz, Hist. t. II, 359, 361 (tekst por. wyżej); Vitae (Op. t. I) str. 462.

Schultego⁵⁴⁾ relacja Długosza wydaje się zasadniczo wiarogodną. Przekaz Rocznika wielkopolskiego bynajmniej jej się nie sprzeciwia, a najwyraźniej na korzyść jej przemawia fakt nieustannych pertraktacyj na ten temat między biskupem Tomaszem I a książętami śląskimi i zawarcia szeregu umów w latach 1258 do 1267, w których istotnie jeszcze chodziło o dziesięcinę snopową⁵⁵⁾. W pierwszym projekcie aktu zadosyćczynienia biskupowi z 2 grudnia 1258 r. książę lignicki m. i. obiecał na przyszłość nie wyciągać ręki po mienie biskupa lub dziesięciny jego i innych kościołów⁵⁶⁾. W oświetleniu późniejszych umów słowa te najzupełniej przemawiają za wiarogodnością Długosza. Szczególnie także jeszcze umowy z 18 listopada i 2 grudnia 1267 r. dotyczyły zamiany dziesięciny snopowej na pieniężną z obszarów, osadzonych tymczasem na prawie niemieckim⁵⁷⁾.

Więść o nocnym napadzie księcia lignickiego Bolesława i jego dworzan niemieckich na biskupa Tomasza w dniu 2 października 1256 r. w Górcie, z okazji poświęcenia tamtejszego kościoła, i o niegodnym sponiewieraniu, uprowadzeniu i uwięzieniu jego wraz z proboszczem kapitulnym Bogusławem i kanonikiem Ekardem poruszyła niebawem cały kraj. Biskup cieszył się wielkim poważaniem, był to „*vir prudens et doctus, immo speculum totius cleri Poloniae illius temporis*“⁵⁸⁾. Arcybiskup Pełka zgromadził czempredzej biskupów na synodzie czy tylko zjeździe⁵⁹⁾ w Łęczycy, jeszcze pewnie z końcem października, i rzucił na winowajcę uroczystą ekskomunikę, nakazując ogła-

⁵⁴⁾ Lambert Schulte O. Fr. M., Bischof Thomas I und die angebliche Umwandlung des Feldzehnten, Zeitschr. f. d. Gesch. Schlesiens, t. 51, 1917 r. str. 117—133, odrzuca relacje Długosza oraz lubiąską i wrocławską jako niewiarogodne, dowodząc, że już układami z lat 1218 i 1227 sprawa zamiany dziesięciny snopowej była załatwiona, jakkolwiek przyznaje, że w sporze roku 1256 i nast. sprawa dziesięcin wchodziła poniekąd również jeszcze w rachubę. — Por. też ks. W y s z y ń s k i, W sprawie drugiego statutu dziesięcinnego arcybiskupa Pełki, str. 6—7.

⁵⁵⁾ Stenzel, Urkunden des Bistums Breslau, Breslau 1845, nr. 11, 12, 13, 14, 15, 22, 23, 26, 27.

⁵⁶⁾ Ibid. nr. 11.

⁵⁷⁾ Stenzel, o. c. nr. 26, 27.

⁵⁸⁾ Rocznik wielkopolski, Monum. Pol. Hist. t. III, str. 29.

⁵⁹⁾ Abraham, Studja krytyczne, str. 16, przyp. 2, uważa zgromadzenie to tylko za zjazd biskupów.

sząc ją co niedzielę i święto podczas nabożeństwa we wszystkich kościołach całej Polski⁶⁰). Tymczasem kapituła wrocławska a z ramienia synodu pewnie również arcybiskup wraz z biskupem krakowskim Prandotą i wrocławskim Wolimirem odnieśli się do Stolicy Apostolskiej. Bullą z 13 grudnia papież polecił arcybiskupowi Pełce i obu wspomnianym sufraganom jego upomnieć księcia, aby więzionych wypuścił na wolność i zadosyćczynił im, a w razie odmowy dotknąć księcia uroczystą ekskomuniką, nadto dzielnicę jego, miejsce więzienia uprowadzonych i miejsce każdorazowego pobytu jego interdyktem, wreszcie odjąć mu lenna kościelne i odjąć patronat nad kościołami i ostatecznie wezwać do pomocy władzę świecką. Zarządzenia powyższe pozostały bez skutku⁶¹). Nową bullą z 30 marca 1257 r. Aleksander IV upoważnił arcybiskupów magdeburskiego i gnieźnieńskiego do ogłoszenia krucjaty przeciwko Bolesławowi⁶²). Zanim bulla doszła do rąk adresatów, biskup Tomasz i obaj kanonicy znaleźli się w Wielkanoc 8 kwietnia na wolnej stopie, lecz po złożeniu wysokiego okupu i stawieniu zakładników za dotrzymanie dalszych warunków⁶³). Jak wspomniano już poprzednio, biskup okupił swe wyzwolenie także znacznymi ustępstwami dla księcia w zakresie dziesięcin i z tego powodu spotkał się z ostrymi zarzutami na następnym synodzie łęczyckim w dniu 14 października 1257 roku⁶⁴). Według Kroniki wielkopolskiej na synodzie tym arcybiskup Pełka w obecności licznych prałatów ogłosił krucjatę przeciwko księciu lignickiemu, ponieważ przeszło rok trwał uparcie w cenzurach kościelnych, nie okazując chęci pojednania się z Kościo-

⁶⁰) Rocznik wielkopolski, l. c., str. 30.

⁶¹) Theiner, Vet. Monum. Pol. t. I, nr. 127; — W dniach 13 i 23.XII. wydano w kancelarii papieskiej szereg innych bull diecezji wrocławskiej dotyczących (Reg. z. schles. Gesch. I nr. 940—950). — Wspomniana bulla w sprawie biskupa Tomasza powołuje się na zażalenie kapituły wrocławskiej, co nie wyklucza interwencji episkopatu polskiego, o której wspomina Długosz, tem więcej, że arcybiskup wraz z biskupem krakowskim i wrocławskim otrzymują od papieża polecenie zastosowania dalszych sankcyj w jego imieniu.

⁶²) Długosz, Hist., t. II, str. 361—363.

⁶³) Rocznik wielkopolski, l. c., str. 30; Kronika wielkopolska, l. c., t. II, str. 578.

⁶⁴) Por. wyżej.

łem⁶⁵). Krucjata zapewne nie doszła do skutku. Źródła współczesne, pisząc o tych zajęciach, milczą o niej zupełnie. Zresztą organizowano wówczas w Polsce i strefach sąsiednich krucjate w celach ważniejszych, dla zabezpieczenia polskiej misji kościelnej na wschodzie⁶⁶). Cała owa sprawa z księciem Bolesławem Rogatką i szczególnie tak ważna ze stanowiska interesów całego Kościoła polskiego kwestja owej zamiany dziesięcin weszła więc ponownie pod obrady na synodzie wrocierskim. Wobec niemożności zorganizowania krucjaty przeciwko księciu lignickiemu synod zdaje się postanowił wejść z księciem w układy, by tą drogą nakłonić go do zadośćuczynienia Kościołowi oraz znieważonym i pokrzywdzonym prałatom, a zarazem unicestwić ustępstwo biskupa Tomasza w sprawie dziesięcin. Jakkolwiek sprawa była zbyt powikłana i przedstawiała wiele trudności i dopiero tuż przed Bożem Narodzeniem 1262 r. po przewlekłych rokowaniach za pośrednictwem arcybiskupa Janusza i innych została zlikwidowana i wtenczas dopiero księcia zwolniono z klątwy⁶⁷), należy podkreślić, że rokowania istotnie niebawem nawiązano. Za pośrednictwem franciszkanów wrocławskich, szczególnie prowincjała prowincji polskiej Sławoty, który niewątpliwie uczestniczył w synodzie i kaznodziei Bertolda z Ratzbony oraz kustosa wrocławskiego Szymona i brata Herborda doszedł do skutku pierwszy układ już w dniu 2 grudnia 1258 r. Księżę zobowiązał się ukorzyć się i na czele stu rycerzy w szatach pokutnych odbyć pielgrzymkę pokutną ze Złotej Góry do katedry wrocławskiej, zadosyćuczynić biskupowi za wyrządzone krzywdy, wydać mu zakładników i poprzysiąc na przyszłość poszanowanie mienia kościelnego, w szczególności także dziesięcin⁶⁸). Na drodze raz rozpoczętych układów, mimo chwilowego niedojścia do skutku ugody, trwają odąd obie strony. Z ramienia Kościoła prowadzi je arcybiskup gnieźnieński Janusz wraz z innymi delegatami Stolicy Apostolskiej aż do ostatecznego pojednania księcia z Kościołem⁶⁹).

⁶⁵) Monum. Pol. Hist., t. II, str. 581.

⁶⁶) Ptaśnik, Analecta Vaticana nr. 84.

⁶⁷) Stenzel, o. c. nr. 15.

⁶⁸) Ibid. nr. 11.

⁶⁹) Ibid. nr. 15 (transumpt bulli papieskiej z r. 1261).

Do synodu wrocieryskiego odnosimy pewne anonimowe statuty synodalne, składające się z czterech dekretów⁷⁰⁾. Pierwszy z nich „*Crescente quottidie*“, zajmuje się wypadkiem uwięzienia biskupa przez księcia lub innych duchownych, a przypomina nieco obszerniejszą ustawę podobnej treści, przypisywaną tradycyjnie, lecz niezupełnie słusznie, synodowi łączycykiem arcybiskupa Pełki z r. 1257⁷¹⁾. Drugi dekret zajmuje się sprawą uwiadomienia członków episkopatu polskiego o wypadku śmierci którego z biskupów, wreszcie oba pozostałe dekrety polecają kapitule katedralnej opiekę nad spadkiem ruchomym po zmarłym biskupie i zwalczają wszelkie uroszczenia książąt do ius spolii.

Statuty powyższe łączono dawniej ze sprawą księcia mazowieckiego Konrada i jego zatargiem z biskupem krakowskim Prandotą, stąd łączono je z nieznanym synodem lat 1240—1244⁷²⁾. Dopiero prof. Wł. Abraham odniósł je słusznie do omawianego powyżej zatargu biskupa wrocławskiego Tomasza I z księciem lignickim Bolesławem II i podał je za dzieło łączycykiem synodu arcybiskupa Pełki z r. 1257⁷³⁾.

Związek tych statutów ze sprawą biskupa Tomasza I jest niewątpliwy. Dekret powyższy „*Crescente quottidie*“, w tej krótszej postaci, potwierdzony został, jak zauważył już prof. Abraham, w r. 1267 przez kardynała-legata Gwidona⁷⁴⁾. Nadto w liście wielkiego penitencjarza Kościoła rzymskiego kardynała Bentevengi, wspominającym o owym potwierdzeniu przez legata Gwidona, powiedziano wyraźnie, że dekret wydany został przez poprzednika arcybiskupa Jakóba Świnki⁷⁵⁾. Statut powstał więc przed r. 1267. Lecz wypadek z biskupem wrocławskim Tomaszem I jest, przynajmniej z wieku XIII, najstarszym u nas

⁷⁰⁾ H u b e, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gneznensis*, Petropoli 1856, str. 8—10; stąd przedruk w *Kod. dypl. Wielkop.*, nr. 596.

⁷¹⁾ H u b e, o. c. str. 10—13; *Kod. dypl. Wielkop.* nr. 361.

⁷²⁾ P o r. G r o m n i c k i, *Synody prowincjonalne*, Kraków 1885, str. 48—51.

⁷³⁾ A b r a h a m, *Studja krytyczne*, str. 46—53.

⁷⁴⁾ *Ibid.*, str. 47—49.

⁷⁵⁾ E u b e l, *Der Registerband des Cardinal-Grosspoenitentiars Bentevenga*, *Archiv f. kath. Kirchenrecht*, t. 64, str. 37 nr. 27; por. wyjątek z tekstu u prof. A b r a h a m a, l. c.

przykładem uwięzienia biskupa przez księcia. Według współczesnego Rocznika wielkopolskiego pokolenie ówczesne nie służyło wogóle o podobnych wypadkach w Polsce⁷⁶). Jeżeli autor Rocznika następnie przytacza dokładnie formę obwieszczenia uroczystej ekskomuniki, którą wówczas ogłaszano po wszystkich kościołach kraju co niedzielę i święto, jeżeli przywodzi nadto dosłowny tenor odnośnej modlitwy, świadczy to, że z wypadkami podobnymi ówczesne pokolenie polskie istotnie nie było obeznane i obyte, że były dla niego nowością.

Do spraw Konrada mazowieckiego niepodobna odnieść tego statutu, gdyż w zatargu jego z biskupstwem krakowskim nie chodziło o żaden wypadek uwięzienia biskupa. Natomiast na sprawę wrocławskiego biskupa Tomasza I wskazuje najwyraźniej passus dekretu „*Crescente quottidie*“, ograniczający interdykt, rzucony ipso facto z chwilą pojmania biskupa, tylko do dzielnicy winowajcy, o ile diecezja jest rozległa i obejmuje także obszar innych książeństw. W wypadku biskupa Tomasza interdykt winien był istotnie dotknąć tylko dzielnicy księcia lignickiego i najwyżej jeszcze obu braci jego, wrocławskiego Henryka III i głogowskiego Konrada I, których opinia publiczna pomawiała o sprzyjanie całej tej sprawie i cichą zмовę z Bolesławem. Lecz zdala od tych zajęć trzymali się książeństwa Górniego Śląska, wywodzący się z drugiej linii Piastów śląskich. Wreszcie znaczący związek wewnętrzny między dekretem powyższym a bullą papieża Aleksandra IV z 13 grudnia 1256 r.⁷⁷), nawet lekkie oparcie się o jej tekst. Z bulli wyjęty jest zasadniczo co do treści charakterystyczny passus, ograniczający interdykt do dzielnicy winowajcy, nadto zakaz odprawiania na terytorjum, dotkniętem interdyktem, nabożeństw i udzielania sakramentów z wyjątkiem chrztów dzieci i pokuty umierających.

Podczas gdy związek dekretu „*Crescente quottidie*“ w owej krótszej postaci ze sprawą biskupa Tomasza nie ulega wątpliwości, nasuwa się zagadnienie, czy przypisać go istotnie syno-

⁷⁶) Monum. Pol. Hist., t. III, str. 30: „*Auditis his dominus Fulco archiepiscopus Gneznensis, nimium turbatus de tanto facto. enormi, quod nunquam in Polonia nec tempore eius nec ante tempora visum vel auditum fuerat*“.

⁷⁷) Theiner, Vet. Monum. Pol. t. I, nr. 127.

dowi łączyckiemu z r. 1257, jak to uczynił prof. Abraham, lub raczej wrocieryskiemu z r. 1258.

Za drugą możliwością przemawia tradycja tekstu tego dekretu. Nie przekazano go bynajmniej pod imieniem arcybiskupa Pełki, lecz *anonimowo*. W obu głównych rękopisach, petersburskim i Baworowskich (Stronczyńskiego) umieszczono dekret ten wraz z trzema innymi przy statutach arcybiskupa Janusza z r. 1262, ściślej, między ustawami arcyb. Janisława z r. 1326 a owymi statutami Janusza, a nie, co jest rzeczą szczególnie ważną, w związku z ustawami jego poprzednika Pełki. Układ treści obu rękopisów jest następujący. Na czele, w części pierwszej są ustawy XIV wieku, Jarosława Bogorji z r. 1357 i Janisława z r. 1326. Drugą część z ustawami XIII wieku otwiera nasz krótszy dekret „*Crescente quottidie*“ wraz z trzema innymi, poczem następują kolejno statuty Janusza z r. 1262, Pełki z 1233, Jakóba Świnki, Janusza z synodu w Kamieniu r. 1265, list Jakóba Świnki z r. 1297 i w końcu statut szerszy „*Crescente quottidie*“, przypisywany w obu rękopisach arcyb. Pełce. W części trzeciej podano ustawy legatów i papieży⁷⁸⁾. Jakkolwiek układ części drugiej nie jest chronologiczny, uderza, że dekret krótszy „*Crescente quottidie*“ wraz z trzema pozostałymi podano tuż przed statutami Janusza z r. 1262, natomiast podobny szerszy statut wraz z kilku innymi dopiero po ustawach Jakóba Świnki, do którego w obecnej postaci istotnie należą. Wcale charakterystyczny jest brak wzmianki o autorze statutu krótszego. Najwidoczniej już w XIII stuleciu nie przypisywano go ani arcybiskupowi Pełce ani Januszowi i przypisać go nie było można, mimo że uchwalony został w związku ze sprawą biskupa wrocławskiego Tomasza I krótko po r. 1256 za rządów jednego z nich. Nasuwa się tu prawdopodobne przypuszczenie, że wydano go na synodzie wrocieryskim roku 1258, odbyłym pod przewodnictwem czy to elekta Janusza czy też którego z sufraganów. Pod imieniem elekta Janusza lub jednego z biskupów nie można było następnie podawać dekretu, nie chcąc w przyszłości nasuwać wątpliwości co do jego mocy obowiązującej i jej osłabiać. Z drugiej strony nie można było opatrzyć go imieniem

⁷⁸⁾ H u b e, o. c., str. V—VI. — Synodicon arcyb. Jarosława Bogorji według wrocławskiego Liber niger wydany przez Helcla (St. Pr. P. P. t. I), nie zawiera krótszego statutu „*Crescente quottidie*“.

arcybiskupa Janusza. Temi względami na wyjątkowe okoliczności, w jakich odbył się ów synod i wydany został powyższy statut, tłumaczyłoby się także, iż arcybiskup Janusz uważał następnie za wskazane, zwrócić się do kardynała-legata Gwidona, pewnie z okazji synodu wrocławskiego w r. 1267, z prośbą o potwierdzenie statutu powagą Stolicy Apostolskiej⁷⁹⁾, gdy zresztą statuty synodalne nie wymagały potwierdzenia papieskiego i zazwyczaj o nie się nie starano. W dotyczącej wzmiance pisma wielkiego penitencjarza kard. Bentevengi do arcybiskupa Jakóba Świnki z r. 1287 powiedziano, że ów statut, potwierdzony przez legata Gwidona, wydany został przez poprzednika arcyb. Jakóba. Słowa „*praedecessor vester*“ możnaby ostatecznie pojąć w znaczeniu „*unus ex praedecessoribus vestris*“, na pierwszy rzut oka kontekst nasuwa jednakże wrażenie, że chodzi tu o bezpośredniego poprzednika Jakóba Świnki, a tym był, przed niedoszłym pontyfikatem Marcina z Opawy i całkiem dwunastoletnim wakansiem na stolicy gnieźnieńskiej, arcybiskup Janusz. Tak interpretował miejsce to również Eubel, wydawca rejestru kardynała Bentevengi (o. c. str. 14).

Do tego krótszego statutu „*Crescente quotidie*“ odnosi się prawdopodobnie także wzmianka bulli papieża Honorjusza IV z 18 lipca 1286 r., dotyczącej sprawy interdyktu, zawieszzonego nad diecezją krakowską z powodu pojmania i uwięzienia biskupa Pawła z Przemankowa przez księcia Leszka Czarnego: „*Ex parte dilectae in Christo filiae nobilis mulieris.. ducissae Cracoviae fuit expositum coram nobis, quod olim venerabilis frater noster Gneznensis archiepiscopus ceterique praelati Poloniae in generali synodo inter alia statuerunt, ut si episcopum aliquem provinciae Poloniae in aliqua ipsius provinciae dioecesi capi contingeret, totus clerus dioecesis statim omnino cessare debeat a divinis dictaque dioecesis sit eo ipso*

⁷⁹⁾ Tenoru potwierdzenia nie przekazano nam; jest tylko wzmianka o niem we wspomnianem piśmie kard. Bentevengi (l. c.). Zdaniem T. Silnickiego, Kardynał legat Gwido str. 32, legat nie potwierdził statutu odrębnym aktem, lecz zapewne tylko implicite wydaniem podobnych postanowień na swym synodzie wrocławskim. Należy jednakże zauważyć, że dotyczący drugi dekret statutów jego wrocławskich odbiega znacznie od naszego statutu, a przede wszystkim nie zajmuje się wypadkiem uwięzienia biskupa, lecz tylko prałatów kapitulnych i niższych duchownych (Hube, o. c., str. 60).

ecclesiastico supposita interdicto, nulla super hoc poena transgressoribus talibus in huiusmodi constitutione adiecta“ (Theiner, Vet. Mon. Pol., t. I, nr. 181). Należy podkreślić, że według wspomnianego tu statutu synodalnego jednego z poprzedników arcybiskupa Jakóba Świnki interdykt spadał na całą diecezję biskupa uwięzionego. Fakt ten nie przesądza istotnego brzmienia statutu; w tym razie chodziło o diecezję krakowską, obejmującą wówczas naogół tylko ziemie, podległe Leszkowi Czarnemu, aczkolwiek bynajmniej całe państwo jego.

Za przypisaniem wspomnianego statutu synodowi wrocieskiemu z r. 1258 przemawiają także pozostałe trzy dekry, przekazane w rękopisach razem z nim, również bez podania miejsca i roku synodu i imienia arcybiskupa, a z pewnością razem z nim wydane. Trzy dekry te odpowiadają bardzo wypadkom roku 1258, natomiast trudno powiązać je z synodem łęczyckim arcyb. Pełki z r. 1257. Pierwszy z nich (drugi tej grupy) rozporządza, aby w razie śmierci biskupa, kapituła w ciągu ośmiu dni od chwili powzięcia wiadomości, doniosła o tem wszystkim biskupom całej prowincji kościelnej: „*Statuimus etiam, ut episcopo defuncto, praepositus, decanus et capitulum eiusdem ecclesiae et saltem, qui praesentes fuerint, denuntient haec, sub poena officiorum suorum, omnibus episcopis et (sic) provincialibus infra octo dies a tempore scientiae, ut exequiae personae defunctae et divina officia, quae pro defunctis fiunt tam a praelatis quam a subditis decenter et solemniter celebrentur*“⁸⁰). Nie wydaje się prawdopodobne, aby arcybiskup Pełka na synodzie roku 1257 wydał ten przepis w oczekiwaniu własnej śmierci. Z sufraganów jego nie umarł żaden w tym roku ani w obu poprzednich. Natomiast szczególnie aktualny byłby dekret powyższy jak i oba pozostałe w r. 1258, w którym umarł sam arcybiskup Pełka (5.IV). Nadto w tenorze dekretu tego, mimo że utrzymany jest w brzmieniu ogólnem, uderza, że ani słowem nie wspomniano o obowiązku uwiadomienia o zgonie biskupa przedewszystkiem metropolity. Dotyczący passus powinien raczej brzmieć: „*archiepiscopo et omnibus episcopis provincialibus... denuntient*“ lub „*archiepiscopo et omnibus episcopis et praelatis provincialibus... denun-*

⁸⁰) H u b e. o. c., str. 9—10.

tiént“. Jest to niewątpliwie wcale charakterystyczne drobne niedopatrzenie redaktora dekretu, który, takie odnosi się wrażenie, zreagował dekret ten w obliczu niedawnej śmierci samego arcybiskupa, mając przed oczyma konkretny wypadek uwiadomienia biskupów i opatów całej prowincji kościelnej o zgodzie ich metropolity. Również pewną charakterystyczną osobliwość zawiera w swej redakcji następny dekret, przepisujący, aby spuściznę po zmarłym biskupie kapituła jego wzięła w troskliwą opiekę „usque ad electionem sui successoris“. Tak można było pisać tylko mając na myśli elekta stolicy metropolitalnej, który wyjątkowo, na podstawie indultu soboru laterańskiego z r. 1215, mocą samego zgodnego wyniku wyboru i z chwilą elekcji u nas mógł obejmować swą diecezję w zarząd, podczas gdy elekcji na zwykłe stolicy biskupie wymagali wprawdzie swego potwierdzenia przez metropolitę. Ostatni dekret, potępiający pretensje świeckich do ius spoli po zmarłym biskupie, nie zawiera w swej stylizacji nic osobliwego⁸¹). Lecz w obu poprzednich wyczuwa się rękę nowego elekta gnieźnieńskiego Janusza i nawiązanie do wypadków roku 1258, na który wskazuje również bliższe rozpatrzenie statutu krótszego „*Crescente quottidie*“.

Przypisując krótszy statut „*Crescente quottidie*“ (A) wraz z trzema innymi dekretami synodowi wrocierskiemu z r. 1258, należy jeszcze rozpatrzyć podobny szerszy statut (B) zaczynający się również od tych słów, podany w rękopisach wraz z czterema innymi dekretami⁸²). Poza wspólnym wstępem oba statuty, dotyczące wypadków pojmania biskupa i innych duchownych wy-

⁸¹) Mimo ugody z r. 1210 i zakazu Inocentego z r. 1211 (Kod. dypl. Wielkop., nr. 68, 70) książęta rościli więc nadal pretensje do spadku po zmarłym biskupie. W tym razie, po śmierci arcyb. Pełki, wchodziłby w rachubę nie tyle Bolesław Pobożny, ile książę kujawski i łęczycki Kazimierz i mazowiecki Ziemowit, w których dzielnicach leżały również zamki i posiadłości arcybiskupie, a Pełka umarł w Łęczycy. Tego rodzaju nadużycia objęte były niezawodnie skargą arcyb. Pełki w r. 1234 na ograbienie dóbr arcybiskupstwa po śmierci jego poprzednika Wincentego, wskutek czego Pełka prosił Stolicę Apostolską, aby na czas wakansu metropolji poruczono któremu z sufraganów pieczę nad dobrami arcybiskupimi (Ptaśnik, *Analecta Vaticana*, nr. 36).

⁸²) Hube, o. c., str. 10—13; Kod. dypl. Wielkop. nr. 361.

kazują w szczegółowych postanowieniach i w stylizacji tak znaczne różnice, że nie mogą uchodzić za rozmaite wersje jednej ustawy, lecz za dekrety odrębne, uchwalone na rozmaitych synodach. Jedną z głównych różnic ich tkwi w karze interdyktu, przewidzianego na wypadek uwięzienia biskupa. Według statutu drugiego (B) interdykt pada ipso facto na całą prowincję kościelną, gdy statut pierwszy ogranicza go tylko do diecezji winowajcy, nie obejmuje więc nawet całej diecezji. Statut szerszy podano w rękopisach za dzieło arcybiskupa Pełki; stąd łączono go z jego synodem łączyckim roku 1257, a rażący zwrot o konstytucji późniejszego legata Filipa, biskupa z Fermo (1279), uważano za późniejszą interpolację. Dopiero prof. Abraham, odrzucając możliwość takiej interpolacji i opierając się na innych szczegółach, nie odpowiadających już stosunkom z czasów Pełki, podał statut ten za dzieło arcybiskupa Jakóba Świnki i synodu prowincjonalnego z r. 1287, wydany z okazji sporów biskupa wrocławskiego Tomasza II z księciem wrocławskim Henrykiem IV⁸³); natomiast arcybiskupowi Pełce i synodowi łączyckiemu z r. 1257 przypisał statut krótszy, który odnieśliśmy do synodu roku 1258. Otóż fakt, że statut B podano w rękopisach za dzieło arcyb. Pełki⁸⁴), nasuwa przypuszczenie, że pierwotny trzon jego istotnie pochodził od niego, a dopiero przez Jakóba Świnke, jak nieraz bywało ze statutami synodalnymi, zmieniony i w nowej postaci ogłoszony został. Jaka była treść pierwotnego statutu Pełki, trudno dziś rozstrzygnąć. To zdaje się być pewne, że zawierał przepis o *cessatio a divinis* w całej prowincji kościelnej na wypadek uwięzienia biskupa. Za tem przemawiałby inny, trzeci dekret, tego samego przedmiotu dotyczący „*Quod si... episcopum capi contigerit*“, zawarty w statucie „*De his autem*“ (C), przesłanym w r. 1381 przez arcybiskupa Janusza Suchegowilka kapitule wrocławskiej na podstawie ówczesnego gnieź-

⁸³) Abraham, Studja krytyczne, str. 50—53. — Wchodziło tu w grę także niedawne uwięzienie biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa przez księcia Leszka Czarnego (*ibid.*).

⁸⁴) Na podstawie statutu arcybiskupa Janisława z r. 1326, przypisującego autorstwo statutu szerszego „*Crescente quotidie*“ wyłącznie arcybiskupowi Jakóbowi Śwince, prof. Abraham nie łączy tej wersji statutu zupełnie z osobą arcyb. Pełki (*ibid.* l. c., zwłaszcza też str. 50—51 i przyp. 1).

nieńskiego egzemplarza statutów prowincjonalnych⁸⁵). Dekret „*Quod si...*“ zgadza się w postanowieniach swych co do interdyktu w razie uwięzienia biskupa ze statutem szerszym „*Crescente quottidie*“ (B), w innych razach zawiera postanowienia tam nieznanne. Co do formy, nie jest to właściwie ustawa w całej rozciągłości tekstu swego, lecz tylko jej skrócenie. Najciekawsze, że podano statut ten za dzieło arcybiskupów Pełki i Jakóba Świnki. Zestawienie obu statutów B i C wykazuje zgodność ich tylko co do interdyktu w razie pojmania biskupa; kara ta rozciąga się na całą prowincję kościelną. Nie wchodząc w dalsze szczegóły rozbioru obu statutów przypisujemy przynajmniej to postanowienie synodowi łączyckiemu arcybiskupa Pełki z r. 1257. Co do dalszych dekretów statutu B., np. rozporządzenia o nauczycielach polskich w szkołach parafjalnych, przypisywanego zwykle Jakóbowi Śwince, należy wspomnieć, że już na synodzie powyższym mogło dojść do energicznej reakcji przeciwko zbytnej ekspansji żywiołu niemieckiego w Polsce, zwłaszcza na Śląsku, gdy udział, a może również interes żywiołu niemieckiego w zamachu na biskupa Tomasza I jest niewątpliwy.

Sprawą sankcyj kanonicznych na wypadek uwięzienia biskupa i innych duchownych zajęły się więc w połowie XIII wieku, w związku ze sprawą biskupa wrocławskiego Tomasza I, dwa bezpośrednio po sobie następujące synody, łączycki arcybiskupa Pełki r. 1257, i wrocieryski za elekta Janusza w r. 1258, zostawiając osobne w tej mierze postanowienia. Wobec niezwyklej wagi owych zająć śląskich, dotąd niesłyszanych w Kościele polskim, fakt ten nie budzi żadnego podejrzenia. Uzupełnienie względnie zmiana postanowień synodu łączyckiego Pełki przez następne zgromadzenie we Wrocieryżu i zastąpienie ich nowymi mogła mieć swą przyczynę w toku wypadków, tak niezwykle ważnych, chociaż śródki, zastosowane wówczas, niezupełnie odpowiadały temu, co w ustawach synodalnych postanowiono na wypadek podobnych zająć w przyszłości. Arcybiskup Pełka rzucił na synodzie czy zjeździe łączyckim z r. 1256 na księcia lignickiego Bolesława uroczystą ekskomunikę, ogłaszaną w całym kra-

⁸⁵) Kod. dypl. Wielkop. nr. 1787; Abraham, Studja krytyczne, str. 46 nn.

ju, nadto interdykt na całą diecezję wrocławską⁸⁶). Tym sposobem uprzedził więc polecenie papieskie z 13 grudnia t. r. przewidujące oprócz ekskomuniki tylko karę interdyktu na dzielnicę księcia i na miejsce każdorazowego pobytu jego⁸⁷). W rok później, na synodzie łęczyckim z 14 października 1257 r., rozciągnięcie interdyktu wobec dalszego oporu księcia na całą polską prowincję kościelną nie mogło wydawać się rzeczą wskazaną, ponieważ biskup, coprawda za cenę wielkiego okupu i znacznych ustępstw, był już na wolnej stopie. Lecz wobec księcia, odrzucającego uparcie wszelką myśl o zadosyćuczynieniu Kościołowi i naprawieniu krzywdy wyrządzonej biskupowi, Kościół był w tej chwili bezsilny, gdy nawet ogłoszenie krucjaty teraz już nie mogło rokować żadnego powodzenia. Tym stanem rzeczy tłumaczy się ostry dekret synodu tego, chcący groźbą interdyktu generalnego na całym obszarze metropolji polskiej w przyszłości zapobiec podobnym wypadkom lub w danym razie, gdyby się powtórzyły, wystąpić natychmiast z silniejszą bronią w rękę aniżeli w r. 1256. Także w innych krajach stosowano naówczas w podobnych wypadkach taki interdykt generalny, np. w r. 1257 potwierdzona została przez papieża Aleksandra IV podobna ustawa na prośbę arcybiskupa w Lund i jego sufraganów, przewidująca na wypadek pojmania biskupa z woli króla lub którego z możnowładców interdykt w całym królestwie Danji⁸⁸). Lecz tymczasem mijał nowy rok, nie przyniósłszy w dalszym toku zatargu żadnej zasadniczej zmiany, a skutki interdyktu w całej diecezji wrocławskiej obowiązującego zaciążyły przedewszystkiem na sprawie samego biskupa i jego stronników. Stąd na synodzie wrocierskim 1258 r. w myśl bulli papieskiej z 13 grudnia 1256 ograniczono interdykt do dzielnicy księcia lignickiego i zarazem w nowym statucie zmieniono uchwałę roku poprzedniego, przewidując także na przyszłość w razach podobnych tylko interdykt partykularny, w dzielnicy winowajcy; natomiast w całej diecezji miano zaprzestać dzwonięcia. Uroczysta ekskomunika zdaje się również tylko w diecezji odnośnej miała być

⁸⁶) Theiner, Monum. Pol. Vat. t. I, nr. 136.

⁸⁷) Długosz, Hist., t. II, str. 357 (Roczn. wielkp. nie ma tej wersji).

⁸⁸) Potthast, Regesta Pont. Rom. t. II, nr. 17019.

ogłaszana. Tem samym mógł i biskup Tomasz odtąd swobodnie podjąć swą działalność pasterską przynajmniej w części swej diecezji.

Zwołanie i odbycie synodu prowincjonalnego za elekta gnieźnieńskiego Janusza, być może w oczekiwaniu przezeń wczesnego powrotu poselstwa z kurji rzymskiej z potwierdzeniem wyboru i paljuszem, jest w każdym razie, niezależnie od tego, czy elekt osobiście obradom przewodniczył lub nie, wielce charakterystyczne dla ruchliwego prawnika, kanclerza i wkońcu metropolity, za którego rządów życie synodalne Kościoła polskiego było tętnem żywszem aniżeli kiedykolwiek u nas w wiekach średnich. Wliczając synod wrocierski otrzymujemy w ciągu około trzynastoletniego pontyfikatu arcybiskupa Janusza sześć synodów prowincjonalnych przezeń odbytych oprócz dalszych dwóch, którym przewodniczyli legaci papiescy. Poniekąd charakterystyczne dla niego jest zwoływanie synodów nie do siedzib katedr biskupich lub wielkich kolegiat, lecz do miejscowości nieznacznych jak Wrocierzyża 1258, Kamienia w Wieluńskim 1265, Dankowa 1267 czy Pajęczna 1269 r., a położonych mniej więcej w równym dystansie od poszczególnych stolic biskupich z wyjątkiem Wrocierzyża, szczególnie dogodnego dla prałatów krakowskich i śląskich.

Uzupełniając synodem wrocierskim z 14/15 do 17 września 1258 r. szereg znanych dotychczas synodów prowincjonalnych metropolji polskiej stwierdzamy zarazem, że przynajmniej w połowie XIII wieku Kościół polski zbliżał się w tym względzie tak bardzo do normy ustalonej przez Inocentego III na soborze laterańskim 1215 r., w myśl której odbywać się miały synody prowincjonalne co rok, zanim u nas już synod kaliski 1406 r., a w całym Kościele sobory z pierwszej połowy XV stulecia, pizański, konstancjeński i bazylejski, nie przyjęły zasady odbywania ich co trzy lata.

Dalsze badania może uzupełnią jeszcze dotychczasowy wykaz naszych synodów średniowiecznych, o których słusznie pisał Helcel⁸⁹⁾ w przedmowie swego wydania statutów syno-

⁸⁹⁾ Ustawodawstwo Kościoła polskiego, Starod. Prawa Pol. Pomn., Warszawa 1856, t. I, str. 342.

dalnych prowincji gnieźnieńskiej: „Łatwo wniesć, iż i synodów daleko więcej w Polsce było nad liczbę tych, których ślady tu podaliśmy, i ustaw synodalnych nierównie więcej niż te, których pomniki dotąd nam są wiadome“.

Poznań.

Ks. Józef Nowacki.

S U M M A R I U M.

JANUSSIUS, ARCHIEPISCOPUS GNESNENSIS EIUSQUE SYNODUS PROVINCIALIS ANNI 1258.

Praemisso huic rei nuper adinvento diplomate electi Janussii anni 1258 (Collect. Theol. 1932, p. 355—369) hac in dissertatione primum tractatur de gestis eius usque ad eius promotionem ad sedem metropolitanam Gnesnensem, deinde de eius electione et confirmatione, tum de ipsis initiis eius regiminis in archiepiscopatu Gnesnensi. Data occasione inseritur hic res de observata in ecclesia Polonica saeculi XIII consuetudine exercendi iuris praelaturae ab electo Sedi Apostolicae immediate subdito iam ante obtentam sui confirmationem, quod fiebat ex indulto concilii Lateranensis anni 1215 (c. XXVI), donec posterioribus constitutionibus praxis illa abrogata est. Uberius elucubratur etiam quaestio constitutionis papae Alexandri IV, notae praecipue e casu electi Janussii, qua constitutione cavebatur, ut quilibet electus sedis Summo Pontifici immediate subditae ad obtinendam sui confirmationem personaliter curiam Romanam accederet.

Altera in parte dissertationis res est de synodo provinciali tempore Janussii, adhuc tantum Gnesnensis electi, mense Septembri anno 1258 apud Wrocieriż in palatinatu Sandomiriensi celebrata. Cui synodo auctor quaedam anonyma statuta tribuit (Hube, Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis, p. 8—10), quorum primum, dictum brevius statutum „Crescente quottidie“, contra captivatores episcoporum aliarumque personarum ecclesiasticarum tum editum est pendentibus gravissimis controversiis inter Thomam I, episcopum Wratislaviensem, et ducem Silesiae Boleslaum II. Denique variis argumentis illustratur praxis antetridentina in Regno Poloniae observata in casibus celebrandi synodum provincialem vel etiam generalem totius Regni vacante sede metropolitana et primatiali.
